

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

Nal. poczt. opl. rycz.

Wydanie: **F E D C B A**

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
Na prowincji zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski.

Kraków, Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu

Konto czekowe Nr.: 140-725 (Warszawa), 400-200 (Kraków).
Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer — Kraków.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-46.
KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53. **SOSNOWIEC**, Dąbrowska 11, tel. 1199.
POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.

LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58.
RÓWNE WOŁYŃSKIE, 3-go Maja 105, tel. 221.
ŁÓDŹ, ul. Piłsudskiego 65 (Wschodnia), tel. 167-08.

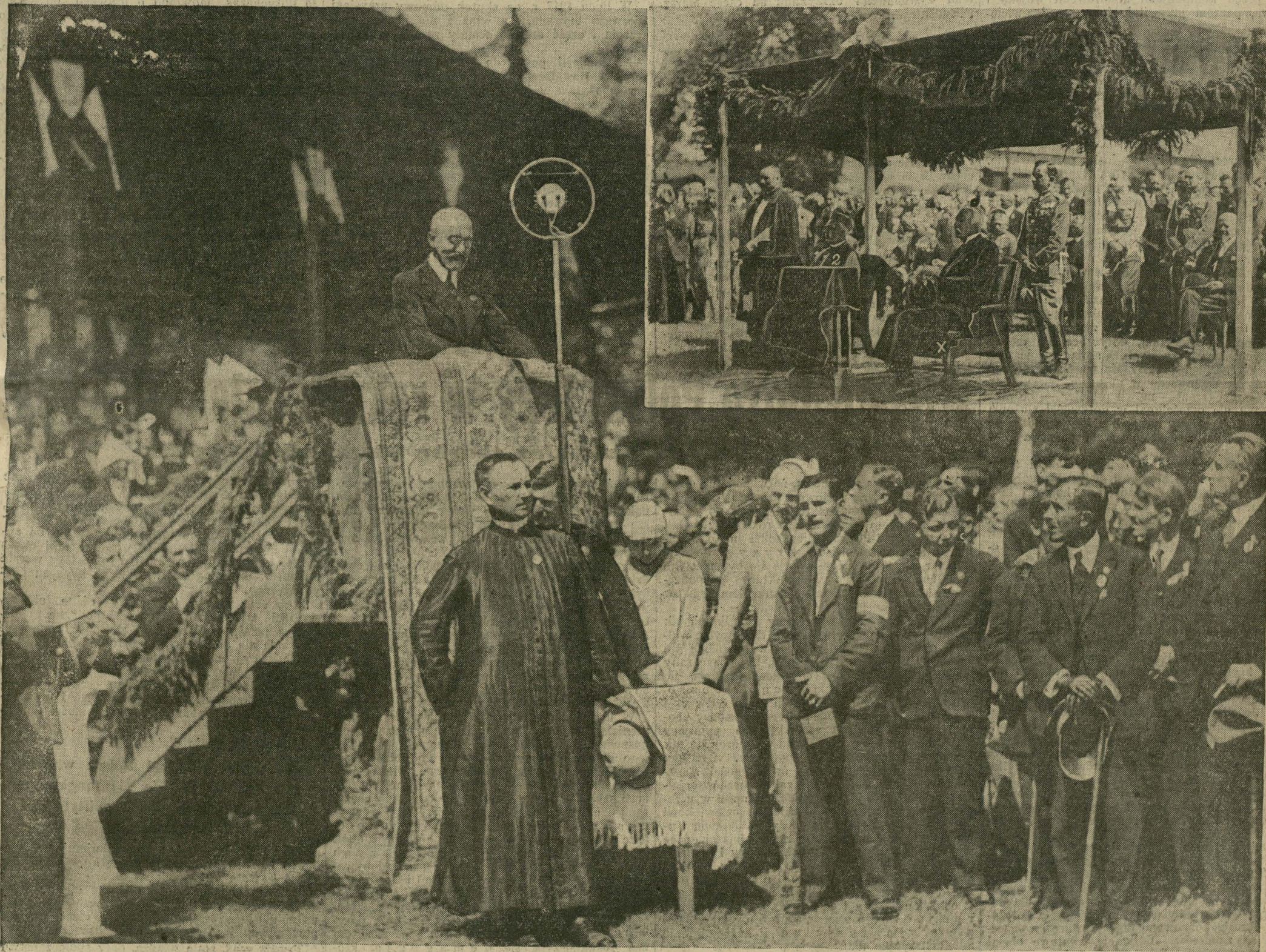
KIELCE, Red. Żytnia 8, tel. 348.
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

Rok XXII.

Kraków, wtorek 11 sierpnia 1931.

Nr. 220.

Dziesiąty zjazd legionistów w Tarnowie.



Uroczystości związane ze zjazdem legionistów w Tarnowie wypadły niezwykle imponująco. Dziesiąty zjazd uświetnił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, którego widzimy na zdjęciu górnym (x), w tyle premier Prystor (1), obok Prezydenta ks. biskup Walega (2). Na zdjęciu dolnym przemówienie prezesa Związku legionistów pos. Sławka w czasie uroczystej Akademii.

Wielki dzień legionowego święta w Tarnowie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 9 sierpnia. (L). Miasto Tarnów przeżyło dziś wspaniały dzień uroczystości, związanych z 10-tym zjazdem Legionistów, który miał niezwykle podniosły charakter. Entuzjastycznemu nastrojowi towarzyszyła przepiękna pogoda.

Od wczesnego rana przeciągały tłumy publiczności ulicami miasta. Licznymi pociągami zjeżdżali ze wszystkich stron kraju oddziały Legionistów, witane z radością przez ludność Tarnowa. Ze szczególną sympatią witano kresowiaków, a więc legionistów z Wilna,

Lwowa, Poznania, Gdyni, oraz oddziały górali w barwnych strojach ludowych z nieodłącznymi gęśliczkami.

Przyjazd ministrów z prem. Prystorem na czele, oraz prezesa plk. Sławka podnosił nastrój wśród legionistów i publiczności z mi-

GLORIA
ZNANE Z DOBROCI
OSTRZE DO
GOLENI

43142

nuty na minutę. Uwydatniło się to szczególnie w momencie, kiedy

tłum porwał prezesa Sławka na ramiona

i wynosił go z peronu do samochodu. Nastrój maluje się dalej w okrzykach i serdecznym geście, który tak specjalnie charakteryzuje bractwo legionowe. Do punktu wrzenia doszedł entuzjazm z chwilą przybycia Prezydenta

Rzplitej Mościckiego na uroczystości. Trzeba było widzieć rozpromienione twa rze, wsłuchać się w rytm patryjotycznego nastroju, trzeba było poddać się tej wielkiej fali uczucia, aby zostać porwanym podniosłym nastrojem chwili.

Oto jest obraz nastrojów, jakie przeżywał Tarnów w dniu 10-go zjazdu Legionistów. Na zjazd przybyło około 10.000 legionistów z różnych stron Polski.

Dygnitarze na Zieździe.

Wśród przybyłych do Tarnowa na zjazd legionistów wymienić należy następujących dygnitarzy: premier Sławek, marszałek Sejmu Światłowski, senator Raczkiewicz, ministrowie robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer, poczt i tel. plk. Boerner, prezes Najw. Izby Kontroli gen. Krzemiński, podsekretarze stanu spraw wojsk. gen. Składkowski, skarbu Starzyński, rolnictwa Radwan, generalowie Osicki, Dreszer, Galica, Łuczynski, Popowicz, Smorawski, Rouppert, Tessaro-Zosik, Mecznarowski, ponadto wielu posłów, senatorów itd.

W charakterze gościa obecny był amerykański komandor William Bainbridge.

Przebieg uroczystości.

Pierwsze uroczystości odbyły się około godz. 9-tej rano w wylocie ul. Krakowskiej. Przed bramą triumfalną zebrały się tam delegacje legionistów, przedstawiciele władz, stowarzyszeń społecznych i t. d., w oczekiwaniu na przybycie Prezydenta Rzplitej z Mościc. P. Prezydent po przybyciu, powitany oklaskami i okrzykami, przeszedł przed kompaniami honorowymi wojska i strzelca, poczem przywitał się z przedstawicie-

lem duchowieństwa ks. biskupem Komarem, przedstawicielami władz i stowarzyszeń. Następnie udał się na boisko „Tarnovii”, celem wzięcia udziału w mszy polowej. Boisko „Tarnovii” załagły wielotysięczne tłumy ze sztandarami i chorągiewkami. Nadchodzącego Prezydenta powitały orkiestry odegraniem hymnu narodowego. P. Prezydent zasiadł na fotelu pod baldachimem w otoczeniu świty i rządu. Rozpoczęła się uroczysta msza polowa, celebrowana przez ks. diekana Zapalę D. O. K. Kraków. Podniosłe patryjotyczne kazanie wygłosił ks. Olśnicki z Łodzi.

Po uroczystościach kościelnych na tem samem boisku rozpoczęła się Akademia, którą zagał prezes Sławek.

Pismo Marsz. Piłsudskiego.

Prezes Sławek zabrał głos i naprzód odczytał pismo odręczne Marsz. Piłsudskiego następującej treści:

„Kochani Koledzy! Przyszycyżony jestem na zjazdach naszych sierpnio- wych zawsze bywać i przemawiać. Gdy zaś mówić nie jestem w stanie, postanowiłem tym razem na zjeździe i nie być. Myślą i sercem jestem z wami. Jak wy wszyscy, przeżywać będę tę chwilę, gdy zdawało się, że stare słońce zgasło, a wstało całkiem inne. Palilo ono i grzało całkiem nowymi i innymi promieniami, dając wiosną, chociaż była jesień. Przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od waszego komendanta.

Podpisany: Józef Piłsudski“.

Odczytanie tej depeszy obdarzono długotrwałymi wywołaniami okrzykami na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Czem były legjony w rękach Marsz. Piłsudskiego

Mowa prezesa Sławka.

Zkolei prez. Sławek wygłosił przemówienie. Na wstępie powitał Prezydenta Rzplitej, co wywołało znów manifestację na cześć Prezydenta i wspominał, że przemawiać będzie w imieniu Marsz. Piłsudskiego, co ponowiło owacje na cześć Marszałka. Zkolei powitał mowca obecnego premiera, co wywołało manifestację na cześć prem. Prystora i rządu.

Następnie w przemówieniu swem prez. Sławek zwrócił uwagę na uczucia, z jakimi każdy Legionista jedzie corocznie na zjazd. Chce on z jednej strony odświeżyć wspomnienia przeszłości, ale ma także nadzieję, że na zjeździe otrzyma wyjaśnienia i wskazania, dotyczące nie rzeczy minionych, lecz przyszłych, stojących jeszcze przed nami. Przed 17 laty Marszałek kazał być Legionistom awangardą w narodzie. Awangardą tą jesteśmy i teraz — mówił premier — bo nikt nas dotąd nie prześcignął w gotowości służenia sprawie. Związaliśmy honor osobisty z godnością narodu, później z dostojnością państwa i — wytrwaliśmy.

Wspomniałszy, że w dziejach Polski tylko nieliczne grupy, wśród bierności ogółu dźwigały na sobie ciężar odpowiedzialności za honor i losy państwa, podkreślił, że taki sam los przypadł w udziale legionistom. Jakim to był nasz wysiłek, niech świadczy przykład. Sztab austriacki chciał mieć z Legionów atut polityczny, że Polska opowiada się za Austrią, chociaż jednak, ażeby Legjony nie urosły do siły, by dla Austrii samej nie stały się niebezpieczne, niebezpieczne, bo niezależnym był Kom. Piłsudski. To też na namową Tadeusza Cieńskiego i Stanisława Stronńskiego, ówczesnych członków N. K. N. drugą brygadę izolowano z pod wpływu Komendanta i wysłano we Wschodnie Karpaty, stworzono później trzecią brygadę, którą oddano również pod komendę austriackiego oficera.

Izolacja była głęboka i starannie podtrzymywana. Jeżeli więc z czasem i tam dotarły wpływy Komendanta i pobudziły większość do solidarnego z nim działania, to było to świadectwem tych wartości, jakie posiadał żołnierz polski we wszystkich formacjach Legionów. Ale tylko pierwsza brygada, która miała szczęście pozostać pod bezpośrednim dowództwem Komendanta, mogła stać się temi rękami, zapomocą których miał Komendant swoje plany realizować.

Zasadniczy plan opierał się na tem, że państwa wojujące między sobą będą stopniowo zużywać swoje siły i że pod koniec wojny mogą być zupełnie wyczerpane, że Polska sprzeczności i kolizje wojenne winna wykorzystać dla budowania własnej siły po to, ażeby doszła do głosu w okresie końcowego maksymalnego wyczerpania sił zaborców. Formacje frontowe chciał Komendant widzieć jako szkołę bojową, w której się wychował bohaterki typ żołnierza polskiego. Rozwinięcie tych formacji do bardziej znaczącej liczby, czy też zorganizowanie i schowanie rezerw w postaci tajnej P. O. W., uzależniał Komendant od tego, czy państwa centralne pod naciskiem swych trudności wojennych zdecydowały się na uczciwe traktowanie sprawy polskiej, czy też nie. P. O. W. miała się stać tę elastyczną organizacją rezerw, które wprowadzi się do działania dopiero w odpowiedniej chwili.

Znaczenie wychowawcze Legionów.

Pod względem wychowawczym Komendant pragnął urobić w legionistach ducha niezależności od imponujących swymi siłami liczebnie i materialnie armij państw centralnych. Prowadziły do tego celu inne oznaki stopni wojskowych, nie liczenie się z etatami w nominacji i własne nominacje oficerów w pierwszej Brygadzie, poczem wyższości bojowej żołnierza polskiego, nieprzejadny i zupełnie wrogi stosunek do chwilowych wprawdzie kombatantów, lecz tembardziej wrogich i dbających wyłącznie o swój interes zaborców. W rezultacie mimo wielkich trudności, Pierwsza Brygada dowodzona posiadała w swoim składzie dwa razy tyle ofi- bezpośrednio przez Komendanta Piłsudskiego, cerów z jego nominacji, niż to przewidywał etat

i nominacje austriackie. Ogromna ilość tych oficerów była odkomenderowana do pracy na tyłach, do organizacji rezerw, które wszystkie razem objęte były z biegiem czasu przez P. O. W.

Kasa I. Brygady.

W dalszym ciągu prez. Sławek wywodzi, że całego planu tak prostego, społeczeństwo w większości swej nie rozumiało. Zbyt wiele złego narobiły wówczas zwalczające się rozmaite orjentacje i szerzenie się polityki szukania koniunktury. To też społeczeństwo nie dało wówczas należytego poparcia, nietykło moralnego, ale i mate-

rialnego. Na tem tle właśnie prezes Sławek przypomina historię kasy I-szej Brygady. Mianowicie w grudniu 1914 r. powiedzieli oficerowie I-szej Brygady, że skoro społeczeństwo nie daje należytego poparcia materialnego, to oni ze swej strony oddadzą swoje gaże oficerskie. W Lipnicy Górnej odbyło się zebranie oficerskie, które postanowiło, że oficerowie, posiadający nominacje austriackie, a więc pobierający gaże, przelewają wszystkie swoje pobory do wspólnej kasy oficerskiej brygady Piłsudskiego.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmoey dla ran- nych żołnierzy pozycje, figurujące w sprawozdaniu jako „organizacja”, „fundusz”. To naturalnie były pieniądze, które szły na przysposobienie bojowe rezerw w narodzie.

Oficerowie mianowani przez komendę brygady, a więc bez względu na to, czy mają nominację austriacką i bez względu na rangę, pobierali na życie tylko skromną sumę 100 koron, co było poświadczeniem prawie całej gaży. Z pieniędzy w ten sposób wnoszonych do kasy szła niewielka tylko stosunkowo kwota na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, ekwipunek itd. olbrzymią większość pochłaniały prócz pmo

powiedzialności pracy i w spółkierownictwa społecznych i gospodarczych czynników. Mamże wymienić teraz zagadnienia, których rozstrzygnięcie rząd podjął. Mam wspominać o

Jakby wyglądała Polska, gdyby kryzys przyszedł przed majem?

Jeśli zaś chodzi o wyniki tych wszystkich prac w życiu gospodarczym, to chyba nie trzeba udawać, że we wszystkich niemal dziedzinach

stanęliśmy na takich wyżynach, iż zdawać się może, że okres przedmajowy i dzisiaj przedzielone są całą przepaścią.

Nie zważając na to, że kryzys obecny zepchnął nas poważnie z pozycji, które zajęliśmy, wszakże nie do tego poziomu, na którym byliśmy przed przewrotem majowym i w początkach okresu pomajowego. Dzisiejszy kryzys ma z czego nas spychać, bośmy się rozbudowali. Gdyby nie to, gdyby istniały przedmajowe warunki, kryzys dzisiejszy ugodziłby w sam byt państwa i jego niepodległość.

Mówiąc o sukcesach, które osiągnęliśmy, nie chcę bynajmniej twierdzić, żeśmy dzieła swego dokonali. Niejedną z prac podstawowych mamy już poza sobą, ale w iluż dziedzinach jesteśmy zapóźnieni wobec naszych sąsiadów z zachodu. Jesteśmy pod względem gospodarczym zafani w stosunku do innych państw Europy i Ameryki, tymczasem zaś zbliża się okres, kiedy tamte państwa będą zastanawiać się nad możliwością wzajemnego porozumienia i szukać drogi do wyjścia z kryzysu w planowym uporządkowaniu gospodarki międzynarodowej.

W tych warunkach, kto mocny i silny wewnątrz, pomimo

polityce morskiej i rozbudowie Gdyni, o pracach nad naszym eksportem, o uporządkowaniu ustawodawstwa gospodarczego, o rozbudowie ustawodawstwa socjalnego, o pracach nad naprawą ustroju rolnego itd., itd.

przeżywanych trudności, znajdzie pomoc kapitału międzynarodowego bez konsekwencji politycznych.

Kto słaby, ten przy otrzymywaniu pomocy z zewnątrz lub przy tworzeniu międzynarodowych porozumień, karteli czy trustów, stracić musi, a nawet niezależność gospodarczą, jeśli nie polityczną, może utracić.

Jakąż więc jest nasza rola i zadania? Dzięki mądrej i wytrwałej polityce Komendanta,

Polska przetrwała dotychczasowy kryzys i stała się niewzruszona finansowo,

wówczas, gdy Niemcy się chwieją. Wszak świat cały podziwiał Polskę, gdy banki niemieckie na Śląsku i w Gdańsku zamknęły swe puste kasy, a banki polskie w tym samym czasie normalną prowadzą pracę. Jeśli stać się to mogło, to tylko dlatego, że rząd w porę skurczył całą gospodarkę państwową, redukując wydatki swój budżet, by państwa na niebezpieczeństwo deficytu budżetowego nie narazić.

Wskazania dla przyszłości.

Jakkolwiek więc przykre i trudne były decyzje z tem związane i jakkolwiek niejednego z nas ciężko dotknęły lub dotykają, ale one państwo z niebezpieczeństwa wyprowadziły. I nadal Polska nie tylko na powierzchni utrzymać się może, nie tylko należą jej siły polityczne w świecie może ugruntować, ale moc swą i potęgę zwiększyć, tą samą jak dotychczas krocząc drogą. Tylko bowiem

wyłożoną własną pracą i oszczędnością

przetwać możemy kryzys obecny

i stać się jeszcze mocniejszymi na wszelkie następne wypadki.

My, którzyśmy nie tylko w swych myślach, ale i w realnych poczynaniach, na długo jeszcze przed wojną do państwa własnego dążyli, którzyśmy wojny tej pragnęli, aby z grobu życia powołać Rzeczpospolitą, my nie mamy prawa narzekać na trudności i troski powojenne. My też je znośmy i znośmy dla dobra Polski będziemy, tak, jak przedtem krew i życie swoje dla Niej ofiarowaliśmy.

Do walki o jutro Państwa obok nas stawać musi całe społeczeństwo, a kto na ochotnika z nami nie stanie, tego z poboru, jak na wojnie, powołać musimy. I jak tam przymusowo do złożenia krwi każdy stanąć musiał, tak i dzisiaj do ofiar materialnych, każdy sprawiedliwie, chętnie czy niechętnie musi być pociągnięty. (Okłaski). Po tej drodze kroczą rządy pomajowe pod wodzą Komendanta i w tem tkwi nasza wiara, że wysiłki tak jak czasu wojny, tak i teraz w czasie pokoju nie pójdą na marne. Komendant zwyciężył w wojnie orężnej i zwycięży w wojnie jokoowej, (okłaski) w wojnie gospodarczej o mocną i potężną Polskę. (Okłaski, okrzyki: Niech żyje Komendant Marszałek Piłsudski!)

Jako ostatni przemawiał gen. Orlicz-Dreszer, który mówił jako zastępca gen. Rydza-Śmigłego.

Defilada.

O godz. 11.30 przed kościołem Misjonarzy odbyła się defilada przed Prezydentem Rzplitej, która trwała 52 minuty. Przed P. Prezydentem, stojącym w otoczeniu dygnitarzy wojskowych i cywilnych, przeciągnęły oddziały Związków Legionistów z całego państwa pod wodzą prez. Sławka. W pierwszych szeregach maszerujących Legionistów szli gen. Składkowski, gen. Dreszer i in. Oddział okręgu krakowskiego prowadził płk. Belina-Prażmowski.

Po Legionistach maszerowały oddziały organizacji P. W. Defilada wywołała u widzów niezapomniane wrażenie.

Po południu po obiedzie żołnierskim uczestnicy uroczystości udali się do Łowczówka na groby poległych.

Kawa Meinla

mieszanki najlepszych gatunków

Kraków - Warszawa 4269k

Bydgoszcz - Łódź - Lwów

Bielsko - Cieszyń - Katowice - Król. Huta

Różne

UNIEWAŻNIAM skradzione mi dokumenta — Książeczkę wojskową P. K. U. Kraków, Dowód osobisty Dyrekcja Policji Kraków, kartę na broń, Starostwo Grodzkie Kraków 1931. Legitymację Opiekuna społecznego Kraków, Okręg 26. Michał Berger, Kraków, Podgórska 11. 7021g

WSZELKIE weksle wystawione Fa. Citroen w Warszawie oraz w Fa. Austro Daimler w Poznaniu z moim podpisem unieważniam. Elżbieta Płonczyńska, Pleszew, Szkolna 2. 7066g

KRYNICA — ZEGIEŁTÓW — MUSZYNA. Kucharskie i letniskowe, dające wkłady oszczędnościowe w Malopolskich Komunalnych Kasach Oszczędności, mogą w miarę potrzeby podejmować gotówkę w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Krynicy Zdroju do zł. 1.000 za przedstawienniem oryginalnych książeczek wkładowych. Przed wyjazdem należy dostarczyć o upoważnienie Zarządu tej Kasy Oszczędności, która książeczkę wydała. 3310g

UNIEWAŻNIAM skradzioną licencję czerwonej, oraz dowód osobisty. Józef Król Borysław. 7066g

ZA długą meza Tadeusza i syna Stanisława nie odpowiadam. H. Nowakowska. 7068g

Do 200 — zł. dziennie

zapewniam współnikowi z kapitałem 3.000 zł. na wyjazd do Gdańska bez żadnych ryzyka. — Spieszne oferty pod „200“ do I. K. C. Oddział. Poznań, św. Marcina 48. 1089F

HALO KRYNICA! Jak smutno, że tym razem „szczęśliwy traf“ zawiódł. 9582k

17 WIELE — wiele przdestaje się do mnie. Czy mógł! Tesknie i czekam. 1090P

GÓRAN JAN unieważnia skradzioną licencję zieloną, wydaną przez Województwo Lwowskie. 1429L

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Tarnobrzeg. — Michał Wiejowski. 9587k

PRZETARG OFERTOWY

5 Okręgowy Urząd Budownictwa Wojskowego w Krakowie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na:

1) Remont koszar kawalerji w Dębicy II-ga kolejność robót,
2) Adaptacja budynku w koszarach 8 p. ulanów w Kobierzynie.

Należy ostateczne oferty wnosić do 5 Okr. Urzędu Bud. Wojsk. w terminie do dnia 24 sierpnia 1931, poczem w tymże dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert a mianowicie:
ad 1) godz. 10-ta
ad 2) godz. 11-ta.

Wadium 3% oferowanej sumy. Oferty należy wnosić tylko na formularzach nabytych w kancelarii 5 Okr. Urz. Bud. Wojsk. Wszelkich informacji udziela ref. techn. 5 Okr. Urz. Bud. Wojsk.

5 Okr. Urz. Bud. Wojsk. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta jak również dowolne pomniejszenie lub powiększenie robót. 3544k

Przetarg.

Dnia 7. VIII. 1931 r. w dzienniku Il. Kurjera Codz. Nr. 216 został ogłoszony przetarg nieograniczony na przybudówki do hangarów w Pucku.

Szef Budownictwa Wybrzeża Morskiego 3538k

Przetarg.

Dnia 7. VIII. 1931 r. w dzienniku Il. Kurjera Codz. Nr. 216 został ogłoszony przetarg nieograniczony na przybudówki do hangarów w Pucku.

Szef Budownictwa Wybrzeża Morskiego 3538k

Przetarg.

Dyrekcja Pryw. Seminarjum Naucz. Żeńskiego w Tarnobrzegu z praw. publ. ogłasza konkurs na posadę:

1) nauczyciela (1ki) do przedmiotów pedagogicznych,
2) „ rysunków i robót ręcznych,
3) „ ćwiczeń cielesnych (siła żeńska),
4) „ fizyki i biologji,
5) „ muzyki i śpiewu,
6) „ do szkoły ćwiczeń.

Pobory w/g norm państwowych plus 15%. Oferty z odp. dow. i ref. należy wnosić do 12 sierpnia 1931 r.

Egzamina wstępne — uczenie odbędą się 29 i 31 sierpnia br. Przy Seminarjum internat. Podania nadsyłać do 25 sierpnia br. 395g

Dyrektor Seminarjum Grzeg. de Navarra.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na budowę mostu żelbetowego drogowego

na Olzie w Istebnej, z terminem otwarcia ofert dn. 14 sierpnia br. o godz. 11-tej. Szczegółowy tekst ogłoszenia znajduje się w Gazecie Urzędowej Woj. Śląskiego Nr. 26 z dnia 3. VIII. 1931 r. oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Robót Publicznych w Katowicach. 3552k

Za Wojewodę Dr. Inż. Kaufman m. p. Naczelnik Wydziału Rob. Publ.

Wśród huków druzgotanych wagonów — jęku rannych i przeraźliwego wycia syreny.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Białymstokiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 8 sierpnia. (Hr) W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie kolejowej pod Białymstokiem dowiadujemy się następujących szczegółów:

Maszynista bohater.

Maszynista pociągu pociągów Grymczewski, dopiero po ujechaniu 14 km. zauważył przez mgłę przeszkodę i usiłował pociąg zatrzymać. Mimo nadludzkich wysiłków dzielnego kolejarza, który nie zważając na bezpośrednie zagrożenie mu niebezpieczeństwo do ostatniego momentu wytrzymał na posterunku, pociąg nie udało się całkowicie zahamować.

Niemniej jednak siła zderzenia była o wiele mniejsza, a tem samem skutki katastrofy nie rozszerzyły się na dalsze wagony obu pociągów.

Brawurowy czyn por. Szugajewa.

W chwili zderzenia Grymczewski wraz z pomocnikiem i palaczem zostali poprostu zasypani palcem się węglem, i niechybnie ponieśliby śmierć, gdyby nie pomoc kilku pasażerów, wśród których, jak się potem okazało był p. Słubdzki z Warszawy, rtm. 10 p. strzelców konnych Skrzyniecki, artysta teatru wileńskiego p. Wyrwicz-Wichrowski i por. baonu mostowego z Modlina Szugajew, oraz sierżant tego oddziału

Por. Szugajew widząc, iż służba kolejowa nie może podołać do powalonej lokomotywy, obawiając się wybuchu kotła, bez namysłu dostał się do kurków lokomotywy i parę wypuścił. Inni zaś wyżej wymienieni pasażerowie przystąpili do wydobywania zasypanej obsługi lokomotywy, a następnie do wydobywania rannych z pod rozbitych wagonów.

Jadąc pociągiem pospiesznym ks. Eustachowa Sapieżyna wraz z hr. Potockim z Druskiem, zorganizowała pomoc dla poszkodowanych, zaś rtm. Skrzyniecki zainicjował doraźną zbiórke wśród pasażerów do uznania maszynisty Grymczewskiego, który jak przystało na prawdziwego służbiste, nie cofnął się z powierzonego posterunku, mimo, iż zdawał sobie sprawę, że może zginąć.

Panika.

W pierwszej chwili po zderzeniu, podróżni, którzy byli w katastrofie, utrzymują, iż w momencie zderzenia, większość pasażerów spała i pierwsze ich wrażenie było, że zahamowany pociąg nagle unosi się w górę, a następnie osunął się na bok. Łoskot, huk, trzask, brzęk tłuczonych szyb i jęki rannych, przy równocześnie wyciu syreny lokomotywy, wytworzyło tak dalece nastroj paniczny wśród pasażerów, że niektórzy zbudzeni ze snu, wypadali z przedziałów i pędzili naoslep przed siebie, instynktownie oddalając się od miejsca, gdzie stało się coś, z czego nie umieli sobie zdać sprawy. Pod-

czas tej panicznej ucieczki, wielu pasażerów pogubiło rzeczy.

Dźwięk przysięgi pięciu ludzi.

Podczas osuwania się wagonów zostały porwane słupy telegraficzne i telefoniczne na odcinku Białystok—Łapy, wskutek czego komunikacja na tym odcinku została przerwana.

Po przeprowadzeniu na miejscu śledztwa, władze kolejowe zarządziły uprzątnięcie toru. W tym celu przybył z Białegostoku specjalny dźwięk. W czasie podnoszenia rozbitych wagonów jeden z dźwięków wraz z ciężarem zwałi się do przydrożnego rowu, przysięgając mechanika i czterech kolejarzy. Wszyscy doznali bardzo ciężkich obrażeń ciała i natychmiast zostali przewiezieni do szpitala w Białymstoku.

Kto ponosi winę?

Według doniesień administracji kolejowej winny katastrofy okazali się dyżurny ruchu na stacji Baciuty, Aścik, który widząc zdala zbliżający się pociąg nr. 721, zamiast doczekać się przejścia tego pociągu przez stację, nadał do stacji Łapy depeszę, zawiadamiającą o przejściu tego pociągu jako o fakcie dokonanym, a kiedy

pociąg ten zatrzymał się, nie był w stanie zawiadomić na czas o tem stacji Łapy, która pociąg pośpiesznego nie zatrzymała.

Dalej okazał się winnym maszynista pociągu osobowego nr. 721 z dyrekcji warszawskiej, który jadąc ciągle psującym się parowozem, zamiast zmienić parowóz w Łapach, wyjechał dalej tym samym parowozem.

Następnie winę ponosi drużyna konduktorska brygady warszawskiej poc. osobowego, która po zatrzymaniu się pociągu przed Baciutami, wbrew wszelkim przepisom nie wystawiła z tyłu pociągu znaków ostrzegawczych i nie zatrzymała zbliżającego się pociągu pośpiesznego, mimo, iż miała na to blisko 20 min. czasu, gdyż tyle czasu upłynęło od zatrzymania się pociągu do zderzenia.

Wszystkie wyżej wymienione osoby z rozporządzenia prokuratora sądu okr. zostały aresztowane.

Ustalono też nazwisko zabitej harcerki. Jest to śp. Janina Domańska z Trok, która wracała do domu z letniego obozu.

Zakończenie marszu „szlakiem kadrówki”

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kielce, 8 sierpnia. (Wi) W trzecim etapie marszu „szlakiem kadrówki” drużyny, biorące udział w zawodach, miały zadanie znacznie utrudnione, gdyż na urzędzonej nad Nidą strzelnicy drużyny miały oddać w określonym czasie przepisana ilość strzałów.

Wyniki, osiągnięte w strzelaniu, były następujące: 30 p. strzelców kaniowskich osiągnął 67 punktów, 8 p. piechoty — 64 pkt., 25 p. p. — 61 pkt.

Z drużyn strzeleckich w strzelaniu najlepsze wyniki osiągnął Związek strzelecki Łódź — 32 pkt., Związek strzelecki Piotrków — 24 pkt., Zw. strzelecki Warszawa-Powązki — 21 pkt., Zw. strzelecki Poznań — 20 pkt.

W Kielcach oczekiwano przybycia zawodników już od wczesnego ranka. Miasto udekorowane było flagami. Na mecie oczekiwali zawodników przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i licznie zebrana publiczność.

Przybyli wicewojewoda kielecki p. Bratkowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Zwirski, starosta Borysowicz i t. d. Dalej oczekiwali na mecie drużyn kierownik marszu płk. Belina-Prażmowski, generałowie: Łuczyński i Tesaro, przedstawiciele władz strzeleckich i inni.

Pierwsza weszła do Kielc drużyna 30 p. strz. kaniowskich.

W kwalifikacji marszu zajęły drużyny nastę-

pujące miejsca: z drużyn wojskowych: 1) 30 p. strzelców kaniowskich, 2) 8 p. p. leg., 3) drużyna strażnicy granicznej.

Z drużyn strzeleckich: 1) Poznań, 2) Warszawa-Powązki, 3) Piotrków, 4) Orleń (Kraków).

Przy tem należy zaznaczyć, że drużyna krakowska Orleń miała najlepsze wyniki wśród drużyn starszych. Organizacja i porządek marszu były bez zarzutu. Każda z przybywających drużyn była odwołana do koszar autobusami, gdzie urządzono punkt posiłkowy i opatrunkowy. Nadchodzące drużyny publiczność witała burzliwymi oklaskami i kwiatami.

O godz. 5-tej popoł. odbyła się defilada zawodników, poczem przed gmachem urzędu wojewódzkiego rozdane zostały zwycięskim drużynom nagrody.

W czasie rozdawania nagród przemawiali wicewojewoda Bratkowski i płk. Belina-Prażmowski i prezes podokręgu kieleckiego Artwiński.

O godz. 9.10 przejechał przez Kielce w drodze do Tarnowa p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty. P. Prezydent przejechał pod bramę triumfalną mety marszu „szlakiem kadrówki”, powitany burzliwymi oklaskami przez zgromadzoną tam publiczność.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, że wypowiedziane przeze mnie obraźliwe słowa dnia 2 sierpnia b. r. na zabawie w Szkole w Mysłenicach pod adresem W. Pani Marji Malińskiej i W. Pana Kazimierza Piaseckiego odwołuję i za takowe najmocniej ich przepraszam. Józef Mońko, Major W. P. 510g



Za spókoj duszy s. p.

JADWIGI SMOGÓŃ HUCZKOWEJ

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 10 rano NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE w kościele O. O. Redemptorystów w Podgórzu.

O cem zawiadamia pozostała Rodzina.

Co dzień niesie?

10
Sierpień

Poniedziałek

Wawrzyńca arch. m.
Słowiański: Wawrzyńca
Ewangelicki: Wawrzyńca
Grecko-kat.: 28 Prochora

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubywa dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
4-09	19-12	15-03	3m	—	10-42	

10-13 sierpnia gwiazdy spadające zwane Perseidami; „promieniują“ z gwiazdozbioru Perseusza, pojawiającego się na północnym-wschodzie przed północą.

Pomoc finansowa dla organizacji rolniczych nie będzie zmniejszona.

Warszawa, 8 sierpnia (J). W czasie czwartkowej audycji preza centrali Towarzystw organizacji Kółek Rolniczych Karwackiego u prem. Prystora, prez. Karwacki poruszył sprawę zamieszczenia przez część prasy pogłosek o mającym rzekomo nastąpić dalszym ograniczeniu pomocy finansowej, udzielanej przez rząd organizacjom rolniczym.

Premier oświadczył, że rząd docenia w zupełności potrzebę istnienia i pracy organizacji rolniczych. Ponieważ poza już przeprowadzonymi, żadne nowe restrykcje budżetowe w min. rolnictwa nie są zamierzone, przeto pomoc finansowa okazywana organizacjom rolniczym, będzie utrzymana na poziomie obecnym.

Wielkie uroczystości armii rezerwowej w Poznaniu.

W dniach 15 i 16 sierpnia br. okręg VII. stow. rezerwistów i b. wojskowych urzędują w Poznaniu Apel Generalny swych członków.

Apel ten, który ma zgromadzić przeszło 5 tysięcy członków będzie manifestacją przeciw antypolskim wystąpieniom stahlhelmowców i hitlerowców, oraz sprawdzeniem gotowości mobilizacyjnej armii rezerwowej.

Na apel, którego protektorat objąć raczyli p. wojewoda Roger Raczyński i d-ca O. K. VII, gen. dyw. Kazimierz Dzierżanowski, spodziewany jest przyjazd całego szeregu wybitnych osobistości ze sfery b. wojskowych, przedstawicieli rządu, sejmu i senatu, oraz duchowieństwa.

Dla zadokumentowania łączności między armią rezerwową i armią czynną, uroczystości te w części będą obchodzone wspólnie z wojskiem w ramach święta żołnierzy.

W pogoni za rabusiami z Truskawca.

Ze Lwowa donosi (C): Śmiały napad rabunkowy na urząd pocztowy w Truskawcu popełniony w sobotę w biały dzień w oczach setek kuracjuszy, postawił na nogi wojewódzką władzę bezpieczeństwa we Lwowie. Natychmiast w sobotę wieczór udał się na miejsce rabunku naczelnik wydziału bezp. Rogowski i naczelnik urzędu śledczego insp. Sztaba, w niedzielę zaś wyjechał do Truskawca wojewódzki komendant policji insp. Grabowski.

Jak urzędowo stwierdzono bandyci, których było 4-ech lub 5-ciu zrabowali 27.480 zł. w gotówce, poczem zbiegli w lasy w kierunku Skolego wzgl. granicy czeskosłowackiej. Energiczny pościg policji ścigającej z okolicznych posterunków pod kierunkiem wywiadowców ze Lwowa, Drohobycza i Stryja, nie doprowadził w ciągu niedzieli do ujęcia sprawców.

Co do środowiska z jakiego pochodzą rabusie, to zapatrywania władz są podzielone. Przypuszczenia ogólne opierające się na technice rabunku twierdzą, że zbrodni dokonali ta sama nieuchwytna szajka zawodowych bandytów, która wykonała napad na bank w Drohobyczu. Istnieje też inna teza, że rabunek jest dziełem terrorystów ukraińskich.

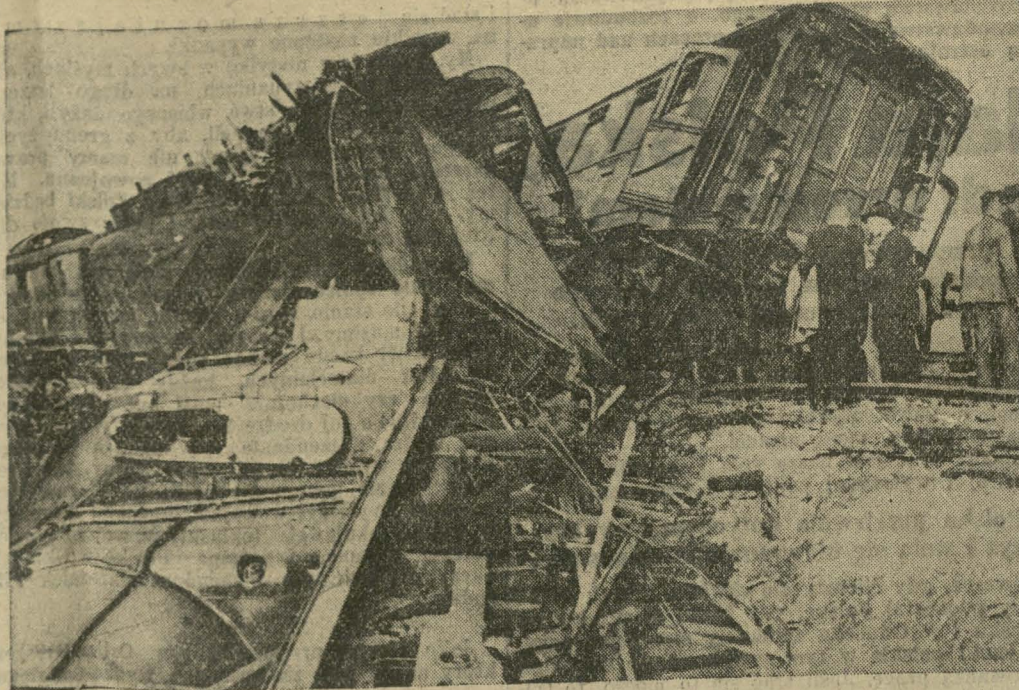
Napad bandycki w Sosnowcu.

Z Sosnowca donosi (Sp): Ubiegłej nocy około godz. 12, na przechodzącego do domu w towarzystwie żony i dwóch synów rzeźnika z Będzina Rudolera, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Oto na drodze w Sielcu wyskoczyło do góry 6 bandytów, którzy z okrzykiem „ręce do góry“ przyłożyli przerażonemu rewolwer do głowy.

Steroryzowani w ten sposób całą rodzinę, bandyci zrabowali Rudelowi 60 zł., żonie zaś jego 140 zł. oraz kołczyki z brylantami, które zerwali jej z uszu. Po dokonaniu rabunku, bandyci pod osłoną nocy zbiegli.

Policja wszczęła pościg, który na razie nie dał rezultatu.

Katastrofa kolejowa pod Białymstokiem.



Zdjęcie nasze przedstawia gruz wagonów kolejowych pociągu osobowego, na który najeżdżał pociąg pociąg na linii kolejowej między Łapami a Białymstokiem.

Groby polskie w Dreźnie zagrożone zagładą!

Nawiązując do poprzedniej korespondencji, dowiadujemy się nowych szczegółów o pamiętkach polskich w Dreźnie, gdzie — jak wiadomo — na tamtejszym cmentarzu katolickim pochowanych jest około 50 emigrantów polskich.

Prawie każdy grób — to ofiara powstania listopadowego. Wiele z nich opuszczonych i zaniedbanych do tego stopnia, że zarząd cmentarza, opierając się na surowym ustawodawstwie, powołał, ale systematycznie usuwa niepielegnowane groby, niszcząc temsamem ten drogi sercu każdego Polaka zabytek polskiej przeszłości. Niedawno, bo zaledwie tydzień temu, znówu zniszczono groby dwóch dalszych ofiar niewoli Narodu, s. p. Józefa Cichockiego i Bronisławy z Stawickich Łuczyckiej. Po nich pójdą niewątpliwie i dalsze, gdy zawczasu nie nadejdzie pomoc społeczeństwa. Sprawa ta, tak wyjątkowo pilna i ważna, winna zainteresować się organizacje dobroczynne i kulturalne.

Konsulat polski w Lipsku od dłuższego już czasu czyni usilne starania w tym kierunku.

Zdołano jedynie uzyskać zapewnienie, że groby zasłużonych jednostek, jak n. p. Brodzińskiego i Wojczyńskiego, zostaną nienaruszone, inne natomiast z biegiem czasu ulec będą musiały zagładzie, o ile nie znajdą się na czas środki finansowe na ich konserwację. A są wśród nich członkowie znanych powszechnie rodzin polskich, jak: Czapskich, Potockich, Lubomirskich, Umieńskich, książąt Radziwiłłów i wielu innych.

W niedługim czasie po zebraniu dalszego materiału, przedstawimy dokładne imienne dane.

Godność narodowa nakazuje nam, aby sprawę tę zajęło się całe społeczeństwo. Nie przynosi to chwały kulturze narodu, gdy gdzieś na obczyźnie ludzie obcy z politowaniem spoglądają na zmruszone, rozwalone groby zasłużonych Polaków i uczestników walk o niepodległość. Fundusze znaleźć się powinny. Wymaga tego powaga Polski na forum zagranicznym. Przypadek jest bowiem i bolesny, gdy słyszy się, że groby zasłużonych dla kraju jednostek są w polewierce.

Niemia pieniędzy na wystawę budowlaną w Warszawie.

Wr. 1935 miała się, jak donosiliśmy, odbyć w Warszawie wystawa budowlana. W związku z tym projektem odbył się szereg narad, opracowane zostały warunki współudziału w imperie rządu, magistratu i sfer gospodarczych i magistrat przystąpił do przygotowania gruntów wystawowych, zachodzą jednak poważne obawy, że wystawa ta skutkiem ogólnych warunków gospodarczych, może ulec odroczeniu.

Brak przedewszystkiem pewności, czy rząd wyasygnuje odpowiednie kwoty na cele wystawowe, prócz tego firmy budowlane, które miały przyjąć udział w imprezie, znajdują się w ciężkiej sytuacji. Wystawa w r. 1935 miała zapoczątkować wielką wystawę międzynarodową, która ma się odbyć w r. 1943. O ile termin ten nie będzie dotrzymany, to w kalendarzu międzynarodowym wystaw kolej na Warszawę przypada dopiero po upływie 75 lat.

Kwestia wystawy budowlanej ma być w najbliższym tygodniu omówiona i ostatecznie zdecydowana.

Za namową męża — zabiła ojca.

Wilno, 8 sierpnia (Hr). W majątku Lysanowo pow. Brasław rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna.

Mianowicie niejaki Bochniewicz został zamordowany przez swą córkę zameżną 19-letnią Julję Atrechimowiczową uderzeniem siekiry w głowę. W toku śledztwa ustalono, że zbrodniarka czynu swego dokonała na skutek namowy męża, celem pozbycia się ojca i wcześniejszego zagarnięcia majątku. Zbrodniczą parę małżonków aresztowano.

Romantyczne uprowadzenie zakochanej dziewczyny.

(Kal) W sferach zamożnej inteligencji żydowskiej w Trybunalskim grodzie głośną sensację wywołał w ostatnich dniach fakt rzeczywiste romantycznego uprowadzenia córki znanego finansisty H. J. przez młodego ziemianina z okolicy Piotrkowa p. Stanisława D. Szczegóły tej romantycznej eskapady, przypominają jakby średniowieczny romans.

Estera H. kochała się już od dłuższego czasu w przystojnym obywatelu ziemskim, p. Stanisławie, który również darzył urodziwą żydówkę gorącą sympatią. Młodzi postanowili się pobrać. Na przeszkodzie stanął im ojciec panny, który kategorycznie sprzeciwił się małżeństwu. W zasadzie nie miał on nic przeciwko zięciowi, lecz nie chciał styśleć o tem, ażeby jego córka przechodziła na katolicyzm. Na tem tle dochodziło między córką a jej ojcem do poważnych nieporozumień. Doszło do tego, że bankier, bojąc się utraci córki, jedynaczki z „gojem“ formalnie wzięli ją w zamkniętym mieszkaniu.

Niemia jednak takiej siły, która zdołałaby powstrzymać falę namiętnych uczuć kobiety. Gdy w dniu 7 bm. po niespokojnej nocy zaszedł p. rano do pokoju swej jedynaczki, zastał

łóżko nietknięte, a w rzeczach młodej dziewczyny wielki nieład. Tknięty złem przeczuć rozpoczął pilne poszukiwania i znalazł kartkę, w której córka zawiadamia, iż wyjeżdża z ukochanym i prosi ojca, ażeby był o nią spokojny, gdyż nie stanie jej się nic złego, skoro tylko połączy się ze swym najdroższym.

W dniu wczorajszym otrzymała rodzina pięknej Estery zawiadomienie, że w jednej ze świątyń katolickich w Warszawie odbył się ślub poprzedzony chrztem, którym dożgonnie połączona została Estera H. z wybranem swego serca.

Brutalność pracodawcy przyczyną śmierci 16-letniego chłopca.

Przed paroma dniami dokonano w Zbarażu na polecenie prokuratora ekshumacji zwłok zmarłego przed trzema tygodniami 16-letniego Rudolfa Zielińskiego. Z uwagi na okoliczności, które wywołały zgon młodego chłopca, wywołało to ogromne poruszenie wśród ludności. Zieliński, syn biednej wdowy, służył w Zbarażu u wybitnego Ukrainca Bilińskiego. Biliński, człowiek bardzo bogaty, ale i też bardzo skąpy, polecił Zielińskiemu dnia 4-tego czerwca b. r. naprawić ul w pasiece staremi, zardzewiałymi gwoździ. Chłopak, nie mogąc wykonać naprawy staremi gwoździami, użył kilka nowych, za co skąpy pracodawca tak bestjałsko zbił go kulakami po głowie, że biedak bez przytomności osunął się na ziemię. Przywlokłszy się do domu, opowiedział Zieliński matce w bezwładnych słowach o doznanej krzywdzie, poczem wkrótce stracił przytomność, by jej już do śmierci, która nastąpiła po paru tygodniach, nie odzyskać.

Nie łatwo przyszło biednemu chłopcu znaleźć spókoj w grobie. Z biedy bowiem, za dolary, potrzebne dla starej, spracowanej matki, przystąpił on do sekty stundystów. Po śmierci żadne z wyznań chrześcijańskich nie chciało go przyjąć na swój cmentarz. Po trzydniowych pertraktacjach pochowano go w rowie przydrożnym przy cmentarzu.

Na wieść o śmierci współwyznawcy zjechał się stundysty z najdalszych okolic powiatu zbarskiego i z Wołynia, w takiej ilości, że dla utrzymania porządku wśród tłumu, złożonego z kilkuset osób, starostwo udzieliło asysty policyjnej.

Zaznaczyć należy, że ubiegłej zimy ten sam Biliński zbił nieszczęsnego Zielińskiego zarówno białą rzeczą, a to za użycie nafty do podpalenia do tego stopnia, że ten dłuższy czas chorował.

Policja niemiecka obsadziła redakcję za odrzucenie oświadczenia rządu pruskiego.

Niespotykane poza sowiecką Rosją i faszystowskimi Włochami nadużycie rządu pruskiego, który zmusił pisma niemieckie różnych odcieni do umieszczenia rzekomo oficjalnego oświadczenia — o czym już poprzednio donosiliśmy — który to elaborat nosił jednak cechy wybitnej partyjności miało wprost nieprawdopodobne konsekwencje dla pewnego pisma w Berlinie.

Tamtejszy organ Hitlera „Westdeutsche Be-

bachter“ odmówił mianowicie umieszczenia tego elaboratu rządowego, zasłaniając się tem, że już jest zapóźno i wszyscy redaktorzy skończyli pracę. W odpowiedzi na to dyrekcja miejscowej policji wysłała do lokalu redakcyjnego oddział policji chcąc zmusić personal drukarniany do złożenia odpowiedniego tekstu. Atoli również drukarze nie poddali się temu przymusowi. Szukając odwetu, policja socjalistycznego rządu pruskiego p. Ottona Brauna przeprowadziła w redakcji i administracji wspomnianego pisma złośliwą rewizję w taki sposób, że zniszczono archiwum redakcyjne, pomieszano wszelkie skrypta, księgi, sprzęty itd.

Nowa prowokacja sowiecka na użytek Berlina.

Według doniesienia z Moskwy, jakaś pozorowanie naukowa „komisja“ archiwalna przygotowuje nową publikację dokumentów wielkiej wojny.

Ma to posłużyć do skompromitowania niektórych państw zachodniej koalicji, jako rękomych winowajców i sprawców wojny. Dzieje się to oczywiście w ścisłym porozumieniu z rządem niemieckim, który za wszelką cenę pragnie obalić jedną z podstawowych tez traktatu wersalskiego odnośnie do wywołania wojny światowej przez Berlin.

40% małżeństw niemieckich bez dzieci.

Poważny, a więc w tym wypadku miarodajny, dziennik niemiecki „Frankfurter Zeitung“ ogłasza rewelację pewnego statystyka niemieckiego, nazwiskiem Ernest Kahn, na temat upadku życia rodzinnego w Niemczech. Szczególniejszą uwagę zwraca tam wykaz, z którego wynika, że około 40 procent małżeństw niemieckich wogóle nie posiada dzieci, co w konsekwencji musi doprowadzić do niebezpiecznej depopulacji.

Projekt powrotu do bimetalizmu.

Wedle doniesień Matin'a, pewne sfery gospodarcze Ameryki i Anglii podjęły na nowo inicjatywę zwolania międzynarodowej konferencji dla spraw stabilizacji cen srebra. Sfery te wysuwają projekt powrotu do międzynarodowego systemu bimetalistycznego w ten sposób, ażeby cenę srebra ustabilizować na poziomie jednej dwudziestej ceny złota.

Równocześnie srebro zostałoby ponownie uznane za międzynarodowy środek płatniczy o pełnej wartości.

Rząd kanadyjski wyraził gotowość rozesłania zaproszeń na konferencję, któraby się odbyła w Ottawie. Jak wiadomo, problem srebra budzi specjalne zainteresowanie w krajach imperium brytyjskiego, które posiadają 80 proc. światowego zapasu srebra i wskutek spadku ceny srebra poniosły ogromne straty.

Bunt batalionów czerwonej armii.

Według doniesień z Czelabińska, na Syberii zbuntował się tam batalion strzelców, którzy domagali się swobodnego opuszczania koszar w godzinach wolnych od zajęć i zwiększenia racji żywnościowej. Między przybyłymi wojskami G. P. U. a strzelcami wywiązała się strzelanina, po której zbuntowani żołnierze musieli się poddać.

220 głodnych robotników wycięły w pień Sowiety.

Zatrudnieni robotnicy przy budowie zakładów elektrycznych na Dnieprze t. zw. „Dnieprostroj“ zbuntowali się częściowo, protestując przeciw pracy, trwającej od 16 do 18 godzin, oraz przeciw ziemu odżywianiu. W celu stłumienia buntu wysłano przeciw nim batalion czerwonoarmiejców, a kiedy żołnierze odmówili posłuszeństwa i nie chcieli strzelać do swych braci, zbuntowany oddział żołnierzy został uwięziony przez oddział G. P. U., który dokonał krwawej masakry robotników. Wystrzelano około 220 ludzi.

Rośliny w roli barometru.

Nie wszyscy miłośnicy przyrody wiedzą o tem, że niektóre rośliny przepowiadają pewnie pogodę, niż najczulsze przyrządy. A przecież niektóre najwzyczajniejsze rośliny posiadają tę własność w wysokim stopniu.

Przedewszystkiem osiet: jeżeli kwiaty jego z rana są otwarte, można liczyć z całą pewnością na piękną pogodę przez cały dzień. Jeżeli kwiaty z rana są skurczone i zamknięte, deszcz nie ulega żadnej wątpliwości. Również i szczaw może z termometrem wytrzymywać konkurencję. Liście tej rośliny są przez cały dzień na pięknej pogodzie otwarte. Na pięć, a nawet sześć godzin przed burzą zamykają się, nawet wtedy, gdy niebo jest zupełnie wypogodzone i słońce ślśnie świeci.

Ślaz jest również bardzo czuły na zmiany atmosferyczne. Pachnie on nadzwyczaj przyjemnie przy pięknej pogodzie. Gdy wóń jego staje się ostrą i nieprzyjemną, znak to nadchodzącej niepogody.

Nowy Jork stał do walki z bandytami.

Donosiliśmy już, że ostatnie zbrodnie, popełnione w Ameryce przez bandytów, m. in. zastrzelenie pięcioro dzieci na ulicy przez szajkę bandycką, wywołały reakcję społeczeństwa amerykańskiego. Burmistrz m. Nowy Jork, Walker, wygłosił przemówienie, w którym zachęcał wszystkich obywateli do „przepędzenia precz tych parszwywych psów — bandytów“.

Równocześnie główny komisarz policji m. Nowego Jorku otrzymał polecenie, ażeby przeprowadzić wielką obławę na bandytów i ażeby każdego podejrzanego bandytę strzelać bez pardonu na ulicy.

Odpowiedzią na to zarządzenie policji było zastrzelenie w kilka godzin potem bogatego kupca włoskiego Ferreri, który wzbraniał się zapłacić haracz bandytom. W chwili gdy Ferreri leżał swoim autem, przez ulicę minal go motocykl, z którego zasypano włoskiego kupca gradem kul. Ferreri padł martwy na poduszki auta.

Z AMEISENÓW SALOMEA ORMICKA

żona em. st. radcy P. K. P.
przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 8-go sierpnia 1937 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 11 bm. o godz. 5½ popoł., na który to smutny obrzęd zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych stroskani małż., córka, synowa, synowie, zięć i wnuki.

NABOZENSTWO ZAŁOŻNE
odprawione zostanie we środę dnia 12 bm. o godz. 7½ rano w kościele św. Marka. 43666

Uprasza się o zaniechanie składania osobistych kondoleń.

(—) Z NIEDZIELI. Wczorajszy dzień od ranp był czarującej, słonecznej pogody. Koło południa w powietrzu, jak po inne dni znowu, wiał niemożliwy skwar i upał. Temperatura w cieniu wynosiła około 34 st. C. Piękna pogoda wybitnie wpłynęła na wyludnienie miasta. Ruch i życie ogniskowało się na obu brzegach Wisły, oraz na podmiejskich plażach. Rój również było w parkach oraz w podkrakowskich lasach. Popołudniu upał nieco zelżał i wiał łagodny wiatr, wachlujący miło zroszone potem czoła spacerowiczów, zażywających wypoczynku niedzielnego.

(Si) **POGODA W POLSCE.** Rankiem dnia wczorajszego na obszarze Polski trwała nadal pogoda słoneczna o wiatrach przeważnie południowo-wschodnich. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 14—16 w Wileńsku, 16 we wschodnich częściach Polesia, 18—20 w pozostałych dzielnicach kraju. Opady za dobę ubiegłą przeważnie pochodzenia burzowego ogarnęły Wileńskie i północną część Polesia. Wysokość ich była znaczna i sięgała 40—60 mm. O godz. 8 rano: Warszawa 21, Lwów 20, Gdynia, Kraków i Poznań 21, Wilno 18, Lida 18, Lublin, Łódź, Białystok, Brześć, Kielce, Tarnopol 22, Bydgoszcz 21, Zakopane 19, Puck 21, Dęblin 22, Suwałki 19, Grudziądz 21, Toruń 21, Puhulanka 20, Kalisz 18, Łuck 22, Grodno 21, Cieszyń 23, Zaleszczyki 23, Przemyśl 22, Hala Gąsienicowa 16, Morskie Oko 16, Krynica 17, Worochta 15, Zagranica: Londyn 19, Kopenhaga 17, Berlin 19, Kłajpeda 19, Praga 19, Ryga 19, Tallin 17, Helsinki 12, Moskwa 18, Kijów 18, Lizbona 17, Rzym 23, Belgrad 23.

Obszar niskiści ciśnienia ogarnia zachodnią część Morza Śródziemnego, Niemcy, Morze Północne, Danie, Skandynawie i Finlandie, a zatoką sięga nad Rosję Środkową. Środek wielkiej depresji zalega nad Daniją i zatoką Biskajską. Wysokie ciśnienie obejmuje Bałkany, Polskę, Białoruś i Łotwę. Drugi wyż pokrywa Atlantyk.

Przewidywany przebieg pogody do południa 10 bm. według danych PIM: Dla Pomorza i Wielkopolski: Po dość pogodnym ranku, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia, do deszczów i ochłodzenia. Temperatura do 18 st., najpierw słabe wiatry południowe, potem porywiste południowo-zachodnie. Dla Śląska, Wyżyny Małopolskiej, Polski środkowej i Tatr: Rankiem dość pogodnie, potem chmurno, temperatura do 22 st., w godzinach popołudniowych chmurno, słabe wiatry południowe, potem południowo-zachodnie. Dla Wileńskiego, Wołynia, Podola i Małopolski wschodniej: Jeszcze pogodnie lub dość pogodnie i bardzo ciepło, wieczorem w Wileńsku i na Polesiu wzrost zachmurzenia, słabe wiatry południowe.

(—) **NOWE POCIĄGI.** Dyr. Okr. Koi Państw. w Warszawie podaje do wiadomości, że pociąg Nr. 611 komunikacji bezpośredniej Warszawa — Hel, odjeżdżający z dworca głównego w Warszawie o godz. 21.10 i powrotny pociąg Nr. 612, przybywający na tenże dworzec o godz. 9.21, kursować będą już od 14 sierpnia br., przyczem pociąg Nr. 612 pierwszy raz przybędzie do Warszawy dnia 15 sierpnia br.

(—) **WYCIECZKA DO KOPENHAGI.** Tegoroczny sezon turystyki morskiej zakończy 5-cio dniowa wycieczka do Kopenhagi. Odjazd z Gdyni dnia 21 sierpnia na s. r. „Polonia”, powrót do Gdyni dnia 26 sierpnia na s. s. „Kościszko”, pobyt w Kopenhagie 3 dni. Karty uczestnictwa, obejmujące przejazd tam i z powrotem, pobyt w Kopenhagie w dobrym hotelu, pełne utrzymanie podczas całej wycieczki i zwiedzanie Kopenhagi i okolic, w cenie od zł. 200.

Paszport zagraniczny niepotrzebny. Zapisy i informacje w Wydziale Pasażerskim P.P. „Zegluga Polska” w Gdyni, tel. 1033 do dnia 20 sierpnia br.

(—) **PIĘCIOMIESIĘCZNY KURS SPOŁECZNO-ROLNICZY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje od września br. w swojej fermie rolnej w Brodach powiat wadowicki, szósty pięciomiesięczny kurs społeczno-rolniczy dla nauczycieli szkół powszechnych. Kurs ma na celu przygotowanie nauczycieli do pracy gospodarczej i kulturalnej na wsi.

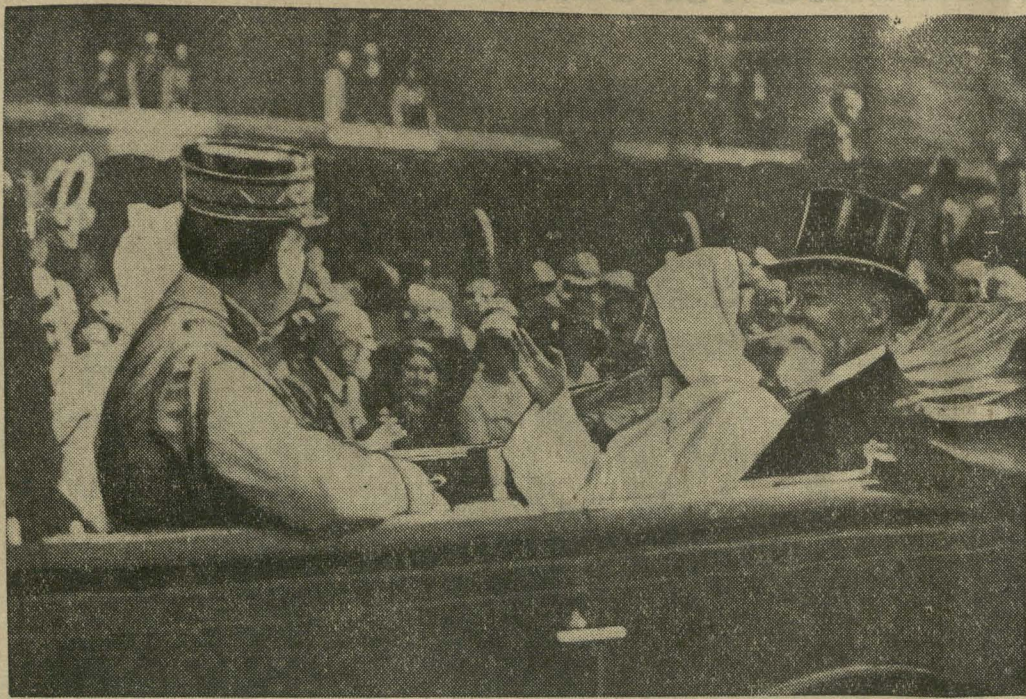
Podania o urlop, tylko za zwrotem kosztów zastępstwa, lub bezpłatny celem wzięcia udziału w kursie należy wnieść w drodze służbowej do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

O wniesieniu podania trzeba zawiadomić Zarząd główny związku nauczycielstwa polskiego (Warszawa, Marszałkowska 123).

Pragnąc ułatwić nauczycielstwu wzięcie udziału w kursie, Zarząd główny Z. N. P. przygotowuje ulgi w opłatach za mieszkanie w internacie kursów.

(—) **PAŃSTWOWE KURSY OGRODNICTWA W POZNANIU.** Dyrekcja kursów podaje do wiadomości, że zapisy na nowy rok szkolny zamknięte zostaną 31 sierpnia b. r. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do dyrekcji kursów: Poznań, ul. Śniadeckich 54/58. Bliższe dane o kursach zawarte są w prospekcie kursów, który wysyła się za interesowanym bezpłatnie.

Sultan Marokka w Paryżu



Do Paryża przybył sultan Marokka francuskiego Sidi Mulaj Mahomet ben Jussuf. Na zdjęciu sultan w powozie z prezydentem republiki franc. Doumerem w drodze na wystawę kolonialną.

Parada Hollywood'u!

Największe gwiazdy ekranów: John Gilbert, Buster Keaton, Norma Shearer, Joan Crawford, Hanka Ordonówna, Hanusz, oraz kilkadziesiąt innych wielkich artystów występuje w wspaniałym, o olbrzymiej wystawie, filmie p. t.: „**REWJA HOLLYWOOD-U**”

Dziś w kino teatrze dźwiękowym „ŚWIATOWID”

Ekscesarzowa Zyta skarży Francję

Chodzi o historyczny zamek Chambord.

Niewątpliwem zaskoczeniem opinii publicznej i to nie tylko we Francji jest wiadomość, która nadchodzi z Paryża iż, b. cesarzowa austr. Zyta wystąpiła ze skargą przeciw rządowi francuskiemu o wydanie jej starożytnego zamku francuskiego Chambord, zbudowanego na początku XVI. w. przez ówczesnego króla Francji Franciszka I.

Sensacja polega na tem, iż prócz węzłów pokrewieństwa łącząca exces. Zytę z Francją żywe aspekty polityczne zwłaszcza w odniesieniu do osoby jej najstarszego syna Ottona.

Wspomniany zamek Chambord, z którym wiąże się niejedna romantyczna legenda z życia króla Franciszka, długi czas służył władcom francuskim jako letnia rezydencja. Posiada też zażytek ten niejako własną dewizę o nieco osobliwym smaku, a mianowicie: „Kobieta zmienia

jest” — o czem przekonał się niejeden z władców francuskich.

Po wielkiej rewolucji zamek przeszedł na własność państwa ale w r. 1821. stał się znowu własnością prywatną rodu książąt Parma, z którego pochodzi również exces. Zyta. Jeden z członków tej rodziny pozostawił atoli w r. 1889. ekscentryczny testament, w myśl którego cała ta posiadłość stała się własnością równocześnie 21 spadkobierców i dopiero w drodze żmudnych układów zdołano tę anomalję usunąć. Ostatecznie jednak w czasie wojny światowej rząd francuski zamek ten ponownie skonfiskował.

Obecnie sprawa jest w najwyższym sądzie francuskim, który ma rozstrzygnąć, czy Chambord należy się Francji, czy też exces. Zycie względnie jej bratu ks. Sykstusowi Bourbon-Parma.

zdy i z tego też powodu odebrano mu prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Następny wypadek zanotowano na ul. Zwierzynieckiej, gdzie Franciszek Krystianik najechał autem na Katarzynę Gawlak, lat 21, która upadła na jezdnię, odniosła ranę na nodze oraz przedramieniu. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia. Kto ponosi winę karambolu, nie ustalono.

ZABÓJSTWO NIEZNANEGO CZŁOWIEKA PRZY ULICY LUBICZ. O godz. 1.45 w nocy przed restauracją Lamensdorfa przy ul. Lubicz w Krakowie powstała z niewiadomych przyczyn bójka, w czasie której Stefan Synowiec, lat 36 bez miejsca zamieszkania, robotnik, oraz Edward Wdowiak, lat 28 z Borku Fałęckiego rzucili się z nożami na jakiegoś niezananego osobnika, zadając mu szereg ciosów. W pewnej chwili napadnięty krzyknął przeraźliwie i runął na ziemię brocząc obficie krwią. Powstało zbiegowisko i przybyła policja.

Zawezwany lekarz pogotowia, stwierdził podczas badania u napadniętego śmiertelny cios w tętnicę. Mimo wszelkich zabiegów lekarskich nieznajomy w czasie przewożenia do szpitala zmarł.

Na skutek natychmiastowego pościgu policja aresztowała obu napastników Synowca i Wdowiarkę i doprowadziła ich na komisariat. Podczas spisania protokołu wyszło na jaw, że śmiertelny cios owoemu osobnikowi dał Synowiec. Obu oddawiono do dyspozycji władz sądowych.

Nazwiska zabitego nie zdołano ustalić, gdyż nie posiadał on przy sobie żadnych papierów.

(—) **OSZUST MAŁŻEŃSKI.** Ewa Maślanka zawiadomiła policję, że przed kilku dniami wyjechała do Woli Radziżowskiej wraz ze swoim narzeczonym Romanem Busem, celem sprzedaży kawałka posiadanej tam ziemi. Uzyskawszy za swą sprzedaną część pieniądze, Maślanka oddała je swemu narzeczonemu, który obiecywał jej małżeństwo. Bus wzięwszy pieniądze, zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) **UCIECZKA 4 WIEŹNIÓW W WIELICZCE.** Doniesiono do Krakowa w godzinach porannych, że ubiegłej nocy między godz. 2 a 3 z aresztów sądowych w Wieliczce uciekło 4 osobników, odsiadujących karę za przestępstwa, popełnione na terenie powiatu.

Jak okazało się uciekinierzy od kilku dni pracowali nad wybitciem otworu w murze, czego dokonali za pomocą kawałka blachy, oderwanej od rynn. Aby zatuszować zamiar ucieczki, gruz z wybijanej ściany chowali w siennikach. Na zwiska zbiegłych więźniów brzmiały: Antoni Opiała, Jan Słęczak, Władysław Mazur i Karol Szuścik. Policja po odkryciu ucieczki: zarządziła pościg za zbiegami.

(—) **SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ.** Wczoraj koło mostu podgórskiego usiłowała popeł-

nić samobójstwo przez rzucenie się do Wisły Cecylja Komander, lat 26, bez miejsca zamieszkania. Przechodnie wyratowali desperatkę i odstawili ją na komisariat policji. Podczas rozpytania w sprawie rozpaczliwego kroku, Komander zeznała, że targnęła się na życie z powodu braku pracy.

WŚRÓD ARESZTOWANYCH. Plon wczorajszych aresztowań, dokonanych na terenie Krakowa przez policję, był obfity. Dostawiono „pod Telegraf”: Juljana Holika, Józefa Pęcka, Jana Nowakowskiego, Franciszka Tobołą, Józefa Wronę i pozatem 14 osób.

NAPAD BANDYCKI POD KRAKOWEM. — Wczorajszej nocy dostawiono na stację pogotowia ratunkowego St. Motykę lat 28, murarza z Krakowa, którego napadli nieznani bliżej osobnicy na drodze pod Puchowicami. Napastnicy rzucili się na Motykę z nożami, zadając mu 7 ran kłótych. Przyczyną napadu nie ustalono. — Wszelkie dochodzenia prowadzi policja.

Z KRAJU.

(N) Z KONCEM SIERPNIA B. R. ODBĘDZIE SIĘ W LUBLINIE ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO z udziałem obydwu księży kardynałów.

URZĘDNICZY DOM ZDROWIA W ZAKOPANEM. W Zakopanem istnieje sanatorium-dom zdrowia Stowarzyszenia urzędników państwowych, które urządzone jest w sposób znakomity. Zapewnia ono członkom stowarzyszenia maksimum wygód i świadczeń za stosunkowo niską opłatą. Dom Zdrowia położony jest w najzdrowszym i najpiękniejszej części Zakopanego na t. zw. Bystrem i mieści się w pięknym gmachu, wybudowanym według wszelkich wymogów z pełnym komfortem, a nawet luksusem. Panuje w nim wzorowy ład i porządek, co przede wszystkim jest zasługą dyrektora zakładu dr Tadeusza Jagoszowskiego. Każdy kuracjusz ma możność korzystania z urządzeń zakładowych, jak lampa kwarцова, kąpiele itd. bezpłatnie. W najbliższym czasie nastąpi zainstalowanie aparatu Roentgena.

Opłata za pobyt dla członków S. U. P. jest minimalna, wynosi bowiem zaledwie 5 zł. dziennie. Instytucja mimo, iż jej formalne otwarcie nastąpiło dopiero 1 lipca br., stanęła już na wysokości zadania i działalność jej niewątpliwie będzie dla szerokich warstw urzędniczych niezwykle pożyteczna.

POŚWIĘCENIE KAMENIA WĘGIELNEGO POD KOŚCIOŁ W KORBIELOWIE. W Korbiewie w małej wiosce góralskiej, położonej u stóp Pilska na samej granicy orawskiej odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Poświęcenia dokonał ks. kan. Władysław Śic, proboszcz z Jeleśni, w obecności starosty żywieckiego Galotrygo przy tłumnym udziale miejscowej ludności oraz przybyłych z sąsiednich gmin wiejskich z Żywca, a nawet z Orawy czecho-słowackiej. Inicjatorami i głównymi wykonawcami planu budowy świątyni są naczelnik gminy Karol Kitka i dr Adam Matusek z Krakowa.

NOWY STATUT KORPUSU KADETÓW. Ministerstwo spraw wojskowych zatwierdziło nowy statut korpusu kadetów, który absolwentom korpusu przyznaje takie prawa, jakie posiadają absolwenci unitarnego kursu szkoły podchorążych piechoty, czyli skracając czas pobytu w szkole podchorążych do dwóch lat i umożliwia otrzymanie stopnia podporucznika o rok wcześniej.

W bieżącym roku szkolnym wprowadza się tutaj bezzwrotne stypendjum państwowe.

(A) **WYJAZD EMIGRANTÓW DO KOLONJI „ORZEŁ BIAŁY”.** 10 bm. wyjeżdża z Warszawy dwunasty z kolei, a w r. b. piąty transport rodzin rolniczych, udający się na kolonje „Orzeł Biały” w stanie Espirito Santo w Brazylii. Transport ten w liczbie kilkadziesiąt osób wyjeżdża z Warszawy pociągiem do Genui, stamtąd zaś transatlantycznym statkiem „Dulio” odpłynie do Rio de Janeiro.

(C) **WYPUSZCZENIE KOMUNISCI.** Na zarządzenie sędziego śledczego wypuszczono na wolność z więzienia śledczego we Lwowie 18 komunistów, wśród których znajdowała się rodzina Habermanów oraz słuchaczka uniwersytetu Stefania Spiegel. Aresztowani oni zostali w związku z przygotowaniami do wystąpień ulicznych w dniu 1 sierpnia.

(M) **ARESZTOWANIE 4 ŚWIADKÓW W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM W GRUDZIĄDZU.** W czwartym dniu procesu komunistycznego w Grudziądzu na zarządzenie sądu aresztowani zostali czterech świadkowie pod zarzutem, złożenia fałszywych zeznań pod przysięgą. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczym. Proces komunistyczny zakończy się prawdopodobnie dopiero w połowie przyszłego grudnia.

164 TAJNYCH GORZELN. Na terenie województwa wileńskiego wykryli funkcjonariusze P. P. w ubiegłym półroczu 164 tajnych gorzelni. Dzięki energicznemu zwalczaniu tego rodzaju gorzelnictwa daje się ostatnio zauważyć znaczne zmniejszenie się tajnych gorzelni.

SPRAWA REJENTA KOSIŃSKIEGO. Śledztwo w głośnie sprawie rejenta Kazim. Ant. Kosińskiego w Warszawie, oskarżonego o nadużycia na szkodę skarbu państwa, zostało ukończone i termin rozprawy głównej wyznaczono na dzień 21 września b. r. Rej. Kosiński przebywa na wolności za wysoką kaucją. Jak wykazało śledztwo, Kosiński miał ogromne dochody w związku z załatwianiem protestów weksli Banku Polskiego i zarabiał od 50.000 do 100.000 złotych miesięcznie. — Wystawny tryb życia i kosztowne utrzymanie licznej, rozrzuconej rodziny, nie tylko pochłaniały jednak te dochody, lecz spowodowały ponadto wydawanie prywatnych pieniędzy, pochodzących z opłat stemplowych, które każdy rejent winien wnieść co tydzień do urzędu skarbowego.

SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. We wsi Harków pow. postawskiego na Wileńszczyźnie powiesił się na strychu swego domu 50-letni gospodarz, Aleksander Makarowski, zdradzający ostatnio objawy choroby umysłowej.

KRWAWY SPÓR O POSAG. Między robotnikiem Pawłem Wroną, zamieszkałym w Opolu, a jego przyszłym teściem Schönem, przyszło do kłótni na temat posagu. W pewnej chwili Wrona oddał kilka strzałów w stronę narzeczonej i jej ojca, który zginął na miejscu. Śchönównę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Cwiczenia w strzelaniu do samolotów



Armia francuska wprowadziła nowy sposób ćwiczenia w strzelaniu karabinem maszynowym z samolotów do samolotów. Do tego celu służy cel ruchomy, przesuwający się na tarczy, oraz ruchome stanowisko strzelca na rusztowaniu, któremu można nadać wszystkie pozycje samolotu w powietrzu.

(A) **POCIĄG BEZPOŚREDNI WARSZAWA-HEL.** Dyrekcja okręgowych kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że pociąg Nr. 611 komunikacji bezpośredniej Warszawa-Heł, wychodzący z dworca głównego w Warszawie o godz. 21:10 i powrotny pociąg Nr. 612 przybywający na ten dworzec o godz. 9:21, kursować będzie już od 14 bm. przyczem pociąg Nr. 612 pierwszy raz przybędzie do Warszawy 15 sierpnia br.

(p) **Z ZEMSTY PODPALIŁA DOM ZIĘCIA.** W dniu 6 bm. we wsi Jaremkowice w pow. włodzimierskim, Juchimja Oliszner na tle zatarć z zbrodni zabił, podpalił dom swego zięcia Nikifora Łączkę. Całe gospodarstwo spłonęło. Olisznera aresztowano.

(ML) **POD KOLAMI MASZYN DO MŁOCENIA.** 22-letni Wincenty Marchwa z Krymu pow. Znińskiego zatrudniony był u gospodarza Le-mańskiego. Podczas przeprowadzania maszyny w chwili gdy ta ostatnia wyjeżdżała ze stodoły, potknął się tak fatalnie, że wpadł pod koła maszyny, które przeszły mu przez obie nogi. Przypuszczano, że ciężkie koła maszyny zmiażdżyły mu nogi, tymczasem jak stwierdził dr. Lachmann, nogi zostały tylko przyduszone, ponieważ w tym miejscu, gdzie Marchwa się obalił, leżała gruba warstwa plew, tak, że koła wdużyły mu tylko nogi w plewy.

(C) **TAJEMNICZA KRADZIEŻ W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM.** W Gródku Jagiellońskim popelniona została w kancelarii notariusza Oskara Zięby niezwykle zuchwała kradzież. Nieznani sprawcy wynieśli mianowicie przez okno wielką kasę wertheimowską i ukryli ją w nieznanym miejscu. W kasie znajdowało się oprócz gotówki około 1000 zł, również depozyty klientów w postaci książeczek kasy oszczędności, papierów giełdowych, weksli itd., ponadto 70 sztuk testamentów zdeponowanych w kancelarii. Nie jest wykluczone, iż celem zuchwałych rabusiów mógł być któryś z testamentów, na którego zniszczeniu im zależało. Pomimo skrupulatnych poszukiwań policji w Gródku Jagiellońskim i okolicy, nie zdołano dotychczas natrafić na ślad skradzionej kasy.

ZE ŚWIATA.

(Hr) **TOMASZ MANN PRZYBYDZIE DO KOWNA.** W przyszłym tygodniu na przyjeżdżać do Kowna słynny pisarz niemiecki Tomasz Mann, który ma zaznaczyć się z kulturalnym życiem Litwy, o którym dotychczas nie posiada żadnych informacji.

(Hr) **ZNOWU OSTRZELIWANIE POCIĄGU NA LITWIE.** Wczoraj wieczorem po raz drugi ostrzelany został pociąg osobowy na odcinku Janów-Kowno. Dwóch pasażerów zostało rannych. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców zbrodni.

(PAT) **LITWA CHCE WPROWADZIĆ CŁO OD... PRASY ZAGRANICZNEJ.** „Lietuvos žinios” przynoszą wiadomość, że rząd kowieński zamierza wprowadzić cło na prasę zagraniczną. Jedynie 300 egzemplarzy każdego pisma ma być zwolnionych od cła, za resztę zaś będzie musiała być uiszczana stawka celną. Jest to zapewne samoobrona Litwy przed zalewem terytorium kowieńskiego przez prasę niemiecką, która wykazuje wielką ruchliwość propagandową wśród mniejszości niemieckiej na Litwie.

(S. Pki) **CHOROBA LJAPCZEWY.** Prasa bułgarska przynosi wiadomość o poważnej chorobie b. premiera bułgarskiego p. Ljapczewa, który po przybyciu do Berlina poddał się operacji, polegającej na wyjęciu jednego zęba. Operacja się udała i stan zdrowia Ljapczewa nie budzi żadnych obaw.

BEZPŁATNE INSTALACJE TELEFONICZNE W RZYMIE. Celem podniesienia dochodu państwowego zarządu telefonów we Włoszech wydano w rodzaju próby ciekawe zarządzenie narazie atoli tylko dla Rzymu.

Oto mianowicie można tam w myśl tego rozporządzenia otrzymać obecnie bezpłatną instalację telefoniczną. Jak dotąd miało to skutek całkowite dodatni, albowiem w ciągu krótkiego czasu zarząd otrzymał przeszło 13.000 nowych zgłoszeń. Prawdopodobnie postanowienie to rozciągnięte będzie na inne miasta włoskie.

(S. Pki) **SPIS LUDNOŚCI W SZWECJI.** W wyniku ostatniego spisu ludności w Szwecji, statystyka wykazuje, że Szwecja liczy obecnie 6.141.516 mieszkańców. Stolica Szwecji, Sztokholm, posiada 502.207 mieszkańców; drugim największym miastem Szwecji jest Göteborg z 248.620 mieszkańców.

OCHRONA DZIECKA „FILMOWEGO”. Ze względu na coraz większe zapotrzebowanie dzieci jako artystów względnie statystów filmowych rząd amerykański zajął się szczególnie problemem ochrony tych dzieci przed demoralizacją i wyzyskiem.

W myśl świeżo wydanych rozporządzeń w tym kierunku dzieci mogą być zajęte w atelier filmowych nie dłużej jak tylko przez 2 godziny dziennie, a na światło jupiterów mogło być wystawiane tylko przez 30 sekund.

ZEPPELIN POJEDZIE ZNOWU DO AMERYKI. Wedle doniesienia z Friedrichshafen niemiecki statek powietrzny „Hr. Zeppelin” podejmie nową podróż do Ameryki południowej.

Start nastąpi prawdopodobnie już w dniu 26 sierpnia br., wobec czego już w dniach najbliższych dyrekcja rozpocznie przyjmowanie przesyłek listowych, celem przewiezienia ich przez ocean. Opłata za pocztówkę wynosi 2 mk. a za list zamknięty 4 mk.

(Hr) **30 OSÓB UTONEŁO NA BIAŁYM MORZU.** Na morzu Białym nastąpiła katastrofa statku pasażerskiego „Czukotka”. Trzydziestu kilku osób zginęło. Resztę wraz z towarami zdołano uratować.

(ch) **PAROWIEC AMERYKAŃSKI ROZBIŁ SIĘ POD SANTOS.** Z Rio de Janeiro donoszą, że parowiec amerykański „Western World” na jechał w pobliżu Santos na skałę. Na wołanie o ratunek pospieszył mu z pomocą okręt niemiecki „General Osorio” i wyratował wszystkich 160 podróżnych.

OBSTRUKCJA, zle funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwasność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, czyraki, katar błony śluzowej, ust, przemijają średko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. 4353k

Czytajcie „NA SZEROKIM ŚWIECIE”

Zamach bombowy komunistów na gmach parlamentu w Madrycie.

Na zebraniu komunistycznym w Madrycie, w którym brało udział około 5.000 osób, pojawił się niespodziewanie skazany w r. 1925 za zamordowanie prezydenta ministrów Casanella, który zbiegł w swoim czasie z Hiszpanii i pełnił służbę w jednym z sowieckich pułków lotniczych. W płomiennej mowie wezwał on tłum do chwycenia za broń celem obalenia obecnego rządu. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem międzynarodówki i okrzykami na cześć Sowietów.

Po wiecu uczestnicy wyszli z teatru i udali się w pochodzie na przylegający do teatru plac, gdzie wznosili okrzyki antyrządowe, a przybyła policję i żandarmerję obrzucili kamieniami, tak, że musieli się wycofać. Do wezwanego wojska oddał tłum kilkanaście strzałów, a kiedy od-

ział wojskowy odpowiedział salwą, demonstranci rozproszyli się.

Nad ranem urządziła policja obławę na Casanellę, nie zdołano go jednak ująć, gdyż został on prawdopodobnie wywieziony samochodem przez swych towarzyszy, jako bagaż owinięty w koc i obwiązany sznurkiem, jak pakunek.

Policja zdołała przeszkodzić zamachowi, jaki urządzili komuniści na gmach parlamentu, w którym podłożyli 5 bomb. Policja usunęła bomby z gmachu na czas, tak, że wybuchły one poza obrębem budynku, nie wyrządzając większych szkód. Mimo pościgu, udało się zamachowcom uciec, po gęstej strzelaninie, jaka się wywiązała między policją a uciekającymi w samochodzie zamachowcami.

Teatr, literatura i sztuka.

SENSACYJNA PREMIERA OPERETKI. Dziś wieczorem w Hollywood, stanowiąc będzie niewątpliwie evenement artystyczny dla naszego miasta, zarówno dla kolosalnych walorów rewjowo-operetkowych, jak dla niebywale pomysłowej reżyserii i montażu całości, dokonanych przez ulubienca Krakowa p. Wojciecha Ruszkowskiego, benkonkurencyjnego dziś w Polsce charakterystycznego amanta. Niewątpliwie „Wesele w Hollywood” stanie się obok „Wiktoria” osią repertuaru. Jeżeli się przytem uwzględni obsadę złożoną z asów lwowskiego zespołu w osobach pp. Fontanowej, Hermanowej, Hinglerowej, Folańskiego, Gruszczyńskiego, Łowczyńskiego, Ruszkowskiego, Syroczewskiego i in., to śmiało można patrzeć w przyszłość i ufać w powodzenie.

M. SZPAKIEWICZ DYREKTOREM TEATRÓW WILSKICH. Magistrat wileński przyjął kandydaturę Mieczysława Szpakiewicza, desygnowanego przez Z. A. S. P. na stanowisko dyrektora teatrów miejskich w Wilnie. Nowy dyrektor przybył już do Wilna i rozpoczął pracę nad kompletowaniem artystycznego zespołu w najbliższym sezonie.

800 MUZYKÓW GRAŁO WALCE STRAUSSOWSKIE. W nowo zbudowanym stadionie w Wiedniu 800 muzyków grało ostatnio równocześnie przed 100 tysiącami słuchaczy nieśmiertelne walce Jana Straussa. M. in. w program koncertu wchodziły utwory z najpopularniejszych operetek „króla walców”, jak „Nietoperz”, „Baron cygański”, „Indygo”, „Wesoła wojna” i t. d. oraz pojedyncze utwory, jak „Głęboko na cały świat walców”, „Nad modrym Dunajem”, „Kobieta, wino, śpiew”, „Historia z Wiernerwaldu” i t. p. Największym aplauzem była przyjeta „Noc w Wenecji” i „Baron cygański”.

KONKURS MUZYCZNY X. OLIMPIADY. W najbliższym czasie Komitet Olimpijski łącznie z Min. oświaty rozpoczyna konkurs muzyczny z wyznaczeniem nagród za najlepsze prace za utwór, przeznaczony do wystania na konkurs muzyczny X. Olimpiady 1932 r. Przedmiotem konkursu ma być hymn, skomponowany po sierpniu 1928. Stanie się on ewentualnie hymnem Igrzysk Olimpijskich. Muzyka ma być skomponowana na orkiestrę, złożoną z zwykłych instrumentów. Trzy najlepsze prace będą nagrodzone: 1-sza medalem złotym, 2-ga srebrnym, 3-cia brązowym. Hymn wyróżniony staje się własnością Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Blizsze szczegóły dotyczące konkursu w Polsce zostaną podane we wrześniu br.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI NA TEMAT SPORTOWY. Instytut Propagandy Sztuki otwiera 1 listopada b. r. w Domu Baryczków w Warszawie wystawę sztuki na temat sportowy, jako przegląd prac przed Wystawą Olimpijską, która się ma odbyć w 1932 r. w Los Angeles. Wystawa obejmuje prace malarskie, graficzne, rzeźbę, oraz przedmioty, przeznaczone na nagrody sportowe, jak puławy, medale, żetony i dyplomy.

Co grają w teatrach?

Poniedziałek, 10 sierpnia.
Warszawa. Narodowy: „Jastrząb”, Letni „Słodziwo”, Polski „Ludzie w hotelu”, Mały „Roxa”, Ateneum „Człowiek z teką”, Mała kometa: „Dziś”, je grzechu” Operetka Nowości: „Manewry je-siołny Wieczór „Prawie za darmo”, Wę- „Wysięgi ministrów”.
Poznań. Polski „Pokoju szuka miejsca”, Nowy: zamknięty z powodu generalnej próby sztuki „Jak stać się bogatym i szczęśliwym?”.

Kurier radiowy.

Program stacyj radijofonicznych

na wtorek, dnia 11 sierpnia 1931.

Warszawa (141.8) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał krak., godz. 12.05: Program na dzień bieżący, godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.25: „Łosy zbiorów polskich z r. 1831” — prof. A. Czartkowski, godz. 15.45: „Ogólnokrajowy konkurs modeli latających”, p. W. Woyna, godz. 16: Płyty gramof., godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków, godz. 16.50: Odczyt ze Lwowa, godz. 17.15: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt z Krakowa, godz. 18: Koncert Ork. P. R. D. Gutowska (sopran), godz. 19.20: Sceny ludowe: Zareczny, wesele, poprawiny i imieniny — wyk. Wł. Walter, T. Mnakiewiczówna, M. Janowski i in., godz. 19.40: Giełda roln., godz. 19.55: Kom. meteor., godz. 20.10: Kom. sport., godz. 20.15: Koncert z Do- liny Sawajarskiej. Ork. Filh. Warsz., A. Comte-Wilkoska (sopr.), W. przewie repertuaru teatrów godz. 22: P. H. Sulima wygl. feli. „Młodzież aktor-ska dawniej a dziś”, godz. 22.20: Kom. meteor., sportowy i polic., godz. 22.25: Program na środę, godz. 22.30: Muzyka lekka i tan. z cukierni K. Dakowskiego.

Kraków (312.8) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał, program na dzień bież., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp. z Warszawy, godz. 15.25: Odczyt z Warszawy, godz. 15.45: Chwilka lotnicza z Warszawy, godz. 16.15: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt „O wieku ziemi i gwiazd” — dr K. Zakrzewski, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19.20: Płyty gramof., godz. 19.40: Odczyt „Idea ubezpieczeń społecznych” — p. dyr. W. Myszkowski, godz. 19.55: Transm. z Warszawy, godz. 22.25: Program na dzień nast., godz. 22.30: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Poznań (334.8) Godz. 7: Zegar z wieży ratusz., gimn. por., godz. 7.15: Gazeta por., godz. 13: Sygnal czasu, zegar i hejnał z wieży ratusz., godz. 13.05: Koncert gramof. W. przewie repertuar kin, godz. 14: Notow. gładki pien. i cen. targ. rzeźni miejsk., godz. 14.15: Kom. gosp. roln., sprawozdanie o ruchu statków itd., godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19: Hygiena słowa — red. Sobociński, godz. 19.15: Kwadrans lotniczy — p. R. Juraszek, godz. 19.30: Felj. historyczny p. M. Płodczak, godz. 19.45: Świat kłasek — p. J. Skiński, godz. 20: Nadprogram, godz. 20.15: Koncert z Warszawy. W. przewie program teatrów i radiostacji na środę, godz. 22: Sygnal czasu, kom. sport. i polic., godz. 22.15: Muzyka tan. z kawiarni „Esplanada”, zegar z wieży ratusz.

Stacja krótkofalowa. Godz. 13.05: Koncert gramof. Katowice (408.7) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał krak. i program na dzień bież., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp. z Warszawy, godz. 15.10: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 15.25: Odczyt z Warszawy, godz. 15.45: Chwilka lotnicza z Warszawy, godz. 16: Andycja dla dzieci, godz. 16.15: Płyty gramof., godz. 16.50: Odczyt ze Lwowa, godz. 17.10: Intermezzo muz., godz. 17.35: Odczyt z Krakowa, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19: Codz. odcinek pow., godz. 19.15: Program na dzień nast., godz. 19.30: J. Langman „Haft biały i kolorowy na Śląsku”, godz. 19.50: Kom. sport., godz. 19.55: Kom. meteor., godz. 20.10: Kom. Zw. Młodz. Polsk., godz. 20.15: Koncert z Warszawy, godz. 22: Felj. z Warszawy, godz. 22.20: Kom. meteor., kom., program na środę, godz. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Wilno (244.1) Godz. 11.58: Sygnal czasu i hejnał krak., godz. 12.05: Muzyka polska (płyty), godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 16.40: Program na dzień bież., godz. 16.45: Kom. dla żegluga z Warszawy, godz. 16.50: Odczyt ze Lwowa, godz. 17.10: Płyty, godz. 17.35: Odczyt z Krakowa, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19: Kom. Zw. gimn. „Sokół”, godz. 19.15: „Litewski Zw. Strzelecki”, dialog M.

Beuernanna i W. Malinowskiego, godz. 19.30: Program na środę, godz. 19.40: Transm. z Warszawy, godz. 23: Kabaret (płyty).

Lwów (380.7) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał krak., program na dzień bież., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp. z Warszawy, godz. 15.10: Płyty gramof., godz. 15.25: Odczyt z Warszawy, godz. 15.45: Lwowska chwila lotnicza, godz. 16: Płyty gramof., godz. 16.10: Andycja dla najmłodszych, godz. 16.30: Płyty gramof., godz. 16.50: „Walka o styl” — prof. St. Machniewicz, godz. 17.10: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt z Krakowa, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19.20: „Obrona Trembowli” — dr Wł. Pilar, godz. 19.35: Płyty gramof., godz. 19.55: Transm. z Warszawy, godz. 22.25: Program na środę, godz. 22.30: Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Łódź (233.8) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał krak., program na dzień bież., repertuar teatrów i krak., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 16: Płyty gramof., godz. 16.45: Kom. dla żegluga, godz. 16.50: Odczyt ze Lwowa, godz. 17.15: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt z Krakowa, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19.20: Płyty gramof., godz. 19.40: Kom. Zw. meteor. z Warszawy, godz. 20.15: Transm. z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.
Godz. 16: Koenigswusterhausen, koncert z Lipska, godz. 17: Królewice, koncert z Gdanska, godz. 13.25: Praga, pieśni i arje włoskie, godz. 19.55: Sztutgart, koncert z Frankfurtu, godz. 20: Davenport, koncert, Koenigswusterhausen, koncert symf., godz. 20.40: Wiedeń, muzyka baletowa, godz. 21: Rzym, koncert, Mediolan, koncert symf., godz. 22.20: Budapeszt, koncert ork.

Kronika tarnopolska.

(W) **ZAKOŃCZENIE KURSU NAUCZYCIELSKIEGO W TARNOPOLU.** Dnia 30 ub. m. odbyło się w Tarnopolu uroczyste zakończenie wakacyjnego kursu nauczycielskiego z zakresu robót ręczn. rysunków i śpiewu.

(W) **ULICA LEGJONÓW W ZŁOCZOWIE.** Rada miejska uchwałała zmienić nazwę ulicy Podwójne na ulicę Legionów, przy zachowaniu historycznej nazwy „Podwójne” jako dzielnicy.

(W) **ZAPADNIENIE SIĘ JEZDNI.** Niemila przy-goda zdarzyła się wozniak, który włożył łód przez rynek w Tarnopolu dn. 8 bm. Mianowicie jezdnia zapadła się nagle tak, że w jednej chwili wóz wraz z wozniak i koniem zniknął w głębokim dole. Obrażen doznał tylko koń, wozniak zaś wyszedł bez szwanku.

(W) **POŻAR.** W nocy z 3 na 4 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Stan. Senkowskiego przy ul. Chmielowskiego 11 w Złoczowie. Pożar niszczył stodołę, spichlerz i stajnię, wyrządzając szkodę na 4.000 zł.

Kronika wołyńska.

(p) **ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA W NURTACH STY- RU.** W dniu 6 bm. w Łucku w czasie kąpieli w rzece Styrcie utopił się żołnierz K. O. P-u, Michał Małek.

(p) **PLAGA POŻARÓW.** W nocy z 3 na 4 bm. we wsi Górno w pow. kowelskim w zabudowaniach gospodarza Jana Matwiejczuka wybuchł groźny pożar. Ogień wnet przenosił się na inne gospodarstwa, niszcząc 4 domy mieszkalne, 30 stodoł ze zbiorami oraz 16 chlewów. Straty wynoszą około 70.000 zł.

(p) **NOVA OFIARA KĄPIELI.** W rzece Słuczu w czasie kąpieli utopił się Andrzej Marcuzk mieszkaniec Bystrzycy w pow. kostopolskim.

Kronika gnieźnieńska.

(ML) **OSOBISTE.** Prezydent Barczewski wyjechał na urlop. Funkcje zastępcze objął p. radca Górski.

(ML) **JARMARK WE WRZESNI** odbędzie się dnia 11 sierpnia 1931 r. Spęd była dozwolony.

(ML) **POŻAR PRZY MŁOCENIU.** W ub. poniedziałek, o godz. 15.30 powstał w majątności Gniewkowo pod Inowrocławiem przy młoceniu pożar, którego powodem padł stóg jęczmienia i słomy, wartości 300 zł. Pożar spowodowany został iskłą od motoru. Poszkodowany p. Władysław Jagielski nie był ubezpieczony.

Kronika pomorska.

(L) **10-LECIE „GRYFA”.** Wojskowiecwinie zreszenie sportowe „Gryf” w Toruniu, którego prezesem jest obecnie mjr. dypl. Daniec, obchodziło w dniu dzisiejszym 10-lecie swego istnienia. W związku z tem odbyło się 9 bm. w kościele garnizonowym nabożeństwo, poczem udano się pochodem do sali Dworu Artusa na akademję. O godz. 12 prezes honorowy „Gryfu” radca Janowski w imieniu prezydenta miasta inaugurował akademję przemówieniem, życząc „Gryfowi” dalszego pomyślnego rozwoju. Następnie sekretarz kpt. Bruźda złożył sprawozdanie z działalności „Gryfu” za okres 10-lecia. Członkami honorowymi klubu są m. in. generałowie Berbecki, Zarzycki, Pasławski i b. wojewoda Wachowiak. Następnie odczytano listę odznaczonych żetonami camiatkowiem, a w końcu chór garnizonowy odśpiewał dwie pieśni.

(L) **POŻAR ZAGRODY.** W nocy z 7 na 8 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Marchlewskiego w Chrościu w pow. lubelskim, który zniszczył wszystkie budynki wraz z maszynami rolniczymi. Strata 150.000 zł. Również w Mroczynku wybuchł pożar w domu robotniczym, który spłonął doszczętnie. Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano właściciela domu, Dmochowicza.

Kronika wybrzeża.

(dz) **EKSPORT SŁUPOW TELEGR.** Władze H DO ANGLI PRZEZ PORT GDYŃSKI. Ostatecznie opuścił port gdyński okręt ss. „Bille” z ładunkiem 650 słupów telegraficznych, przeznaczonych do Anglii.

(dz) **NIE BĘDZIE KONCERTU W KASYNIE OFICERSKIM W GDYŃSKOŚWIU.** Zapowiadany koncert artystyczny w kasynie oficerskiej w Gdyni-Oksywie nie odbędzie się z powodów od Rodziły Wojskowej niezależnych.

(dz) **BANDYCKA NAPAŚĆ NA BEZBRONNĄ DZIEWCZYNĘ.** 23-letnia służąca Jadwiga Brodalska zamieszkała w Gdyni o godzinie 16-tej, napadnięta została przez znanego awanturnika, niejakiego Żurawia oraz 2 marynarzy nieustanowionych nazwisk, którzy zrabowali jej 30 zł. a następnie kolejno znie-wolili i ażeby zatrądził ją zbrodni, zakneblowali jej usta i poderżnęli gardło, następnie przenieśli ją na pole między kartofle i nakryli stoma. Ofiara bandytów zdołała jednak zanurzyć tak, że policja natychmiast rozpoczęła śledztwo i zdołała ująć Żurawia, zaś za 2 marynarzami zarządzone pościgi.

Bezpłatny dodatek do Nru 220 „ILUSTR. KURYERA CODZIENNEGO” z dnia 11-go sierpnia 1931.

Król bieżni...

Niezwykłe zainteresowanie, jakie wywołują ogłoszane przez nas pamiętniki Nurmiego, skłaniają nas do poniższego artykułu, który jest dalszą ich częścią. — (Red.)

Kraków, 10 sierpnia.

Cały świat wie o tem, że najslawniejszy biegacz wszystkich czasów, Paavo Nurmi, nie jest człowiekiem zbyt gadatliwym. Leż to razy po biegu, który mu przyniósł nowy tytuł rekordzisty, czy mistrza świata, obiegali go tłumy dziennikarzy i fotografów, ale Nurmi odmawiał nie tylko wszelkich wyjaśnień i informacji co do swojej osoby, ale także bardzo niechętnie pozwalał się fotografować. Z biegiem jednak czasu, gdy wiek coraz bardziej wpływał na mimowolne obniżenie poziomu wyników, Nurmi przemówił...

Jako naczelną zasadę pracy sportowca i conditio sine qua non światowych wyników, uważa Nurmi przede wszystkim **poznanie samego siebie**, według starożytnej maksymy Sokratesa. Poznanie to powinno dotyczyć raczej błędów, niż zalet. Nurmi sam twierdzi, że popełniał dużo błędów, jednak wiedział o nich i starał się zrobić wszystko, aby je wykorzenić. Życie swoje Nurmi podzielił na dwa okresy. Przed 22-gim rokiem życia i po nim, czyli **dzieciństwo i wiek męski**, albo przygotowanie i rekordy. Teraz jednak wymyka się Nurmieniu pełne goryczy wyznanie, że czuje zbliżający się **trzeci okres**, czyli **starość**, która dla sportowca jest bodaj cięższa do zniesienia, niż dla innego człowieka.

Myśl zostania wielkim sportowcem, o którym mówiłby cały świat, powstała u Nurmiego bardzo wcześnie. Już bowiem mając lat 8 wczytuje się Paavo w ówczesne miesięczniki sportowe i z zacięciem studiując opisy walk ówczesnych bohaterów bieżni, Shrubba, Dorando, Langboata, Hayesa i innych. Już w tym czasie Nurmi łatwo bije w biegach swoich rówieśników i w marzeniach widzi siebie, jako triumfatora olimpijskiego. Cała ta grupa małych chłopców wyobrażała sobie, jako synowie ubogich rodziców, że sławni ci atleci zarabiają mnóstwo pieniędzy. A sobotnie wieczory ojca Nurmiego, kiedy wracał do domu po wypłacie, nie były zbyt wesołe, gdyż portfel był wcale niewypchany.

Od tego czasu najważniejszą myślą małego Nurmiego jest utrzymanie się w „formie”. Mając lat 12, przyszły mistrz świata zaczyna zarabiać na utrzymanie rodziny, co prawda początkowo tylko w małej części. Zarabiał mianowicie 20 marek miesięcznie, z których 2 wolno mu było zachować do swojej dyspozycji. I ciekawym jest, że ten mały chłopiec nie wydawał pieniędzy na czekoladę, czy zabawki, lecz składał je troskliwie do kasy oszczędności. Tę cechę charakteru uważa Nurmi za **bardzo cenną dla każdego sportowca**. Wychodzi on bowiem z założenia, że oszczędzanie wyrabia doskonale opanowanie siebie samego i ułatwia później pokonywanie zmęczenia siłą woli.

Ciężka praca nie przeszkadza Nurmieniu myśleć o rekordach, zwłaszcza, że ówczesny biegacz fiński Einari Anttila ustanawiał właśnie swoje, stojące na wyżynie światowej rekordy. Nurmi wierzy, że kiedyś osiągnie nowe, jeszcze lepsze wyniki, mimo, iż najlepszy wynik, jaki w wieku lat 17 uzyskał, jest 4:30 na 1500 m. i 16 min. na 5000 metrów. I tak minęło 6 długich lat, w ciągu których Nurmi swoich wyników, mimo usilnej pracy, nie polepszał. Cała jego rodzina, która brała wraz z nim bardzo intensywny udział w rojeniach o sławie i rekordzie, zwątpiła już, czy Paavo dostanie się kiedykolwiek na upragnioną listę mistrzów świata.

Koniec wieńczy dzieło.

Okazało się jednak, że długie przygotowania wpłynęły nadzwyczaj korzystnie na wyrobienie jego organizmu. Dzisiaj Nurmi zdaje sobie z tego sprawę, że brak wybitniejszych wyników był skutkiem wadliwego treningu. Mimo to uważa Nurmi, że w dzisiejszych czasach następuje u zawodników **zbyt wcześnie specjalizacja**, która uniemożliwia racjonalny i całkowity rozwój organizmu. Wskutek tego obecnie zawodnicy dochodzą do swej formy szczytowej między 24 a 27 rokiem życia, a potem wycofują się, gdyż wyników nie poprawiają, a nadchodząca falanga młodzieży z lepszymi wynikami,

mi, wypiera starszą generację z pola walki. — W czasach, gdy Nurmi rozpoczynał trening, wiedział tylko, że trzeba biegać, aby zostać biegaczem. Także i inni zawodnicy nie wiedzieli wiele więcej. Wyjątkiem był jedynie Hannes Kolehmainen, któremu brat przysyłał wskazówki z zagranicy. Dzisiaj to wszystko odmieniło się. Trening nie jest tajemnicą, mimo to wszyscy

one poziomowi jego rekordów. Dzisiaj, mimo lat 35, jest kawalerem, gdyż nie ożenił się, bojąc się, że małżeństwo oderwie go siłą konieczności od sportu. Bieg i rekord, doskonałość i ambicja były myślą przewodnią jego życia.

Nurmi jest zdania, że tylko ten, kto poświęci się naprawdę sportowi, zrozumie istotę walki sportowej i znajdzie w zawodach sportowych, w



Paavo Nurmi.

młodzi zawodnicy naśladować we wszelkich drobiazgach Nurmiego, sądząc, że w ten sposób dojdą do jego wyników. Naśladować więc nie tylko jego styl w biegu, ale także nawet codzienne przechadzki.

W latach 1914—1924 Nurmi doszedł już do szeregu prawideł treningu, na podstawie których opracował swoją filozofię treningu. Za zasadę wziął Nurmi przekonanie, że chcąc osiągnąć naprawdę wielkie wyniki, musi się oddać sportowi całą duszą i sercem. Jako przykład podaje Nurmi siebie samego. Powiada, że całe swoje życie **przystosował do sportu**, zamiast odwrotnie. Interesy poświęcał treningowi, dobry nawet zarobek składał w ofierze molochowi zawodów i wyczynów. Nie zaznał więc przyziemności w życiu, gdyż obawiał się, że zaszkodzi

dażeniu do doskonałości, naprawdę wielką przyjemność. Jest coś wspólnego między prawdziwym sportowcem, dążącym do rekordu, a zbieraczem i kolekcjonerem. Obydwaj nie pracują dla sławy, ale dla zadowolenia siebie samego. A przecież sławom się stało lekceważenie wszelkich pochwał i peanów przez Nurmiego. Nagroda i pochwała nie odgrywała w jego życiu sportowym żadnej roli.

O ewolucji wyników sportowca decydują w pierwszym rzędzie jego warunki fizyczne i temperament. U Nurmiego obydwie te cechy szły w parze. Nurmi sam siebie uważa za doskonale odpowiadającego, ze względu na budowę, dystansom dłuższym, do dystansów średnich jest bowiem nieco za wysoki. Każdy biegacz powinien być wyposażony w **cierpliwość**,

energję, nieco egoizmu i ambicję. Cała ta kompozycja cech charakteru nazywa się po fińsku „sisu”. Do osiągnięcia pełni wyników konieczna jest także pewna dora i fantazja.

Musi się mieć cierpliwość, aby trenować, nawet wtedy, gdy nie osiąga się wyników. „Sisu” daje tę ochotę do dalszej pracy wtedy, gdy upał lub szalone zimno stają na przeszkodzie do treningu. „Sisu” jest pewnym wyższym gatunkiem energii. Egoizm potrzebny jest przy przygotowywaniu treningu, gdy człowiek musi walczyć z szeregiem trudności. Ambicja pozwala wygrać biegi i pokonywać przeciwników!

Nerwowość przyczyną porażek

Przy tem wszystkim Nurmi uskarża się na swoją nerwowość. Powiada, że oszczędziłby sobie szeregu porażek w ostatnich czasach, gdyby nie był tak nerwow. Przed każdymi zawodami długo przewraca się w łóżku, zanim udaje się mu zasnąć. Gdy był w złej formie, czynił szereg błędów, wynikających ze zdenerwowania, tak np. starał się bieg jak najprędzej rozstrzygnąć na swoją korzyść przez szybkie tempo i prowadzenie na początku biegu. To kosztowało go nieraz utratę pierwszego miejsca, zwłaszcza gdy biegał z biegaczami mniej znanymi, którzy jednak dysponowali lepszą, w danym dniu, formą.

A jednak, zdaje sobie sprawę wielki atleta, że nie jest lubiany przez swoich kolegów z bieżni, wie, że jest zamknięty w sobie i nieprzystępny. A przed każdymi zawodami robi wrażenie niekoleżeńskie i nieprzychylnego. Są to tylko nerwy. Wie przeto Nurmi, że każdy biegacz, który go pobili, zyskuje od razu znaczną sławę i uważa zwycięstwo nad nim za największy sukces. Wie, że jest doceniany przez wszystkich, którzy z nim startują.

Rywale Nurmiego.

W dalszym ciągu swych wynurzeń przechodzi Nurmi do opisu swych specjalności, między innymi mówi także o swoich przeciwnikach. Mimo, iż uważa się Nurmiego za największego biegacza, on sam jest skromny i twierdzi, że dlatego uważa się go tylko za takiego, gdyż przed nim stosunkowo mało poświęcano się tym dystansom, na których on ustanowił swoje rekordy. Tytuł najlepszego biegacza osiągnął Nurmi na Olimpiadzie Paryskiej, na której osiągnął tak wspaniałe wyniki tylko na skutek dobrej formy. Co do taktyki bowiem, to właśnie wtedy zastosował on **jak najfatalniejszą**. Wogóle za dobrych taktyków uważa Nurmi jedynie Kolehmainena i Peltzera. Ladoumegue dorównał Nurmieniu na dystansie 1500 m. Peltzer, aczkolwiek pobili go na tym samym dystansie, według Nurmiego, jest znacznie słabszy.

Porównanie stylów i wartości poszczególnych zawodników, jest, według Nurmiego, bardzo trudne, gdyż może być mowa o formie ich w poszczególnych okresach czasu. Nurmi sądzi jednak, że jego styl na dwie mile jest mniej gwałtowny i energiczny, niż styl Ladoumegue'a lub Wideo.

I ciekawym jest, że Nurmi żałuje, że nie może powtórzyć swego pracowitego życia. Uświadamia on sobie, ile niepotrzebnych błędów mógłby uniknąć i do jakich wyników mógłby dojść! I nie może odżalować, że dzisiaj nie może zacząć swej pracy od początku. Wtedy zastosowałby pracę nóg Ladoumegue'a, zmieniłby pracę górnych części nóg i z pomocą odpowiedniej pracy ramion i rąk przedłużyłby swój krok.

Przypomina Nurmi, że nigdy nie wykorzystywał przeciwników. Gdy był w formie, nigdy nie unikał spotkania z jakimkolwiek groźnym przeciwnikiem i nie czekał, aż ten będzie w przejściowym słabym okresie. I stwierdza, że przez tę swoją szlachetność nieraz sam dużo tracił. W ciągu jego kariery jego przeciwnicy robili największy błąd wtedy, gdy podniecał głośniejszymi okrzykami jego rywali, gdyż wtedy Nurmi przez swoją ambicję i zaciętość zawsze wygrywał.

Często zwracano się do Nurmiego z zapytaniem, jaki najkrótszy dystans odpowiada jego zdolnościom. Nurmi uważa, że granicą jego talentu jest **dystans około 1000 m.** Gdyby nie ogólne przekonanie, że Ritola jest lepszy, to startowałby na dystansie 800 m. w Paryżu na VIII Olimpiadzie i wtedy powiedziałby swoje ostatnie słowo co do tego dystansu. Jego czasy treningowe nigdy nie były gorsze, niż 1:54.6. Ale zdaje sobie Nurmi wagę z tego, że gdyby dystansowi 800 m. poświęcił nieco więcej uwagi i trenował specjalnie ten dystans, czas gi i trenował specjalnie ten dystans, czas ten mógłby być bardzo wydatnie poprawiony.

zwłaszcza, gdyby na zawodach został zmuszony do wysiłku. Ale dystans ten nie odpowiada mu, gdyż uważa, że jest on na krótkie dystanse za powolny.

Głównym atutem Nurmiego jest jego wytrzymałość, która zyskuje na wadze dopiero na dłuższych dystansach. Wtedy bowiem decyduje na finiszu, gdzie znowu główną rolę odgrywa fakt, ile kto sił zaoszczędził na ten moment. Gdyby w biegu na 800 m. każdy z biegaczy posiadał własny tor, wtedy znacznie Nurmiego na tym dystansie byłoby bez porównania większe i regulował swój krok i tempo według zegarka, mógłby z łatwością biegi te wygrywać.

Wyznania swoje Nurni kończy z pewnego rodzaju wyrzutem i goryczą. Stwierdza, że niejednokrotnie, gdyby nie postanowił sobie, że zostanie biegaczem, mimo wielkich trudności, to przeszkody, jakie znajdował na swej drodze, dawno skłoniłyby go do zaprzestania pracy. I na zakończenie Nurni wypowiada słowa, które mądrością swoją muszą uderzyć każdego: „nie sława robi człowieka wielkim, ale środki i sposób, w jaki on wypełnia swoje codzienne obowiązki”.

Nazwisko Nurmiego przejdzie do potomności.

Wszyscy, a tem bardziej sam Nurni, zdają sobie sprawę z tego, że wyniki jego i rekordy kończą się, że bliskim jest czas, kiedy nowe nazwiska zapelnia listę rekordów świata, o której Nurni marzył przed kilkudziesięciu laty, ale mimo że nazwisko Nurmiego przejdzie do potomności narówni niemal z nazwiskami wielkich meżów polityki, literatury, sztuki i bohaterstwa.

Nurni bowiem stworzył nowy typ sportowca, który ideologią swoją dorównuje starożytnym wzorom. Można powiedzieć, że Nurni pracował dla sportu, dla rekordów, dla samej sztuki sportu, wszelkie inne poboczne działania były mu zupełnie obce. W ciągu tych lat niejednokrotnie atakowano go i usiłowano zdeprzeć tę osłonę idealizmu, która zawsze osobę wielkiego fińskiego biegacza okrywa, ale zawsze wychodziło na jaw, że podjudzania te były dziełem konkurentów, którzy nie mogąc wznieść się na jego poziom, usiłowali jego samego zniżyć na swój własny nizinny teren plotek, oszczerstw, oszustw i nadużyć. Jak dotąd, Nurni jednak pozostał bez skazy, a pomniki, stawiane mu za jego życia w ojezycznej Finlandii, świadczą, że jest on człowiekiem, który nie tylko ustanawia rekordy świata, ale jest obywatелеm, który pracę swoją dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Raid pań Automobilklubu Polski.

W dniu 19-20 września Automobilklub Polski organizuje doroczny raid pań, który, ze względu na propagandę polskich uzdrowisk, skierowany będzie w roku bieżącym do Krynicy.

Trasa raidu przebiegać będzie: z Warszawy przez Rawę, Końskie, Kielec, Tarnów, Grybów do Krynicy, skąd dnia 20 września br. raid powróci do Warszawy przez Wysoką, Kraków, Jedrzejów, Inowłódz, Kaszyn.

Wszelkich informacji udziela sekretariat komisji sportowej A. P. (10 Aleja Szuca).

Zainteresowanie imprezą duże. W związku z imprezą spodziewany jest duży zjazd do Krynicy.

Zarząd zdrojowiska Krynicy udzieli swego poparcia i pomocy przy organizacji miejsca postoju, zaopiekował również nagrodę.

Zwycięstwa uczestników kolarskiego „Tour de France”

Zdawałoby się, że bieg kolarski dookoła Francji, który trwał blisko 4 tygodnie i odbył się na trasie około 5.000 km., wyczerpie na dłuższy czas siły, uczestniczących w nim kolarzy.

Tymczasem już w kilka dni po zakończeniu tej gigantycznej imprezy, szereg kolarzy wziął udział w imprezach kolarskich, organizowanych we Francji, odnosząc same zwycięstwa.

I tak Ch. Pellissier-Vanel odniósł zwycięstwo w Lyonie, w biegu drużynowym na trasie 50 km. przed parą Leduec-Denivert i Magne-Lefebvre. W punktacji indywidualnej zwyciężył Pellissier przed Leduec, Bulla i Magne.

W Le Havre startowali Niemcy Rausch i Hargen i wygrali bieg przed Francuzami Diehl-Royer. A więc „Tour de France” nie jest taki groźny, gdy startuje się po odpowiednim treningu i przygotowaniu.

Sportowe Wilno przechodzi kryzys.

Wilno, 10 sierpnia.

Smutno jest w Wilnie, a robi się jeszcze smutniej, gdy człowiek sięgnie pamięcią lat, w których ruch sportowy Wilna budził się do życia i różowe zapowiadał nadzieje.

Nie, mieliśmy jeszcze nigdy tak bezpłodnego sezonu jak obecny. Niejednokrotnie ta, czy inna gałąź sportu na pewien okres czasu pogrążyła się w sen, ale po paru miesiącach budziła się do czynnego, twórczego życia. Obecnie zaś ten wypoczynkowy, wzniciający sen przedłuża się nadzwyczaj długo i staje się becznością swoją groźną, poważną, gdyż objął nietylko jedną gałąź sportu, ale cały szereg innych.

Jedną z zasadniczych przyczyn jest ta, że Wilno jako typowe uniwersyteckie miasto, na okres letni wypłudnia się zupełnie i życie zamiera.

Drugą przyczyną tego kryzysu jest częściowy brak kierowników, brak silnych indywidualistów, którzy umieliby przewodzić piętrom się trudności. Tak jakoś nieszczyśliwie składa się u nas, że jak tylko wyrobi się w Wilnie jakaś poważniejsza organizacyjna siła, to zaraz władze centralne nam ją zabierają. Wystarczy przytoczyć parę nazwisk, znanych już dzisiaj organizatorów w całej Polsce, którzy początek swojej kariery mieli w Wilnie, będąc pionierami spor-

Włosarskie mistrzostwa Europy

Pariz, 7 sierpnia.

Polskie osady włosarskie wyjechały już do Paryża celem wzięcia udziału w mistrzostwach Europy, organizowanych przez Międzynarodową Federację Towarzystw Włosarskich (Federation Internationale des Societes d'Aviron). Jak wiadomo, Polacy startują w biegach: czwórka bez sternika i ze sternikiem, dwójka bez sternika — osady K. W. „04” z Poznania, ósemka — osada BTW Bydgoszcz, oraz dwójka ze sternikiem — osada T. W. Włocławek.

Obecnie już podano do wiadomości zgłoszenia wszystkich państw, biorących udział w regatach. Dowodem popularności mistrzostw Europy jest zgłoszenie dwóch nowych państw, a to Norwegii i Szwecji, które po raz pierwszy wezmą udział w mistrzostwach. Nieobecnymi pozostają jedynie Anglia i Niemcy, których jednak separacja, zwłaszcza, jeśli chodzi o Niemcy, nie potrwa już długo.

Gdyby państwa tworzące FISA postanowiły, że związki państwowe, nie należące do FISA, nie mogą brać udziału w regatach organizowanych przez członków FISA, Niemcy dziś wstąpiłby do Federacji. Obecnie sami sobie szkoda, i co więcej zdają sobie sprawę z tego, że robią źle i tylko fałszywie zrozumiana ambicja narodowa nie pozwala im na zmianę stanowiska.

W biegu czwórka ze sternikiem spotkają się osady: Belgii, Francji, Włoch, Szwajcarii, Holandii, Hiszpanii, Czechosłowacji, Węgier, Polski, Danii i Szwecji. Klasa ta jest nadzwyczaj wyrównana i polska osada będzie musiała dobrze popracować, aby zająć dobre miejsce. Najgroźniejszymi przeciwnikami są Włosi i Duńczycy. Niewiadomą wielkość stanowi Szwecja.

Dwójki bez sternika, są dla nas szczególnie ważną konkurencją, gdyż bronimy w nich tytułu mistrza Europy. Kto pojedzie w tym biegu w barwach Polski, a więc czy obrońcy tytułu Budziński i Mikolajczak, czy też ostatni mistrzowie Polski Jachimowicz i Moschalewicz, zdecydować dopiero kapitan związkowy p. Lenartowicz na miejscu w Paryżu. Poza osadą polską startują: Belgia, Francja, Włochy, Holandia, Węgry i Dania. Sądząc z tegorocznych wyników, Polska w tym biegu ma największe szanse.

Przed wyścigiem Tatrzańskim.

Kto i na czym startuje? — Czy padnie rekord? — Przygotowania na miejscu.

Kraków, 10 sierpnia.

Tegoroczny Wyścig Tatrzański przeszedł wszelkie oczekiwania, albowiem sytuacja ekonomiczna, która spowodowała odwołanie wyścigów w Łodzi, Katowicach i raidu A. P., a zagranicą Semmeringu i prawdopodobnie Klausenpassu, u nas zgromadziła na starcie tłum zawodników zagranicznych. Zgłoszenia zawodników polskich przedstawiają się jak rzadkie rodzynki w zagranicznych cięście, i trzeba dodać, bardzo kosztowne rodzynki.

Na razie jednak, na podstawie pierwszego zamknięcia zgłoszeń w dniu 6 b. m., można stwierdzić dwie rzeczy, że tak liczny udział zawodników zagranicznych i tak wielkiej ilości samochodów w kategorii wyścigowej, wyścig Tatrzański nie pamięta. Odbywa się nareszcie, przesunięcie punktu ciężkości do kategorii wyścigowej, zanika, sportowo bezsensowny udział wozów turystycznych, a lista startujących, wykazuje całą gamę typów „Bugatti” i innych maszyn specjalnie wyścigowych.

Podnieść należy, również nadzwyczaj pocieszający fakt, a to znaczne wzmocnienie się liczby startujących motocykli, jak i udział motocyklistów zagranicznych. Reasumując, tegoroczny „Wyścig Tatrzański” będzie imprezą o charakterze wybitnie sportowym, z bardzo silną konkurencją zagraniczną.

Ze zgłoszeń zagranicznych najpoważniejszymi konkurentami będą Stuck i Caracciola. Szczególnie udział tego ostatniego, wobec wspaniałego jego sukcesów, jest sensacją. Niewiadomo jeszcze, w jakiej kategorii Caracciola

startować będzie, jednakże różnica między jego wozem sportowym a wyścigowym jest tylko formalna.

Jasną jest rzeczą, że walka o pierwsze miejsce odbędzie się między dwoma Niemcami, mistrzami górskimi Europy, a Ripperem i Liefeldtem. Najmniejsze szanse ma Ripper, który do wyścigu wnosi brawurę, znajomość trasy i starego grata, na którym startuje. Liefeldt, który w zeszłym roku miał do wypośadów czas lepszy od Stucka, zna trasę nie gorzej od Rippera. Stuck na „Mercedesie” nie jest tak pewny, jak na „Daimlerze”. W tym roku nie bije swoich zeszłorocznych rekordów na „Daimlerze” ustanowionych. Kolosalna rutyna i plan Caraccioli, krepuje trochę okoliczność, że na tej trasie jedzie po raz pierwszy, i że w tym roku poświęcał się wyłącznie wyścigom płaskim długodystansowym, nie ma więc specjalnego treningu górskiego. W każdym razie, walka tych czterech mistrzów będzie sensacją już nie wyścigu, ale europejską.

Nie trzeba naturalnie przypuszczać, że na tych czterech „asach” wszystko się kończy. Kierowcy tacy, jak Holuj, książę Lobkowitz, Pohl, Franki, Jellen, a przede wszystkim Hartmann, to wszystko kierowcy godni maszyn wyścigowych, na których startują. Dość wspomnieć, że taki Jellen ma za sobą rekordy kategorii półtoralitra na Geissberg, Pittschers-Pass, Schwabenberg i Feleac, oraz Zbraslav Jiloviste na maszynie 2,3, zaś drugie miejsce na Semmeringu i w Luckendorf.

Nawet bezkonkurencyjny w kategorii do 750 ccm Markiewicz na rekordy kategorii w wyścigach: Góte de Rangers, Côte du Bruck, Klausenpass, Rheiwack, Walzerhausen, Bernina-Pass, Grand Saconnex, Gurnigel i Freiburg. Posiada również rekord szwajcarski na 1 km. w Genewie oraz w konkursie elastyczności w St. Moritz 1930 roku uzyskał w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce przed Chironem.

Wogóle w kategorii słabych maszyn bo 1.5 l. mamy w tym roku szereg pierwszorzędnych zgłoszeń, dość wymienić Rippera, Pohl, a Holuj, a Markiewicz z wśród wyścigowców, a Schmidta i Ackermann

my już siedem lat. Publiczność prócz kibiców klubowych zupełnie na mecz nie chodzi. Gościła u nas tylko jeden raz ligowa drużyna. Legja warszawska ściągnęła tysiące widzów, którzy się stęsknili za tą ładną grą. Może dopiero jesienią ujrzy Wilno parę ciekawych meczów o wejście do Ligi, do której Wilno od paru lat bezskutecznie i natarczywie dobija się.

Wprost katastrofalnie przedstawia się nasza lekkoatletyka. Ostatnie zawody o mistrzostwo kl. B. i C odkryły nam gorzką prawdę. Ci, którzy mieli jakieś nadzieje, przestali już dzisiaj wierzyć w pracę, w mówczą pracę tych, którzy pierwsze położyli kamienie fundamentu. Ten, kto zna dobrze stosunki wileńskie, to z zalem konstatuje, że lekkoatletyka w tym sezonie cofnęła się o dobre parę lat. Dopóki się jeszcze trzyma przy jakiejś takiej formie Wieczorek, Sidorowicz, to dopóty będziemy jakoś dyszeć, ale oddech będzie oddechem konającego.

Parę lat temu lekkoatletyka miała setki zwolenników. W zawodach na odznakę startowała cała młodzież wileńska, na boisku był tłum chłopców i dziewcząt. Każdego niedzieli było gwarno, wesoło. Publiczność kochała swych zawodników, a dzisiaj ich nie zna zupełnie i poznać ich nie chce.

Do dzisiejszego dnia nie odbyły się w Wilnie ani razu zawody na odznakę. Program Wil. Okr. Zw. L. A. zostaje wciąż programem na papierze.

Poszczególne konkurencje ledwo że ledwo mogą się odbyć: startuje 2-3 zawodników, a czasami nawet i jeden. Na boisku brak sędziów u-

niemożliwia prowadzenie zawodów, organizacja niechlujna żała i nudzi zawodów. Jeżeli zarząd Wil. Okr. Zw. L. A. i Ośrodek W. F., który ma przecież też obowiązek czuwania nad rozwojem poszczególnych gałęzi sportu nie przystąpią zaraz do reformatorskiej intensywnej pracy, to w takim razie za rok, za dwa lata lekkoatletyka wileńska stanie się zupełnie suchą gałęzią sportu.

Jeszcze gorzej jest z grami sportowymi, o tych to już Wilno zupełnie zapomniało. Mistrzostwa piłki siatkowej odbyły się ku oburzeniu miejscowego społeczeństwa w czasie samych uroczystości B. Ciąła. Mistrzem została ponownie drużyna Ogniska. Miała ona nawet poważne szanse na zdobycie mistrzostwa Polski, ale bałagan, panujący w Polskim Związku Gier Sportowych spowodował takie ułożenie terminów rozgrywek, iż koniec końcem, Wilno na mistrzostwa pojechać nie mogło.

W piłce koszykowej nie rozpoczęto wogóle jeszcze rozgrywek o mistrzostwo okręgu, choć mistrzostwo Polski tuż przed nami. Od paru do trzech miesięcy nie odbył się w Wilnie ani jeden mecz gier sportowych.

Dlatego zamarła ta gałąź sportu, jest dzisiaj jeszcze zagadką. Poszczególni członkowie zarządu domagają się zwołania zebrania, może ono nam coś wyjaśni.

W każdym razie usprawiedliwienia żadnego niema. Czas został zmarnowany. Dla przykładu przytoczę, że w zimie w turniejach brało udział kilkanaście drużyn samej koszykówki męskiej — dzisiaj zaś wszystko nagle zginęło. Zarządowi

Jedynki zebrały także dobrą konkurencję. Zgłosili swój udział następujący mistrzowie: Belgia — A. Menge, Francja — (mistrzostw jeszcze nie rozegrano, najprawdopodobniej pojedzie Saurin), Włochy — Mariani, Szwajcaria — Candeweau, Hiszpania (mistrzostwa jeszcze nie rozegrane), Czechosłowacja — Straka, Węgry — Szendey, Jugosławia — dr Lebedjew, Danja — Hendriksen, Norwegia (mistrzostwa jeszcze nie rozegrane). Największe szanse, obok obrońcy tytułu Węgry dra Szendeya, posiadają Candeweau, Saurin i Straka. Będzie to niewątpliwie jeden z najbardziej interesujących biegów.

Dwójki ze sternikiem stanowią także konkurencję, w której osada polska Grabowski-Szelagowski, może zająć pierwsze miejsce a zapewnione nam bardzo zaszczytne miejsce drugie, a w najgorszym wypadku trzecie. Startują tu obok Polski — Belgia, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia i żadna z tych osad nie jest specjalnie groźna, nie posiada też wielkiej przeszłości sportowej.

Ciekawym biegiem będzie bieg czwórka bez sternika. Walczy tu będą: Belgia, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia i Polska. Z osad tych groźną jest jedynie osada włoska, obrońca tytułu mistrza. Osada szwajcarska, ta sama, która zgłoszona do czwórki ze sternikiem, prawdopodobnie zostanie wycofana z tej konkurencji.

Dwójki podwójne rozegrają się przedewszystkiem między obrońcami tytułu Szwajcarami, którzy w r. b. wykazują znaczne obniżenie formy, a Włochami i Węgrami (bracia Szendey). Reszta osad t. zn. Belgia, Francja i Jugosławia są znacznie mniej groźne.

Wreszcie najważniejszy bieg: ósemki. W roku bieżącym nie startuje Ameryka, która w r. ub. zdobyła tytuł mistrza Europy. Startują natomiast osady: Belgii, Francji, Włoch, Szwajcarii, Holandii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Polski, Danii i Norwegii. Z osad tych groźnym przeciwnikiem dla osady polskiej (BTW) będą Włosi, Węgrzy i Jugosłowianie, mimo to Polacy mają w tym biegu duże szanse zajęcia jednego z pierwszych miejsc.

Przedbiegi tych niezwykle interesujących biegów rozpoczynają się już w piątek, dnia 14 bm., gdyż szerokość toru w Suresnes dozwala na równoczesne startowanie tylko czterech osad.

W. D.

Wśród wyższych literatów w kategorii sportowej należy wymienić ciekawe zgłoszenie p. Hilczyńskiego na „Fordzie” specjalnie przystosowanym do wyścigu. Inż. Bogucki i hr. Sumiński reprezentują Lwów, pierwszy na 2 ltr. „Bugatti”, prowadzi obecni w mistrzostwie Polski, drugi na 2 ltr. „Alfa Romeo”, Radomir i Hartmann na „Bugattich” reprezentują średni litraż, poza wymienionymi jeszcze szeregi kierowców, jako to, dr. Frühling, p. Koźminowa, W. dowski, Cieński, zapowiedzieli swój udział i jest nadzieja, że podobnie, jak w zeszłych latach także i z zagranicy napłyną jeszcze telegraficzne zgłoszenia przed ostatecznym zamknięciem listy zgłoszeń.

Bardzo licznie, ku wielkiej radości organizatorów, zgłosili się w tym roku motocykliści. — Pierwsze zamknięcie zgłoszeń wykazało 21 maszyn solo i z przyczepkami, między nimi po raz pierwszy trzech zawodników zagranicznych. — Wskazuje to na podniesienie się znaczenia wyścigu, a przedewszystkiem gwarantuje wysoki poziom sportowy, gdyż motocykliści wnoszą na swój rzeczycielski sportowy. Na czele listy zgłoszeń widnieją dwa zgłoszenia niemieckie, a więc Ludwig na „Douglas” T. T. 500 ccm i Adam Herbert na „Victorji” 500 ccm. Ta ostatnia maszyna to nowy model 2-cyl., podobnie zresztą jak i „Douglas”. Mistrz Austrii Schneeweis startuje na „Rudge” 500 ccm. Znamy go z szeregu sukcesów na zawodach śląskich. Polskich zawodników wymieniamy wedle maszyn, na których jeżdżą. A więc na „B. M. W.” 750 ccm. Kustanowicz, Damski z przyczepką, na „Rudge”, Nagengast, rekordzista polski, Poznański, 6 „A. rili” kierowanych przez pp. Gębale (który w zeszłym roku miał doskonały wynik na wyścigu), Rudawskiego (weterana między motocyklistami, bo startuje od roku 1927), inż. Śmiałowskiego, Filarskiego, inż. Łuszczynskiego i Malickiego z Poznania. Z Poznania również przyjeżdżają dwaj znani jeźdźcy na „A. J. S.” Weil i Czerniak, Litek startuje na „D. K. W.”, Stankiewicz na „Motosacoche”, inż. Hennen na „Royal Enfield”, Krzyżanowski na „Neuf Impriel”, Pianowski na „Exelsior” oraz Rudnicki i Korzeniowski na „F. N.”. Przeważają maszyny solowe o pojemności 500 ccm, najszybsze. Walka o nagrodę p. Prezydenta Rzplitej będzie rzeczywiście zaciętą.

Nie trzeba dodawać, że Krakowski Klub Automobilowy zrobił wszystko, by wyścig odbył się jak najsprawniej, by publiczność korzystała z wszystkich możliwych udogodnień, była szybko i sprawnie informowaną, mogła się pokrzepić i w razie deszczu schować. A więc telefony na starcie i mecie, trybunie, przy Wancie i Wodospadach. Głośniki i wielka tablica orientacyjna „Dunlopa” umożliwiają doskonałą orientację w przebiegu wyścigu. Punkty sanitarne przy wodospadach i koło trybuny. Bufety i olbrzymie schrony na wypadek deszczu. Wyścig zaczyna się punktualnie o godz. 14-tej, dojazd do godziny pierwszej, wyścig skończy się około godziny 5-tej, tak, że powrót samochodem nawet do Krakowa w tym samym dniu nie przedstawi trudności.

Król szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Z Brukseli donosi (Haj): Najlepszy belgijski szosowiec i dwukrotny mistrz świata, Rousse, postanowił porzucić szosę przenosząc biegi za motorem na torze. Już na pierwszych treningach skonstatowano jego niezwykle zdolność w tego rodzaju konkurencji, co skłoniło najprawdopodobniej Belgów do pozwolenia mu reprezentowania ich ojczyzny na mistrzostwach świata w Kopenhadze. O ile forma mu dopisze, to można upatrywać w nim przyszłego mistrza, wiek bowiem 23 lata, stanowczo przemawia na jego korzyść, w porównaniu ze starymi sławami stayerowskimi, jak Paillard i Inni.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Królem szosy Rousse porzucą ją dla toru.

Uregulować ruch na drogach wodnych.

Kraków, 9 sierpnia.

Gdyby ktoś na ulicy spacerował z zawiązanymi oczyma, to w najlepszym razie policjant doprowadziłby go na pogotowie, o ile nie do ko misarjatu, tymczasem człowiek, płynący na Wiśle z głową pod wodą i wychylający tę głowę tylko co parę sekund, ale z zamkniętymi oczyma, nie należy do rzadkości i nie znajduje się policjant, któryby zwrócił takiemu warjadowi uwagę, że ryzykuje w najlepszym razie swoje życie.

Nieraz już podkreślaliśmy, że stan rzeczy, jaki obecnie panuje na drogach wodnych, nie może trwać dalej, o ile nie chcemy dojść do katastrofy, która łatwo może się zdarzyć, o ile poziom wody odrobinę się podniesi i umożliwi większy ruch statków i galarów. Ale i dzisiaj już nieraz tylko nadzwyczaj szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zaważdzić należy, że nie doszło do poważniejszych wypadków.

Nikomu nie wpadło do głowy, aby grać w futbol na zbiegu Starowiśnej, Siennej i św. Gertrudy, ale tysiące ludzi uważa za wskazane stanąć, jak bezmyślna krowa, na środku rzeki i zżawiać się niebezpiecznym obserwowaniem, czy jadący w pobliżu galar da radę ominąć go, czy też będzie musiał grzecznie poprosić o usunięcie się amatora kąpieli z drogi. Ciekawie wyglądałby ruch na ulicach, gdyby każdy automobilista musiał wysiadać ze swego wozu i grzecznie prosić obserwującego lot gołębi obywatela, aby był tak łaskaw i na chwilę zszedł z jezdni.

Warcholstwo to, brak poczucia dyscypliny społecznej jest w najwyższym stopniu oburzające. Jeśli od właścicieli wszelakiego rodzaju pojazdów lądowych wymaga się znajomości obowiązujących przepisów ruchu ulicznego, jeśli każdy szofer musi zdawać egzamin przed rządową komisją, to dziwić się należy, że setki właścicieli łodzi grasują po Wiśle, lekceważąc wszelkie przepisy ruchu i narażając siebie i innych na niebezpieczne wypadki.

Zostały przewidziane specjalne miejsca dla kąpiących się i granice ich widoczne są dzięki pływającym znakom, lecz znaki te służą jedynie do tego celu, aby kąpiący się wiedział, czy kąpie się w miejscu „zakazanym” czy nie, sam zaś zakaz nie go nie obchodzi, tablica zaś, na której ogłasza się, że „kąpanie się w tym miejscu surowo zabronione”, służy znakomicie za wskazanie na ubranie.

Policja wodna, której zadaniem jest kierowanie także i ruchem rzeczynym, wykazuje dziwną w tym wypadku obojętność i nie stara się nawet tłumy kąpiących się warcholów, oraz dziesiątki „dzikich” łodzi jakoś nagiąć do porządku publicznego. Właściciele wypożyczalni łodzi wypożyczają swoje stare i bezużyteczne i urągające pojęciu łodzi sportowej „krypy” wszystkim, kto się tylko zgłosi, nie badając kwalifikacji i nie informując zupełnie, że są pewne przepisy, jako to, że zasada jest jechać prawą stroną, jak i na ulicy, że mniejsze łodzie ustępują miejsca większym, że wyprzedza się na lewo, że nie wolno stać na środku rzeki bez odpowiednich sygnałów, któreby orjentowały innych, korzystających z dobrodziejstwa rzeki, co taki pasażer właściwie chce.

Obecnie zaś „pływak”, to znaczy osoba, która wchodzi do wody i stoi lub siedzi w niej kilka godzin, uważa, że on właśnie jest właścicielem rzeki i wszystkie obiekty rzeczne mają go troskliwie wymijać, nawet wtedy, gdy jemu sto razy łatwiej usunąć się o krok dalej, niż ciężkiej łodzi czy wielkiemu galarowi.

Podobny stan rzeczy zagranicą byłby niemożliwy; o ile bowiem policja uważałaby za stosowne przypatrywać się takiemu stanowi rzeczy z założeniami rękoma, jak to jest np. w Krakowie, to sama publiczność pojęłaby, że takie postępowanie uwłacza każdemu, kto w ten sposób przeszkadza ruchowi rzeczynemu, nie mówiąc już o tem, że jemu samemu może przynieść poważne obrażenia. U nas „pływak” na grzeczne zwrócenie mu uwagi, aby usunął się z drogi, obrzuca sternika jadącej łodzi stekiem obelg, a nieraz chwyta za kamień, wierząc, że sportowa łódź zawsze jest w trudniejszej pozycji, niż człowiek pojedynczy.

Musimy wymagać od naszej publiczności, kąpiącej się w Wiśle, aby respektowała przepisy ruchu rzeczynego, musimy wymagać od naszej policji, aby od właścicieli łodzi żądała znajomości zwyczajów, panujących na drodze wodnej, musimy wreszcie uświadomić, nawet w drodze

kar administracyjnych, kąpiących się w Wiśle, że do drogi wodnej każdy ma prawo tak, jak do szosy publicznej czy ulicy i że umyślnie stawianie przeszkód, czy też obrzucanie kamieniami innych, korzystających z tej samej drogi, jest taką samą zbrodnią, jak podkładanie si-

pów pod koła samochodów, czy też budowanie zasieków na szosach.

Bandytyzm z dróg wodnych musi być wykorzystany tak radykalnie, jak został wykorzystany z dróg lądowych z korzyścią dla całego społeczeństwa.

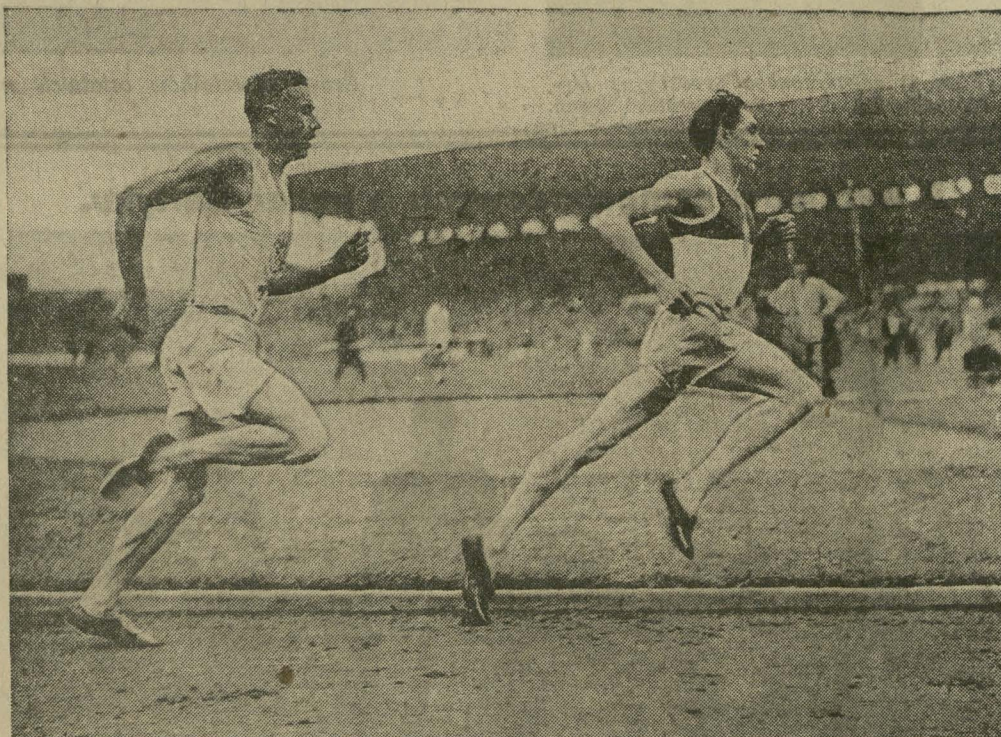
Anglicy biją Francuzów w lekkiej atletyce.

(Własna korespondencja „N. Kuryera Codz.”).

Paryż, 6 sierpnia.

Francja stanęła w tym roku po raz 9 do walki z lekkoatletami Wielkiej Brytanji. Dotychczas Anglia wygrała 5 spotkań, Francja 3. Pierwsza rzecz, co może nas Polaków interesować, to liczba widzów w stadionie Colombes. 15—18 tysięcy ludzi — to sporo — nie można zapominać, że

formie afiszów, broń Boże, na to szkoda pieniędzy. Cała reklama oparta jest na prasie, która umiejętnie już na tydzień przed spotkaniem obiecuje co dnia emocje podczas meczu. Ważnym czynnikiem, który przyciąga tłumy, to dobra organizacja meczów, która czyni widowisko ciekawym. Program, składający się z 14 konkurencji,



Ladoumeque prowadzi w biegu na 1500 m. przed Anglikiem Thomasem.

stadion jest oddalony od Paryża o 15 km. i żeby się tu dostać, trzeba wydać przynajmniej 10 fr. na samą komunikację. Nie odstrasza to tłumów, które wypełniają widownię.

Kiedy doczekamy się tych czasów, że i u nas mecze lekkoatletyczne będą kasowe. A proszę nie myśleć, że robi się tu specjalną reklamę w



Robert Paul, zwycięzca w skoku w dal, osiągnął wynik 7.08.5 m.

wraz z powitalną pompą trwa niespełna 3 godziny.

Każda walka jest ilustrowana optycznie zapomocą chorągiewek. Np. o ile odbywa się rzut kulą, czy dyskiem, to przebieg walki i kolejna zmiana miejsc ilustrowana jest barwnymi chorągiewkami na tablicy. Przechodząc do wyników technicznych, to byliśmy świadkami pogromu Francuzów w sprintach i biegach średnich. Natomiast w rzucie kulą, dyskiem i skoku o tyczce, Anglicy zdobyli zaledwie jeden punkt. — Mecz od początku ma przebieg sensacyjny.

Na 100 m. trzej pierwsi Anglicy; Page przerywa taśmę w czasie 10.8. Za chwilę 800 mtr. i znów trzy pierwsze miejsca należą do W. Brytanji. Hompson uzyskuje dobry czas 1 m. 55.4, drugi Scrimshaw 1 m. 56. W biegu tym dał się odczuć brak Sary Martina, kontuzjonowanego podczas zawodów w Berlinie. Bieg przez płotki na 110 mtr. to znów triumf Albionu. Bieg wygrany przez Finlaya przed lordem Burghleyem w czasie 15.2. Trzeci też jest Anglikiem. Po tych trzech punktach, punktacja przedstawia się wprost tragicznie dla Francji.

27:0 — to zakrawa na klęskę!

Ale Francja ratuje się dyskiem. Winter osiągnął wspaniały wynik 47 m. 84 1/2 cm., a Noel 45 m. 86 cm. W skoku w dal Francuz Paul osiąga 7 m. 08 1/2 cm. Następuje b. ciekawy punkt 400 m. Doskonały Anglik Rampling wygrywa, przez nikogo nie niepokojony w świetnym czasie 48, drugi Haulon (A) 49.2, 3) Reliat (Fr) 49.6, 4) Levier (Fr) 49.8. Jak widać z podanych czasów, poziom niezwykle wysoki.

1500 metrów. Huragan oklasków wita wejście na bieżnię Ladoumequa. Oczywiście wygrał tę konkurencję „jak chciał” w czasie 3 min. 53.6. Anglik Harris dzielnie dotrzymywał mu kroku. Jego czas 3 min. 55 s. jest też świetnym.

200 mtr. nie przynosi sensacji, wygrywa pewnie Reid (A) w 21.8. W skoku w dal skacze

CZYTAJCIE RAZ-DWA-TRZY

Turner (A) 1 m. 88 cm. Finalista olimpijski Melnaud skoczył zaledwie 1 m. 75 cm.

W rzucie kulą pada rekord francuski; Duhour rzuca 15 m. 15 cm. (dawny rekord 15.09), drugi Drecq (Fr) 15.09. Anglicy daleko w tyle; w granicach 13-ki są bez miejsca.

5.000 metrów, to triumf młodzieńca, 18-letniego Rocharda. Drobnego ten chłopiec, prawie jeszcze dziecko, na 800 metrów przed finiszem oderwał się od rutynowanego Burusa i wygrał w b. dobrym czasie 15 min. 11.8, 2) Burus (A) 15 min. 14 s., 3) Winfield (A) 15:16.8. Rochard, o ile będzie w dobrych rękach trenera, może zająć daleko.

Skok o tyczce — to kompromitacja Anglików. Bond osiąga zaledwie 3 m. 40, a dwaj jego koledzy odpadają jeszcze wcześniej. 1) Vintoucky (F) 3 m. 87 cm., 2) Copier i Renadier (F) po 3 m. 70 cm.

Ostatni punkt, to sztafeta 800x200x200x400. Triumfuje tu Ladoumeque, który swoje 800 m. przebiegł w 1 min. 54 sek. i wyrobił taki awans, że o dalszej walce nie byłomowy.

Ostatecznie Anglia bije Francję 67:53.

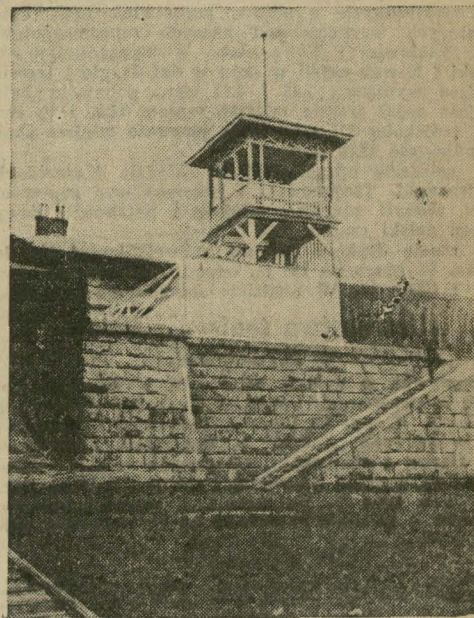
A. S.

Przed regatami wioślarskimi w Krakowie.

Mimo, iż od terminu regat miłośników wioślarstwa w Krakowie dzieli nas jeszcze dość długi okres czasu, Oddział Wioślarski „Sokoła” przystąpił już do prac wstępnych. Towarzystwom Wioślarskim, wchodzącym w skład PZTW, został rozesłany szczegółowy program biegów. Ponadto Oddział Wioślarski „Sokoła” wybudował nad brzegiem Wisły nową wieżę regatową, która umożliwi kolegium sędziów obserwację biegów na znacznej przestrzeni. Planowane jest również wybudowanie trybun na prawym brzegu Wisły, wskutek tego widzowie oglądający przebieg zawodów od startu do mety.

Program zawiera dziewięć biegów, z czego sześć posiada wspaniałe nagrody wędrowne. — W biegu ósemek młodszych warszawska „Wisła” będzie broniła nagrody Prezesa OWSK hr. Pusłowskiego, zdobytej w r. ub., jak również nagrody p. Fr. Tieslera w biegu ósemek seniorów. OWSK walczyć będzie o nagrodę p. Cyreka w biegu dwójek ze sternikiem, oraz o definitywne zdobycie nagrody p. Cyankiewicza w biegu czwórek pań, którą zdobył w latach 1928—29, a w r. ub. wygrał AZS, Kraków. Wreszcie w biegu czwórek kłepkowych nowicjuszy WTW, Warszawa, bronić będzie nagrody ufundowanej przez pp. Jaworzyńskich.

Ze względu na wczesne a staranne przygotowania, liczyć się należy z bardzo poważnymi zgłoszeniami, które niewątpliwie napłyną z całej Polski.



Nowa wieża regatowa nad Wisłą w Krakowie wybudowana przez Oddział Wioślarski „Sokoła”.

Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych nie chce się przeprowadzić rozgrywek o mistrzostwo Wilna.

Najpomysłniej może rozwija się obecnie tenis, o którym w jednym z poprzednich numerów „Kuryera Sportowego” pisaliśmy szczegółowo. — Teraz zaś zaznaczamy tylko, że młodzi tenisiści ZAKS z każdym dniem zaczynają poważnie zagrażać AZS-owi i że w roku następnym wywiąże się ostra rywalizacja. W tych tygodniach rozegrane zostaną zawody drużynowe i projektowany jest nawet propagandowy wyjazd tenistów Wilna do Grodna i Białegostoku.

Sport kolarski jest w chwili obecnej skrepowany warunkami technicznymi. Zawody odbywają się tylko na szosie. Najlepszym kolarzem jest Chochłowicz, który zwyciężył w mistrzostwie wojewódzkim na dystansie 100 km. i szeregu biegach propagandowych. Dnia 15 i 16 sierpnia Wileńskie Towarzystwo Cyklistów obchodzić będzie jubileusz swego powstania 1892 r. Na to święto sportowe przyjechać mają do Wilna liczni goście z Warszawy. W. T. C. zapowiedziało gremjalną wycieczkę. W programie uroczystości są przewidziane zawody szosowe i na bieżni lekkoatletycznej o charakterze bezwzględnie popiślowo-propagandowym.

Nie ulega kwestji, że najbardziej wartościowe wyniki są bokserów, którzy w nadzwyczaj szybkim czasie potrafili osiągnąć szereg pierwszorzędnych wyników. Po meczu zwyciężskim z Łódźką mistrzowie nasi jeszcze wciąż trenują i 10

września mają spotkać się w rewanżowym meczu w Rydze. Jestem więcej niż pewien, że sport polski za parę lat usłyszy o niejednym talencie naszego pięściarza i że praca bokserów wyda cenne owoce.

Przejdźmy teraz do sportów wodnych, do najbardziej aktualnych.

Na samą myśl o pływactwie Wilna, wyrwa się ciężkie westchnienie. Jest to najslabsza gałąź sportu, najbardziej zaniedbana. Znowu winę całkowitą musi ponosić Wil. Zw. Pływacki, w zarządzie którego „siedzą” ludzie mało fachowi, którzy nie rozumieją życia i nie umieją zastosować się do szeregu trudnych naprawdę warunków. Dzisiejszy stan nazwać można tylko nędzą i vegetacją, choć mamy aż dwa prowizoryczne baseny pływackie, w których zatrzymana woda Wilji umożliwia pracę. Prócz dwóch kursów, jakie nota bene zorganizował Ośrodek W. F., nie mieliśmy jeszcze żadnej formalnie imprezy sportowej. Zarząd W. O. Z. P. nie stuknął palcem o palec, a przecież nauka pływania i wogóle propaganda tego sportu jest obowiązkiem społecznym!

Najlepszym dowodem, że wśród Wilnian jest cały szereg śpiących talentów, niech służy fakt, że obecny rekordzista Polski Szraibman (ZASS Warszawa) i jego młodszy brat, pochodzą z Wilna i ze swoją karierę sportową rozpoczęli na Wilji, rywalizując z pływakami, którzy niejednokrotnie ich zwyciężali.

A teraz słów parę o sporcie wioślarskim. Jak wiadomo, niedawno w Trokach na ślicznym jeziorze odbyły się pierwsze regaty wiosenne. Przed-

tem naprawdę mieliśmy skromniutkie zawody na Wilji, które nawet regatami nazwać nie można. Były to jednak prawdziwe wiosenne regaty, to znaczy... dwa walcowery i jeden bieg wewnętrzny.

Przejdźmy przeto do regat w Trokach. Trenowałem najwięcej do nich A. Z. S., ale jakoś mu nie poszło, chociaż zdobył dosyć dużo punktów, to jednak zwyciężył w biegach mniej wartościowych. Dwa biegi czwórek wyścigowych akademicy „przerzegli” do Pogoni, która obecnie ma najlepszą osadę nowicjuszy. Jedynie uwagę A. Z. S. zwraca swemi paniami, które są w Wilnie niepokonane. Zaraz po przyjeździe z Trok zaprzestano trenować, jednym jakoś się nie chciało, a drugi uważał to za przesadę. Zarzucono łodzie wyścigowe, w których gnieźdzą się pajaki, ale zato pojechano odpocząć po tych regatach na parotygodniową wycieczkę. Wioślarze i załogi rozjechały się formalnie, jedni grzebią się do Narocza, inni znów pojechali zwiedzać Jezmiany itd. Jednym słowem, na przystaniach teraz śpiączka. Trenuje jedynie jedna osada Pogoni i Witkowski, który niedawno zwyciężył w Poznaniu, a ostatnio próbował szczęścia w Bydgoszczy; jest on bezwzględnie najlepszym wioślarzem Wilna, który rozumie doskonale znaczenie treningu.

Przed nami szereg poważnych imprez, jak mistrzostwa Wilna 6 września, a 4 października Werki—Wilno o nagrodę „N. Kuryera Codz.”. — Wyniki tych regat bezwzględnie już będą bardzo słabe, jeżeli może być mowa o formie osady, która trenuje tydzień, albo i parę dni przed biegiem?

Byłoby bardzo pożądanym, gdyby do nas zawiąły osady z Warszawy i Poznania i żeby dały porządną lekcję naszym wioślarzom, którzy są mistrzami w swoim mniemaniu. W tej gałęzi sportu pod adresem władz sportowych organizatorów nie zarzucić nie można, przeciwnie, trzeba podkreślić działalność Wil. Kom. Tow. Wioślarskich, na czele którego stoi niezmordowany organizator p. M. Zalisz, którego niestety Wilno sportowe będzie 29 bm. żegnać na stały odjazd do Gdyni. Wyjeżdża więc jeszcze jeden pionier sportu wileńskiego.

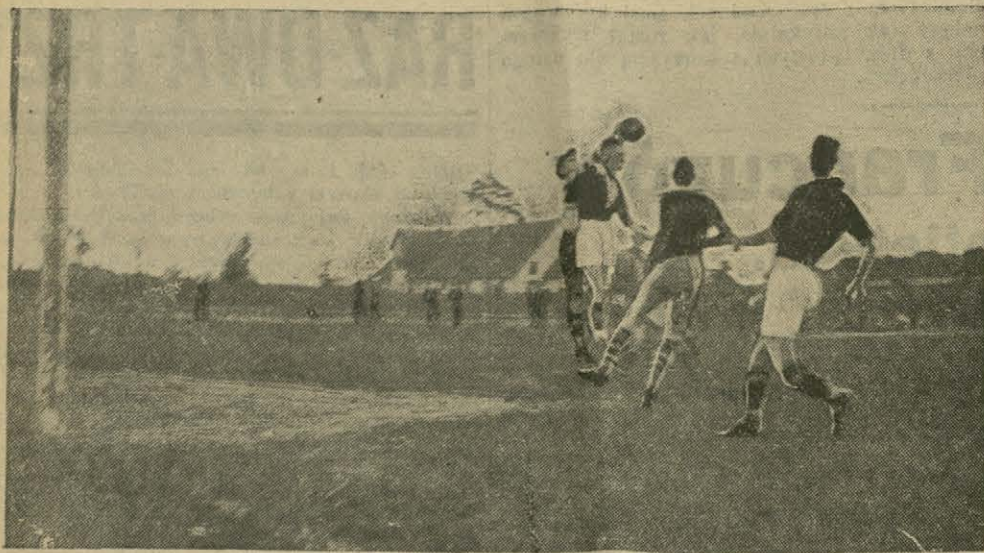
Miejmy jednak nadzieję, że ten kryzys organizacyjny, który daje się boleśnie odczuć każdemu czynnemu sportowcowi, w najbliższym czasie skończy się i z nastaniem jesieni ożywi się znów ruch sportowy, że rozpocznie się znów praca od początku. Praca ta jednak nie będzie już miała charakteru poważnego, nikt nie będzie oczekiwał od niej owoców, bo ona będzie nadzwyczaj krótką, będzie końcem sportów letnich.

Nieprawdą jest, że w Wilnie mało jest boisk. Dziś narzekać na brak inwestycji nie możemy, chociaż nie posiadamy toru i pływalni, to jednak te boiska, te place sportowe, którą są, stoją pustkami.

Będziemy więc musieli czekać następnego sezonu, w którym próbować znów będziemy swych sił, może nareszcie wytrwamy bez żadnych przymusowych odpoczynków, może zdołamy ułożyć sobie tak warunki, by móc pracować bez przerwy, bo tylko ciągła i nieprzymuszona praca daje owoce i święci triumfy.

J. Nieciecki.

Z uroczystości jubileuszowych „Gryfu” w Toruniu.



Fragment z meczu piłkarskiego „Gryf” — Warta (Poznań) zakończony sensacyjną klęską ligowej drużyny w stosunku 3:4. Fot. „Sanitas”, Toruń.

Z zawodów motocyklowych w Toruniu.



Grupa uczestników ostatnich zawodów motocyklowych w Toruniu.

Cracovia — Lechia 2:1 (1:1)

Zawody powyższe, mające doniosłe znaczenie dla obu drużyn, zajmujących końcowe miejsca w tabeli ligowej, zgromadziły niewiele publiczności ze względu na dzień powszedni. Poziom gry był bardzo niski, jedynie tylko z początku Cracovia pokazała chwilami grę ładną, ale mało produktywną. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lechii Aseńko, przy fatalnej obronie Otfinowskiego, wyrównuje po błędzie bramkarza Lechii Zbroja. Cracovia nie wykorzystała rzutu karnego, bitego przez Sperlinga.

Gra po przerwie bardzo marna, zapowiada się na remisowy wynik i dopiero w ostatniej sekundzie gry Mitusiński uzyskuje zwycięskiego gola. Sędzia p. Rosenfeld. Dzięki temu zwycięstwu Cracovia wydostała się na siódme miejsce.

Hakoah (Wiedeń) — Polonia 2:1 (1:0).

Warszawa, 8 sierpnia. (Mo). Występ Hakoahu wiedeńskiego w Warszawie nie przyniósł zadowolenia prawdziwym zwolennikom pięknego sportu gry w piłkę nożną. Goście wiedeńscy wnieśli na boisko niezdrową atmosferę, odznaczając się brakiem dyscypliny i poszanowania orzeczeń sędziego.

Gra stała na niezbyt wysokim poziomie i obfitowała w niemiłe incydenty, jak np. usunięcie z boiska Wiedeńczyka Druckera przez sędziego za nieposłuszenie się do orzeczeń.

Bramki dla Wiedeńczyków zdobyli Elsenhoffer i Mausner. Dla Polonii Pazurek. Sędzia p. Przeworski. Publiczności b. dużo.

Sukcesy polskich lekkoatletów w Pardubicach.

Pardubice, 8 sierpnia. (T). Na wielkich zawodach międzynarodowych lekkoatletycznych, t. zw. „Marszówkach hry”, polscy lekkoatleci osiągnęli szereg pierwszorzędnych wyników, aczkolwiek brak było niektórych wyznaczonych naszych reprezentantów, jak Petkiewicz i Nowosielski. W szczególności Sikorski i Nowak zajęli w skoku w dal drugie i trzecie miejsca wynikami 7.05 i 6.83 mtr., pochnięciu kulą Heliasz zajął trzecie miejsce rzutem 14.0 i 1/2 cm.

W trójskoku Sikorski zajął pierwsze miejsce skok na odległość 13.79 mtr.

W sztafecie olimpijskiej w składzie Kusociński, Kostrzewski, Trojanowski i Sikorski nasz reprezentant zdobył pierwsze miejsce i ustanowił nowy rekord polski czasem 3:26.

W rzucie dyskiem Heliasz zakwalifikował się do finału. W biegu na 100 m. odpadli Trojanowski, Nowak i Sikorski. W niedzielę zakończenie zawodów.

Mistrzostwa tenisowe Polski w Krakowie.

Rozgrywka o dojeżdże do finału w Międzyklubowych Mistrzostwach Polski w Krakowie w barwach W. L. T. K. pp. Raciborska, Popławski i Marszewski, w barwach „Sokoła” p. Dubieńska, Andrzejewski, Herbst i Maszewski. Rozgrywka bardzo interesująca ze względu na udział wybitnych graczy warszawskich oraz p. Dubieńskiej i Andrzejewskiego. Początek o godzinie 10.30 rano na kortach obok boiska Wisły.

Schmeling pewny zwycięstwa.

Zwycięstwo Schmelinga, które do ostatniej chwili pozostawało, dla niewtajemniczonych, pod znakiem zapytania, okazało się tak bezspornym i przekonującym, że obecnie cały świat jest po stronie Schmelinga.

On sam po powrocie do Europy, udzielił wywiadu, w którym nie kryje się z zadowoleniem z powodu odniesionego zwycięstwa i zapowiada, że obecnie nie obawia się żadnego przeciwnika, bez względu na to, czy będzie to Sharkey, czy Carnera, aczkolwiek jest przekonany, że z każdym z nich będzie miał nieco więcej roboty niż z Striblingiem.

O swoich przeciwnikach Schmeling mówi stylem „telegraficznym”:

Jack Sharkey: dobry i niebezpieczny bokser, jego uderzenia jednak posiadają zbyt mało siły, aby były groźne dla mnie.

Primo Carnera: ze względu na swój olbrzymi wzrost, uderzenia jego są bardzo silne, brak mu jednak doświadczenia, aby mógł być poważnym kandydatem na mistrza świata, brak mu również zdolności do zadawania szybkich i silnych uderzeń.

Young Stribling: pierwszorzędny bokser o taktyce obronnej i defenzywnej, brak mu jednak zdolności do przelamania siebie w groźnych momentach, która to zdolność decyduje niejednokrotnie o zwycięstwie.

Tommy Loughran: najlepszy bokser ostatnich czasów, brak mu tylko siły uderzenia, gdyż technikę posiada pierwszorzędna.

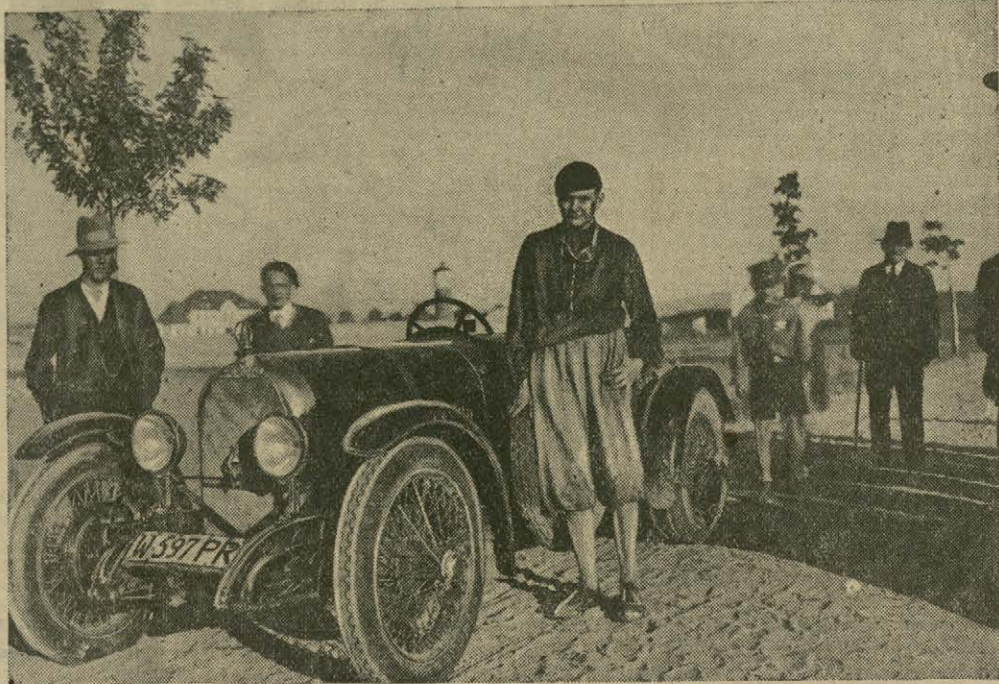
Mickey Walker: posiada wszystkie dane, aby stać się mistrzem świata, ale tylko w swej kategorii, nie jest bowiem przeciwnikiem dla bokserów wagi ciężkiej.

Victorio Campolo: wielki i silny, ale za powolny. Paolino Uzun: dzielny weteran z niebywałymi zdolnościami przeciwstawiania się cięsom przeciwnika, ale jego najlepsze czasy już minęły.

Charley Retzlaff: najlepszy bokser z pośród młodej gwardii i posiadający najwięcej możliwości rozwojowych. Jeśli nabędzie odpowiedniego doświadczenia, może zostać mistrzem świata.

Co do obrony swego tytułu mistrzowskiego, Schmeling gotów jest wystąpić każdej chwili, skoro tylko jego manager Jacobs powie mu, że ma walczycie. Z kim zaś będzie walczyć, jest mu zupełnie obojętne.

Z wyścigów samochodowych o puchar Bałtyku.



Widawski na „Austrodamlerze”, zwyciężył ostatnio w kategorii wozów sportowych na zawodach automobilowych o puchar Bałtyku, urządzonych w Gdyni.

Z meczu tenisowego Korona — Olympia w Tucholi.



Grupa zawodników tucholskich i grudziądzkich. Siedzą w środku p. Skórkówna, stoją od lewej: Komorowski, Pryll I, Lewenda, Pryll II, Robakowski, Wienczek, Landberg i Dziekoński.

Ostatnio K. S. Olympia, najsilniejszy klub tenisowy Grudziądza, a zapewne i Pomorza, został nawiązanych kortach pokonany przez świetny zespół klubu tucholskiego K. S. Korona. Rewelacją turnieju była przegrana p. Komorowskiego (Grudziądz) w spotkaniu p. Robakowskiego (Tuchola) w stos. 0:6, 0:6. Również przegrana najlepszego double'a grudziądzkiego pp. Komorowskiego i Landsberga w spotkaniu pp. Robakowskiego i Pryllem I, budziła zdumienie. Niespodziany również sukces osiągnęła p. Skórkówna, bijąc p. Kulczykównę 6:4, 6:2. Wygrane te są tem znamienniejsze, że pp. Kulczykówna, Komorowski i Landsberg osiągnęli bardzo ładne wyniki na turnieju o mistrzostwa Pomorza w Toruniu.

Wyniki przedstawiają się następująco: Skórkówna (T) — Kulczykówna (Gr.) 6:4, 6:2; Pryll I (T) — Landsberg (Gr.) 3:6, 7:5, 3:6; Robakowski (T) — Komorowski (Gr.) 6:0, 6:0; Wienczek (T) — Michalak (Gr.) 2:6, 3:6; Lewenda (T) — Dziekoński (Gr.) 6:4, 6:4; Pryll II (T) — Kryżan (Gr.) 6:3, 6:1; Robakowski, Pryll I — Komorowski, Landsberg 7:5, 6:3; Lewenda Pryll II — Michalak, Dziekoński 3:6, 1:6; Skórkówna, Pryll II — Wilczewska, Komorowski 6:3, 3:6, 4:6.

Mistrzostwa pływackie Polski.

Warszawa, 8 sierpnia. (Mp.). Tegoroczne mistrzostwa pływackie Polski, które rozpoczęły się w sobotę, wypadły imponująco. Polski Związek Pływacki znanej ze swej świetnej organizacji, tym razem prześcignął samego siebie. Takiej organizacji nie widzieliśmy jeszcze na żadnych zawodach pływackich w Polsce. — Stawiła się też bardzo liczna publiczność, wypełniając trybuny główne i dodatkowe. O ile chodzi o stronę sportową, to przedstawia się ona również doskonała. Startowało blisko 260 zawodników (!), a mimo wyrubowanych czasów, padły aż trzy rekordy polskie. Miłą niespodzianką sprawiła Morawska („Polonia”

Warszawa), bijąc świetną Kratochwilównę w biegu na 100 m. stylem dowolnym i ustanawiając temsamem nowy rekord Polski. Słabszą nieco formę wykazali w pierwszym dniu skoczko-wie. Brak było zresztą na starcie doskonałej Sznatkówny z Bielska. Nie stawił się również Kaputek, by bronić uzyskanego w roku ubiegłym tytułu mistrza Polski.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

200 m. stylem klasycznym panów II. klasa: 1) Rutmann (Zass) 3:28.2; 2) Szaniro (Hasmonea) 3:31.3; 3) Lichtenstein (Zass) 3:32.8.

400 m. stylem dowolnym panów o mistrzostwo

Największe powagi świata sportowego używają do masażu tylko

AMOL

Czy i Ty taksamo czynisz? Spróbuj raz a przekonasz się o dobroci!

Wszędzie do nabycia!

stwo Polski: 1) Bocheński (AZS, Warszawa) 5,32,7; 2) Kos (Cracovia) 5,43,4; 3) Ruppert (Cracovia) 5,53,8; 4) Watysiak (AZS) 5,57,9; 5) Kratochwila (AZS) 6,02,9; 6) Lebek (Skla) 6,15.

100 m. stylem dowolnym pań o mistrzostwo Polski: 1) Morawska (Polonia) 1,24,2 (nowy rekord Polski); 2) Kratochwilówna (AZS) 1,24,7; 3) Szczerbówna (Pogoń) 1,26,4; 4) Schmidtówna (TPGN) 1,29,2; 5) Sandberżanka (Makkabi, Kraków) 1,36,4; 6) Szulecówna (I. S. V.) 1,36,9.

200 m. stylem klasycznym panów klasa I. b.: 1) Nowicki (Legia) 3,19;; 2) Sulik (Pogoń) 3,26,1.

100 m. stylem dowolnym pań klasa I. b.: 1) Holówna (Pogoń) 1,40,5; 2) Medresówna (Makkabi) 1,41,5.

200 m. stylem klasycznym pań o mistrzostwo Polski: 1) Jarkuślówna (Sokół) 3,31; 2) Fitzówna (PTGN) 3,35,9; 3) Notakówna (Warta) 3,39,2; 4) Reicherówna (Hakoah) 3,39,5; 5) Plaskuda (E. K. S.) 3,42; 6) Domańska (A. Z. S.) 3,42,3.

100 m. stylem dowolnym panów II. klasy: 1) Karliczek II (EKS) 1,14,7; 2) Schenker (Makkabi, Warszawa) 1,15,3; 3) Keller (Hasmonea) 1,18,5.

Sztafeta 4x100 stylem dowolnym pań o mistrzostwo Polski: 1) AZS, Warszawa (w składzie Tomaszewska, Thomme, Święcińska i Kratochwilówna) 6,29,3 (rekord Polski); 2) TPGN. 6,42,5; 3) TPGN. II. 7,08; 4) Hakoah 7,28. W sztafecie tej Kratochwilówna uzyskała na swoim etapie sztafetowym czas 1,22, a więc lepszy od rekordu Morawskiej.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym panów o mistrzostwo: 1) AZS I. (w składzie Melonowicz, Kepiński i Bocheński) 3,59,9 (rekord Polski); 2) EKS. 4,07,6; 3) AZS III. 4,11,6; 4) KPS. 4,12; 5) Cracovia 4,61,8; 6) AZS. III. 4,17,2.

Skoki w trampolinie pań: Mistrzostwo Polski zdobyła w tej konkurencji Klausówna (KPS), zdobywając 75,70 pkt.; 2) Kokali-Kowalewska (AZS, Warszawa) 58,70 pkt.; 3) Schlesingerówna (Cracovia) 53,20; 4) Nowacka (Cracovia) 37,12; 5) Mojełówna (TPGN) 36,38.

Skoki wieżowe panów: Mistrzostwo Polski zdobył März 78,30 pkt.; 2) Ziája (PKS.) 60,60; 3) Remiszewski (AZS) 58,20; 4) Kuźniak (TPGN) 57,52; 5) Maciejewski (Warta, Poznań) 46,32; 6) Matuszewski (Warta) 35,58.

TURNIEJ TENISOWY W TRUSKAWCU. W tych dniach zakończył się, zorganizowany przez truskawiecki zarząd zdrowy, doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Truskawca. W grze pojedynczej panów pierwsze miejsce zajął kilkakrotnie mistrz Truskawca i Zagłębia naftowego Marjan Knopf (K. T. 24), bijąc w finale dosć łatwo Żulawskiego (Czarń) w stosunku 7:5, 6:3 i 6:4.

W innych konkurencjach wyniki finałowe były następujące. Finał gry podwójnej panów: Knopf — Stock — Żulawski — Różkowski 7:9, 6:2, 6:3. Finał gry podwójnej pań i panów: Hullesówna — Knopf — Prażnowska — Żulawski 6:2, 6:3.

(Haj). **DECYDUJĄCA KONFERENCJA W SPRAWIE MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA — BELGIA.** Polski Związek Lekkoatletyczny odpowiedział Belgom odmownie na ich projekt zorganizowania spotkania lekkoatletycznego w Brukseli. Krok ten jest spowodowany brakiem funduszy, któreby mogłyby pokryć ewentualny deficyt meczu rewanżowego w Polsce.

Wobec powyższego odbędzie się w Brukseli w dn. 10 bm. ostateczna konferencja między prezesem B. Z. L. A. Harnesem, kon. Chlezwskim i Hauptmannem, na której rozstrzygnięte zostaną ostateczne losy „Dnia Sportu Polskiego w Belgii”. Ze strony polskiej wysunięty będzie projekt organizacji meczu lekkoatletycznego w Brukseli, bez wzajemności w Polsce. Smutnie to świadczy o zainteresowaniu publiczności polskiej lekkoatletyką, jeśli Związek nasz nie jest w stanie zorganizować spotkań na zasadach rewanżowych.

(Haj) **ZEBRANIE BELGIJSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO AKCEPTUJE MECZ Z POLSKA.** Na dorocznym walnym zgromadzeniu belgijskiego Związku piłki nożnej mecz z Polską został zaakceptowany natychmiast, bez najmniejszego sprzeciwu ze strony delegatów, natomiast na propozycję meczu Belgia — Niemcy, okręgi południowej Belgii i Daring z Brukseli odpowiedziały odmownie. Po dyskusji projekt meczu z Niemcami został zatwierdzony głosami klubów flamandzkich. Będzie to pierwsze spotkanie po wojnie w piłce nożnej między Belgią i Niemcami.

KURJER METAPSYCHICZNY DZIWIW ŻYCIA

Wybitni artyści paryscy o dziwnych zdarzeniach w ich życiu.

(Oryginalna korespondencja „Kurjera Metapsychicznego”).

Paryż, w sierpniu.

Zdarzenia, które nazywamy „dziwnymi”, a które zdarzają się nam samym i naszym znajomym, o których tak często czytamy w prasie, uczą nas niebicie, że nasze istnienie krzyżuje się wciąż z „czwartym wymiarem”. Opowiadania o takich zdarzeniach z „czwartego wymiaru” są zawsze chętnie słuchane i czytane — tem więcej zaciekawiają, jeśli opowiadają je ludzie, których nazwiska są znane, jako literatów, artystów itd.

Jedno z wybitnych pism paryskich zamieściło ostatnio kilka odpowiedzi takich znanych artystów paryskich na ankietę, czy spotkali się kiedy w życiu z „niewidzialną siłą”. Notujemy tutaj ciekawe odpowiedzi znanego rzeźbiarza, Jakóba Lipchitz (Polaka z pochodzenia), kompozytora Waltera Rummela, słynnej tancerki Nyoty Inyoka i Roberta Lévy'ego, pisarza, autora książki „Borgia” i „Mantegna”.

— Zamieszkiwałem na Montparnasse'ie — opowiada rzeźbiarz Lipchitz — studio, przed którego oknami rosło piękne stare drzewo. Kochałem to drzewo. Nie należało do mnie, lecz korzystałem z niego, jakbym był jego właścicielem — z cienia i szumu jego liści, z zapachu jego kwiatów. Pewnego dnia zobaczyłem właściciela domu z siekierą w ręce. Obok niego biegł jego mały synek. Właściciel szedł ścinać moje kochane drzewo. Wychyliłem się z okna i zawołałem:

— O, żeby pana tak ścieto!

Ujrzawszy przestraszone oczy małego chłopca, dobiegłem szybko:

— Naturalnie nie dotyczy to małego!

Tego samego wieczora przyniesiono właściciela domu na noszach — nie żył. Pracował on w pewnej fabryce: przez nieuwagę został pochwycony w obręb uderzeń elektrycznej siekiery; został ścięty...

Słynny pianista, Walter Rummel, tak opowiada swe wrażenia z każdego koncertu:

— Natychmiast, gdy siadę do fortepianu na estradzie, wychyłam na sali miejsca miękkie, łatwe do przeniknięcia przez muzykę, dające jakby rezonans, i miejsca czarne, twarde, na których załamują się moje wysiłki, odbijają i powracają do mnie, raniąc mnie. Fantomy, które zamknął kompozytor w swój utwór, ja wyzwalam — i one są odemnie niezależne...

Nyota Inyoka, tancerka hinduska, opowiada zdarzenie ze swego życia, zdarzenie naprawdę „hinduskie”:

— Była pewnego razu waza — z kryształu, czarna, rzeźbiona, ozdobiona na rogach białymi kryształami. Artysta, który ją stworzył, pokażał ją i nie chciał jej sprzedać. Zostawił ją u siebie, w pracowni. Tej samej nocy pracownia spłonęła, dom artysty leżał w gruzach; na pogrzebku pozostała waza nietknięta. Artysta, zmuszony fatalnym położeniem, gdyż stracił w pożarze wszystko, sprzedał wazę. Kupiono ją do wielkiego domu dekoracji. Ale kto tylko chciał zakupić wazę, padał ofiarą jakiegoś nieszcześliwego przypadku. Pewna dama przed aktem kupienia wazy pośliznęła się i upadła, łamiąc sobie nogę; kilku skradziono portfele, nie mogli już zakupić wazy; w samym domu dekoracji umarło kilku subiektyw nagle i z niewyjaśnionych przyczyn. Windy przestawały funkcjonować, gasło światło. Zniesiono wazę do piwnicy — i wszystkie tragiczne objawy ustały...

A oto opowieść pisarza Lévy'ego:

— W pewien śnieżny dzień szedłem jedną drogą, na wschodzie Francji, ażeby poszukać benzyny, gdyż auto moje stało w drodze. Idąc tak, doznałem nagle dziwnego uczucia, że drogą tą idę ogromnie długo; rozboleły mnie ręce i nogi, zgarbiłem się, jak pod ciężarem bagażu, których nie miałem; odczuwałem okropne znużenie i przeświadczenie, że do najbliższego miasteczka jest jeszcze ogromnie dużo kilometrów... To wrażenie było tak silne, że gdy powróciłem do Paryża, opowiadałem o niem memu ojcu.

— Jakto? i ty także? — zawołał ojciec i opowiedział mi, że często doznaje, idąc szosą, tego przynętu wrażenia zmęczenia i dźwigania jakichś bagażu. Tłumaczył sobie to wrażenie tem, że — jak odnalazł w zapiskach pradziada z roku 1760 — ktoś z naszych przodków przywędrował na płochotę z Prus do Francji, jako ubogi żyd, niosąc ciężkie księgi i ozdoby mosiężne niemieckie i szwajcarskie... W ten sposób po tylu dziesiątkach lat uczucie wędrującego po szosie mego przodka udzielało się i memu ojcu i mnie...

Oto ciekawe odpowiedzi czworga artystów paryskich, którzy zetknęli się z „czwartym wymiarem” (zech.)

Kabalarstwo, wróżenie z kart.

(Dokończenie).

Dr Darlex, założyciel i redaktor „Annales des Sciences psychiques”, z okazji pewnego wybitnego wypadku jasnowidzenia w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, przy którym posługiwano się kartami i fusami od kawy, pisze w tem piśmie z r. 1896 co następuje: „Oczywiście należy widzieć w używaniu kart i fusów od kawy tylko środek, użyty przez osobnika, niewątpliwie bezwiednie

aby popaść w autosomnambulizm,

Ż. J. w stan wtóry, w którym świadomość normalna staje się bezczynną na korzyść nieświadomego (podświadomego). W tym stanie wtórnym zdolności nieświadome (podświadome) mogą ujawniać się całkowicie i można przyjąć, że zdolność jasnowidzenia, która, być może, posiadamy wszyscy w stanie mniej lub więcej zaczątkowym, może wówczas funkcjonować swobodnie i u osób bardzo predysponowanych osiągnąć pewną precyzję”. E. Bozzano w swojej monografii o premonicjach cytuje te opinie (z opisem wypadku) bez komentarza, z czego można wnosić, że że ja podziela (ze swej strony zauważył mimochodem, że stan autosomnambulizmu bynajmniej nie wydaje mi się tu konieczny i najczęstszy nie zachodzi — wystarcza pewne zdwojenie psychiczne albo może, że tak powiem, somnambulizm utajony). Prof. Ch. Richet w „Traité de Métapsychique” (str. 226) mówi tylko tyle: „Byłoby niedorzecznością (il serait fou) wyobrażać sobie jakiś inny stosunek poza przypadkową koincydencją (zbiegiem) między tą czy ową kartą, a tym czy owym faktem. Ale co nie jest niedorzecznością, to przypuszczenie, że kartomancja stanowi dla wróżek czynność przygotowawczą do jasnowidzenia”.

¹⁾ E. Bozzano, „Des phénomènes prémonitoires”, 1914, str. 127.

Karty więc odgrywałyby rolę analogiczną do innych sposobów wywoływania czy raczej

ułatwiania sobie stanu jasnowidztwa,

choć a priori można bymniemać, że jako środek skupienia uwagi i wprowadzenia się w stan bierny mniej się nadają bezpośrednio, niż inne z używanych, jak, dajmy na to, wpatrywanie się w kulę kryształową. Ale istnieje między osobnikami predysponowanymi całą gamą różnic indywidualnych: u jednych podświadomości zyskuje swobodę ruchów dopiero po obezwładnieniu świadomości normalnej (a więc we śnie, w hipnozie, w somnambulizmie, w transie), inni osiągnęli ten sam cel na jawie, lecz za cenę wysiłków bynajmniej nie jednakich, bo poczynając od uporczywego, fizycznego wprost zatrzymywania uwagi na jednym punkcie, a kończąc na prostym odcieniu; między zaś temi kraciami mamy szereg stopni pośrednich, na których uwaga może obejmować mniej lub więcej swobodnie coraz większy, choć ograniczony kompleks wrażeń i wyobrażeń. Innymi słowy: skłonność do dezagregacji (rozszczepienia) psychicznej, łatwość, z jaką takowa następuje — jest u owych osobników bardzo rozmaita zależnie od właściwości indywidualnych, stanu psycho-fizjologicznego i okoliczności, a warunkującej ją stan umysłu może się wahać od monoteizmu aż do ograniczonego politeizmu. Poza stan psychiczny, w jakim się znajdujemy w trakcie doświadczenia, bez wątpienia może być bardzo zmienny, przechodząc nieznacznie przez różne fazy i na przemian dając przewagę to świadomości, to podświadomości.

Jednakowoż wywody powyższe, mojem zdaniem, nie tłumaczą jeszcze rzeczy dostatecznie. Boć gdyby każde ześrodkowanie uwagi miało u osobników predysponowanych wywoływać podobne skutki, to spontaniczne przejawy kryptestezji (jasnowidztwa, telepatji etc.) byłyby u nich zjawiskiem dość po-

wszednim (wprawdzie na funkcjonowanie mechanizmu kryptestezji i jakoś wyników mogą też wpływać różne czynniki uboczne, ale dotyczy to w równej mierze i objawów, wywoływanych umyślnie). Tymczasem, jak wiadomo, spontaniczne wypadki jasnowidzenia i telepatji zdarzają się im prawdziwie, a nawet trafiają się wyjątkowo i u ludzi zwykłych (najczęściej zresztą we śnie lub pół-śnie), naogół wszakże są znacznie rzadsze, niż można by oczekiwać — a przedewszystkiem o wiele rzadsze, niż na seansach, specjalnie w tym celu urządzanych. Zapewne ma tu pewien wpływ uprzedni zamiar i wola. Ale zajmuję mnie tu wyłącznie rola środków pomocniczych. Chodzi mi o to mianowicie, że wszystkie używane w tym celu sposoby i wogóle warunki i akcesoria zewnętrzne mogą także odgrywać znaczną rolę jako środek

bezwiednej autosugestji —

autosugestji, która przechodzi wreszcie w automatyczne skojarzenie nawykowe (co zresztą jest cechą sugestji). Jest to pewien obrzęd, ceremoniał, pewne mise en scène, które wywołuje odpowiednie nastawienie psychologiczne i działa sugestyjnie. Skuteczność jego polega właśnie na wierze w tę skuteczność, potęgowanej następnie w miarę powodzenia. Jest to koniec końców jakby sygnał, umówione hasło dla podświadomości, wywołujące ją z za kulis na scenę — podobnie, jak przy sugestji hipnotycznej jakikolwiek znak, dowolnie obrany przez hipnotyzera budzi do czynu ukrytą dotąd, lecz czynną podświadomość i ku zdziwieniu jej właściciela lub nawet bez jego wiedzy każe jej spełnić otrzymaną rozkaz.

Pełną analogię do powyższego znajdujemy w metodach i sposobach

wywoływania hipnozy,

które mogą być najrozmaitsze, byle tylko hipnotyk wierzył w ich skuteczność i potrafił skupić uwagę — oraz w warunkach, wywołujących trans. Medjałność poraż pierwszy ujawnia się czestokroć dopiero na improwizowanych seansach próbnych; działają tu: znaczenie, jakie się nadaje danym warunkom — a to bywało różne i nieraz nie mają one do rzeczy — oraz oczekiwanie zjawisk. A potem wchodzi w grę przyzwyczajenie. Różne media różnie mają nawyknięcia. Pani J. Domańska zdaje się usypiać przy muzyce. Mógłby to kuśstnie zapytać — jakoś i pytano — czy p. D. na każdym koncercie usypia? Nie, nie usypia. Nie muzyka bowiem sama przez się sprawia ten skutek — i nie samo skupienie na niej uwagi: sprawa to przekonanie i oczekiwanie p-ni D., że muzyka łącznie z innemi przygotowawczymi i akcesoriami seansowymi właśnie w ten sposób podziała; teoretycznie więc niema w tem nieprawdopodobnego.

Dotyczy to nie tylko zapadania w trans, lecz i wogóle warunków, w jakich z danem medjum otrzymuje się zjawiska. Stąd niebezpieczeństwo uogólniania. Osoby, które seansowały w pewnych określonych warunkach, zwłaszcza z dobrym skutkiem, i polega, jak tylko na własnej obserwacji, z natury rzeczy przeważnie ograniczonej — czynią z nich obowiązujące prawo, niemal prawo natury. Tymczasem niekiedy z tych warunków zależą wyłącznie od indywidualnych właściwości danego medjum, znaczna zaś część — to warunki przypadkowe, albo zgola obojętne, albo zależne poprostu od widzimisię medjum czy kierownika i od przypadkowych skojarzeń oraz świadomych lub bezwiednych sugestji i autosugestji, a wreszcie przyzwyczajenia.

Ale wracamy do kartomancji. Rola kart, być może, nie ogranicza się tylko do tego, co się rzekło. Jeżeli są tasowane (a więc dotykane) przez konsultanta, to mogą też służyć jako pośrednik psychometryczny¹⁾ tak, jak i każdy inny przedmiot. Poza tem układanie kart według pewnego systemu ułatwia podświadomości orientację, spełniając względem niej niejako rolę kwestionariusza; tak np. przy podziale tarota na „domy” (odpowiadające „domom” astrologicznym) pierwszy „dom” to dom życia, drugi — dom bogactwa, inny — zdrowia, jeszcze inny — nie-przyjaciół i t. p.

Jakże jednak zapatrują się na sprawę sami zainteresowani: kartomanci i kartomanci?

Podobnie jak chiromanci, jak „grafologów”, jak astrologów, jak zresztą wszyscy inni tego rodzaju wróżbiel — wierzą oni, że czerpią swe rewelacje ze wskazań swych doktryn, ze swej wiedzy „mantejnej”. Wszak nie byłby inaczej kartomantami, chiromantami i t. d. (świadomych oszustów oczywiście pomijam). Cały proces kryptestezji, t. j. odbierania z nieznanej źródła postrzeżeń nadnormalnych tudzież ich kształtowania i urabiania, podobnie jak u wszystkich „czystych” senzytywów, odbywa się u nich poza ich świadomością i do tej ostatniej dostaje się tylko gotowy rezultat tej pracy utajonej w postaci różnorodnych obrazów zmysłowych. Są to więc wyobrażenia wzrokowe, słuchowe, kinestetyczne (ruchowo-mięśniowe), cenestetyczne (organiczne), na-

¹⁾ Dziwaczna nazwa „psychometria” oznacza rodzaj poznania nadnormalnego, którego obiektem jest jakikolwiek przedmiot, zazwyczaj odgrywający rolę łącznika między osobą, która poprzednio była z nim w kontakcie (dotykała go), a senzytywem (psychometram).

wet dotykowe, czasem smakowe i węchowe, a między ważniejszymi specjalne wyobrażenia mowy artykułowanej (wzgl. pisma) — ruchowe, dźwiękowe etc.²⁾ Obrazy te, wogóle mówiąc, mogą przechodzić całą skalę intensywności od zwykłego wyobrażenia wewnętrznego aż do halucynacji. Złudzenia wróżbitów co do źródła rewelacji, według obserwacji dra Osty³⁾, zależą prawdopodobnie od rodzaju i intensywności tych obrazów. Jeżeli nie są to obrazy halucynacyjne, lecz proste wyobrażenia, to osobnik najczęściej nie potrafi ocenić przez samowgląd (introspekcję) właściwości, wyłącznie podświadomego pochodzenia tego, co przychodzi mu na myśl — i przypisuje wszystko zwykłej refleksji, wywołanej przez od-czytywanie znaków „mantejnych”. Imaginacja np. pani Fraya — uprawiającej zresztą nie kartomancję, a inne „mancje” — posługuje się dwójakiem rodzaju wyobrażeńami: 1) obrazami, odnoszącymi się do 5 zmysłów klasycznych i 2) wyobrażeniami ruchowymi mowy artykułowanej. Co do wyobrażeń pierwszego rodzaju, to p. F. łatwo zdaje sobie sprawę, że powstają przed jej uwagą niespodziewanie i są narzucane przez inną myśl, niż jej myśl świadoma (p. F. wie, że jest intuicjonistką). W drugim wypadku przypisuje je własnej refleksji, choć w rzeczywistości świadome asystuje tylko przy wypowiedzianiu sądów, które tryskają z podświadomości całkiem zorganizowane (Osty).

Analogiczne zjawisko spotykamy u pewnej grupy hipnotyków przy sugestji hipnotycznej. Osobnik otrzymuje w hipnozie sugestję, którą ma wykonać po obudzeniu. Obudzony, nie pamięta nic. Ale we właściwej chwili wyobrażenie nakazanego aktu pojawia się w jego świadomości — i pod impulsem tegoż sugestja zostaje spełniona. Otóż osobnik taki nie zdaje sobie sprawy z pochodzenia tego wyobrażenia (impulsu). „Taka myśl przyszła mi do głowy”, tłumaczy się jeden. Inny, mniej lub więcej zażenowany, próbuje post factum umotywować swój postępek (zadawając sobie zresztą tłumaczeniem byle-jakiem) i — co właśnie specjalnie nas tu interesuje — szuka jego pobudek i usprawiedliwienia w aktualnych okolicznościach zewnętrznych. Oto przykłady, zaczerpnięte u Moll'a⁴⁾. Sugestia: wziąć z okna doniczkę z kwiatami, owinąć ją w chustkę, postawić na kanapie i następnie złożyć jej (doniczkę) trzy ukłony. A oto jak nałwie nie trzymał swe zachowanie się hipnotyk: „Wie pan, po przebudzeniu zobaczyłem tam doniczkę z kwiatami i otóż powiedziałem sobie, że teraz jest zimno i dobrze byłoby ogrzać te kwiaty, bo inaczej zginą. No i owinałem je w chustkę; potem pomyślałem sobie, że kanapa stoi tak wygodnie koło pieca, więc wezmę tę doniczkę i postawię ją na kanapie. A kłamałem się raczej z szacunku dla samego siebie, że mi taka doskonała myśl przyszła do głowy”. „I to wcale nie jest tak głupie, jakby się zdawało — dodaje — bo na wszystko było swoje racje”. Drugi przykład. Sugestia: wziąć książkę ze stołu i położyć ją na półce. Motywacja po fakcie: „Nie znośm nieporządku; książka powinna leżeć na półce i tam ją położyłam”.

Podobieństwo więc ze złudzeniami kartomantów i innych wróżbitów uderzaające. I hipnotyk i senzytyw z nieznanej sobie źródła otrzymali oto pewną ideę, lecz nie o tem nie wiedzą. To znaczy: nie wie o tem ich świadomość jawna; rzecz odbywa się narazie poza jej kulisami — w podświadomości. To jedna faza. W drugiej idea w tej czy innej postaci wyrusza się na powierzchnię świadomości — ale wyrusza się w związku z określonymi okolicznościami zewnętrznymi, a więc u jednego, dajmy na to, na widok przedmiotu (i jego otoczenia), do którego odnosi się sugestja, u drugiego — jak w danym razie — w związku ze skupieniem uwagi na kartach. I oto obaj sądzą, że owe idee (wyobrażenia) zostały im nasunięte dopiero przez te właśnie okoliczności zewnętrzne. Żadnemu nie przychodzi do głowy szukać ich źródła gdzieś indziej. Nie trzeba się więc dziwić, że wróżbiel wierzą w swoje doktryny.

²⁾ Wyobrażenia mowy dźwiękowej — to słowa jakby słyszane wewnętrznie; ruchowe — jakby bezgłośnie wymawiane w myśl (jeśli chodzi o pismo: odczytane w wyobraźni jako ruchy przy ich pisaniu); wzrokowe — to wyobrażenie wyrazów pisanych lub drukowanych. Zależnie od dominującego rodzaju wyobraźni, ludzie dzielą się wogóle na typy wzrokowców, słuchowców i ruchowców oraz typy mieszane (najczęstsze).

³⁾ Dr E. Osty, „Lucidité et intuition”, 1913.

⁴⁾ Dr A. Moll, „Hypnotismus”.

Stefan Rzewuski.

Kronika.

ESPERANTO A OKULTYZM. Na Zjeździe Esperantystów, który dopiero co zakończył się w Krakowie, zwołano również zebranie Esperantystów, zainteresowanych okultyzmem. Na zebranie to przybyło kilkadziesiąt osób, w tem przed licznych Esperantystów polskich, również przedstawicieli Ameryki, Anglii, Łotwy, Szwecji i Węgier. Obszerny referat wygłosił w języku Esperanto na temat „Astrologia jako dziedzina okultyzmu” p. Fr. A. Prengel z Bydgoszczy. W porównaniu z innemi zebraniami fachowcami, zebranie okultystów odznaczało się liczną frekwencją.

DR. MED. STANISŁAW BREYER.

Zagrobowe życie.

W poprzedniej pogadance staraliśmy się udowodnić, że śmierć nie jest unicestwieniem naszej świadomej istoty. Oparliśmy się przytem na analizie ludzkiej psychiki, która wykazuje niektóre właściwości i uzdolnienia, niezależne od mózgu, potęgujące się w miarę zaniku świadomości zmysłowej, w stanach tego rodzaju, jak ekstaza, uniesienie, opętanie, lunatyzm, trans, hipnoza, somnambulizm, umieranie, wyłanianie sobowtórów i t. d. Występuje przytem w niektórych stanach zmiana zwykłej osobowości na inne, co stanowi oczywistą dowód, że nasza zwykła świadomość i samowiedza nie tworzy całej naszej duchowej istoty, że poza tą zwykłą świadomością istnieje t. zw. zaświadowość, którą nazwalismy duszą syntetyczną, ponieważ łączy w sobie i obejmuje pamięć, wszystkie wywołane osobowości, jak hipnotyczne, marzeń sennych, transu medjumicznego, ekstazy, rozszczepień psychopatologicznych i tę naszą zwykłą osobowość doczesną. Tego rodzaju dusza ma wszelkie warunki przeżycia śmierci. Jeśli w dodatku uwzględniemy tego rodzaju zjawiska, jak zjawy, sobowtóry, strachy, to przypuszczenie istnienia pozagrobowego życia uzyskuje tem silniejsze podstawy.

Do takich samych wniosków dochodzimy na podstawie znajomości potężnego wpływu wiary i wszelkiego rodzaju sugestji, przy pomocy których, jak

dowiedł Coué, można wytwarzać w naszym ustroju psycho-fizycznym niemal dowolne zmiany. Jest więc wiele prawdopodobne, że już w tem życiu tworzymy nasze przyszłe życie, wzbogacamy indywidualną zaświadowość, udoskonalamy niejako w ten sposób „ciało astralne”, które wyłania się z nas w chwili śmierci i żyje nadal w warunkach odpowiadających naszej wartości.

Zresztą, jeśli istoty nasze nie są stworzone z niczego, a to chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości, lecz są wyłonieniami Istoty Wszeccho obejmującej, to muszą z Nią dzielić świadomością byt na łonie wieczności i jedynie za tę najwyższą cenę podejmują dobrowolnie to życie, pełne cierpień, zatrute ustawiczną świadomością śmierci.

Z nieskończonego Próżniada wyłaniają się nieskończone odmiany światów zjawiskowych. Są to niejako stereotypowe zdjęcia jednego i tego samego przedmiotu z różnych punktów widzenia. Każdy przedmiot to nie część całości, lecz wyłonienie zawierające w różnym stosunkowaniu, wszystkie elementy całości. Wyłonienia te dopełniają się wzajemnie i tworzą coraz wyższe syntezy, aż do wszechobejmującej, na podobieństwo liter, sylab, wyrazów, zdań i treści całych rozdziałów książek. Owe wyższe syntezy nie są to więc sumy elementów niższych, lecz nowe wyższe wartości, obejmujące niższe tak, jak pojęcie obejmuje wrażenia i wyobrażenia. Całość porównujemy do drzewa, którego liście i kwiaty są obrazem doczesnych osobowości, gałązki — obrazem dusz syntetycznych, gałęzie — sfer coraz wyższych, łączących się wreszcie w jeden pień wszechbytu.

Śmierć, to powrót do sfery wyższej, którą dla człowieka jest zaświadowa dusza, wyłaniająca z siebie

szeregi dłużej lub krócej żyjących osobowości. Powtarza się to samo na wszystkich szczeblach rozwoju, umierając bowiem w ten sam sposób wszystkie ciała niebieskie, łączące się w coraz wyższe syntezy, wyłaniające coraz nowe światy. Śmierć, to powrót do własnej wyższej sfery, podobny do powrotu osobowości marzeń sennych lub hipnotycznych do zaświadowości, która jest pośrednią sferą pomiędzy duszami osobowymi a duchem wszechobejmującym.

W dzisiejszej rozprawce będziemy się starali bliżej określić zagrobowe życie, na podstawie analizy tych samych, przejawiających się już w tem życiu, metapsychicznych właściwości i uzdolnień.

Opisy „zaświatów”, znajdujące się w dziełach teozofów, antropozofów i mistyków, są w n a j l e p s z e y m r a z i e podmiotowoemu odczuwaniem metafizycznej rzeczywistości, stąd znacznie się różnią. Intuicja, czy jasnowidzenie, ujmują ponadzmysłową rzeczywistość w podmiotowe symbole, a więc zależne także od wpojonych pojęć i indywidualnych religijnych wierzeń. Nawet tak potężni intuicjonści, jak święci, nie zawsze byli pewni, jaki charakter mają przypisać widzianym zjawom i słyszanym głosom, ponieważ potężny wpływ wpojonej wiary może wytworzyć dowolne formy, a samo odczuwanie bez wyrazowej krytyki przetrada się bardzo często w historyczne fantazjowanie.

Ponieważ z niczego tylko nie powstać może, więc też, jeżeli istnieje życie zagrobowe, to już w tem życiu musimy w nas istnieć zarodki właściwości i uzdolnień zagrobowych; należy je tylko rozszerzyć, powiększyć, a dadzą bardzo prawdopodobny obraz zaświata. Wiemy z badań metapsychicznych, że istnieje w nas ukryte, niezależne od cielesnych warunków

właściwości, wznagające się równolegle z zanikiem ciała zmysłowego, w śnie, somnambulizmie, ekstazie, chorobie, zbliżając się śmierci. Z wszelką pewnością śmierć nie nada nam żadnych nowych uzdolnień, lecz rozwinięte tylko już w zarodku istniejące, podobnie, jak płód posługuje się organami wytworzonymi w łonie matki — dopiero po urodzeniu, lub jak w ziarnie kryją się dopiero kształty rośliny. Zdolności, które w życiu tylko się zaznaczają, staną się w przyszłym życiu normalnymi; są to niejako antycypacje przyszłego życia.

Apostoł Paweł mówi: „Już tu na ziemi przeżywamy w niebie”. Już w tem życiu dusza może się wyłonić i połączyć z zaświatem praprzecznym, rozszerzyć jaźń do granic wszechbytu, wnikać w przedmioty i stawać się na chwilę niemi, przeżywać wieczność; w chwilach takich znajdujemy się niejako w środkowym punkcie kuli, z którego oglądamy obwód.

Jak różne są stopnie stanów mistycznych, począwszy od hipnozy, w której medjum zależne jest w zupełności od magnetyzera, jest jego biernym narzędziem, poprzez somnambulizm, w którym uzyskuje samodzielną, aż do transu i stanów ekstazy, w których święci i artyści w unio mistica łączą się z prądem wszechbytu i żyją na jego łonie życiem całości, tak samo w życiu zagrobowem należy przyjąć różne stopnie, odpowiadające stanom, już tu na ziemi kłębiącym. „Wiele jest mieszkań w domu Ojca Niebieskiego” — Mieszkań, dostosowanych z wszelką pewnością do stopnia naszego rozwoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szukam scenarjusza.

Wywiad z reżyserem Henrykiem Szaro.

Kraków, w sierpniu.

Z okazji kongresu esperanckiego bawił w Krakowie jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów Henryk Szaro, którego film „Na Sybir” w wersji międzynarodowej odbywa triumfalny pochód po ekranach Europy, reprezentując chlubnie film polski.

Reżyser Szaro jest zwolennikiem ruchu esperanckiego, to też korzystając z jego pobytu w Krakowie — poprosiliśmy go o wywiad na temat zastosowania esperanta do filmu.

— Bezwzględnie — odpowiada nam reżyser Szaro — jestem zwolennikiem jak najszerzego zastosowania esperanta w filmie, przede wszystkim jako języka pomocniczego, ułatwiającego niesłychanie tworzenie wersji międzynarodowych. Zamiast produkować filmy w pięciu czy sześciu wersjach — dawałoby się tylko wersję w rodzimym języku i — esperanto. W ten sposób uniknęłoby się ogromnych kosztów w związku z przerabianiem naszych filmów na wersje francuskie, angielskie i t. d.

— Czy przypuszcza pan, że esperanto szybko zawiadnie terenem filmowym?

— Niestety — na przeszkodzie stoją ku temu ambicje większych narodów, jak Anglii czy Francuzi, którzy nie chcą się uczyć esperanta, natomiast żądają od wszystkich, by znali ich języki. Poza tym na wielką trudność natrafia film esperancki w stosunkowo małym rozpowszechnieniu języka esperanckiego wśród najszerzych mas społecznych, tych właśnie, które stanowią główny trzon publiczności kinowej. Póki masy te nie posiadają dostatecznej znajomości esperanta, póty film esperancki nie będzie miał pełnego powodzenia, jednakże mam nadzieję, że właśnie produkowanie wersji esperanckich skłoniłoby te szerokie masy do uczenia się esperanta.

Następnie skierowaliśmy rozmowę na temat najnowszych projektów filmowych reżysera Szaro.

— Szukam odpowiedniego scenarjusza — odpowiada twórca „Na Sybir” — pragnę dać prostą historię miłości dwojga ludzi, rzuconych na tło wielkiego miasta. Zwykłą, nieskomplikowaną historię romantyczną.

— I nie może go pan znaleźć?

— Właśnie — brak jest u nas odpowiedniej, że tak wyrażę się „średniej” literatury, którą

możnaby przerabiać na tego rodzaju filmy. A jednak właśnie takie filmy jak „Człowiek z tłumem” czy „Pod dachami Paryża” zawdzięczają swe powodzenie scenarzystowi opartemu na historii miłości dwojga ludzi rzuconych na tło wielkiego miasta. Pracuję obecnie nad wersją francuską „Na Sybir”. Wersja niemiecka jest

już gotowa. Film ten był jednym z niewielu zagranicznych obrazów, dopuszczonych do wyświetlania we Włoszech, gdzie zdobył sobie wielkie powodzenie. Odnosił również wielki sukces w Belgii.

Rozmowę naszą kończymy — Krakowem.

— Bardzo lubię Kraków — powiada reżyser Szaro — przypominają mi tu zawsze moje zdjęcia z Malicką, Sawanem — zwłaszcza Las Wolski jest cudowny. — Mam wrażenie — dodaje z uśmiechem reżyser — że tu właśnie w Krakowie znajduje tę historyjkę romantyczną, której szukam — oczywiście dla filmu...

Grot.



Reżyser Henryk Szaro.

yowi jakiś bilet. Poszły jakieś telefony. Czulem, że moment mej klęski zbliża się. Usiłowałam mnie znów usunąć, proponując mi przejście do salonu, skąd nie mógłbym obserwować wyjścia. Uparciem się i oczy moje rzucały potoki wzgardy.

I oto ukazuje się Brygida Helm!

Cudna, wysoka, zgrabna, w przepięknej sukni ciemnoniebieskiej, z futrem koło szyi. Idzie sama; podchodzi do niej w pokłonach jakiś fagas i coś jej mówi. Spojrzenie jej szuka po hallu: naturalnie, fagas uprzedza ją, że jest tu jeden dziennikarz djabła wie skąd, którego nie mogli odpędzić żadnymi sposobami.

Oczy nasze spotykają się. Wstaje. Fagasy patrzą z rozwartymi gębami.

Długa, subtelna dłoń wyciąga się do mnie. Wyciskam na niej gorący pocałunek.

— Nie mam teraz czasu na wywiad — mówi z uśmiechem moja miłość z ekranu.

— Więc proszę mi obiecać, kiedy?

— Nie mogę nie obiecywać, nie będę tu długo, chce trochę mieć swobody. Pan nie jest Francuzem?

Rozmowa nasza toczy się w języku niemieckim, co mnie strasznie peszy, bo nie mogę znaleźć odpowiednich słów; wolalabym naturalnie po francusku, ale zdaje mi się, że moja miłość nie zna tego języka. Wole się męczyć sam (co może miłość!).

— Nie — odpowiadam — jestem Polakiem.

— To się świetnie składa — mówi Brygida Helm.

— Polacy są uprzejmi, o ile wiem. Zrozumiem pan, że nie mam naprawdę ani chwili czasu i wolalabym nie kłopotować się żadnymi zobowiązaniami. Ale powiem panu coś, co może pan rozpoznać na wywiad — wy to umiecie, dziennikarze! — oto: cieszę się bardzo, że moje filmy mają powodzenie w Polsce, zależy mi na nim, bo przecież nagrywałam razem z waszym wielkim śpiewakiem, Kiepurą.

— Dziękuję pani serdecznie za te kilka słów, ale gwarantuję, że nie nabujam na ich podstawie całego obszernego wywiadu. Napiszę poprostu tak, jak było!

— Doskonale!

Uścisk łagodnej, ciepłej ręki — jak miło jest czuć rękę Brygidy Helm! — i smukła postać znikła w bramie, siada do auta — i wnet ginie w tłumie pojazdów, które zalewają avenue.

A ja wychodzę z hotelu jak triumfator. Portier w drzwiach kłania mi się — wysłałam go niedawno na samo dno piekła! Ale ja nie odpowiadam na ukłon. Wychodzę tak dumnie i dostojnie, jakbym umówił się na intymne rendez-vous z moją miłością z ekranu.

Witold Zechenter.

Einstein w Hollywood.

Wielki fizyk Albert Einstein bawił jakiś czas w Hollywood, gdzie na zaproszenie dyrektorów wytwórni zwiędził wiele atelier filmowych. Pewnego dnia znalazł się w „Universal City”, jako gość Carla Lammles’a, znanego reżysera i potentata filmu. Z racji tej krząy w Hollywood anegdota, której bohaterami jest Einstein i Lammles. Anegdota wprawdzie polega na grze słów angielskich, ale da się objaśnić. Lammles, jak tam wiadomo, zatrudnia u siebie w przedsiębiorstwie bardzo wielu krewnych, których śladem z Niemiec. Coraz to jakiś nowy kuzynek melduje się u Lammles’a, a tenże mając miękkie serce musi mu obmyślić jakieś zajęcie w wytwórni. „Krewni” znaczą po angielsku „relatives”, a „krewniostwo” — „relativity”, co równocześnie brzmi, jak „Relativity” — (teoria względności Einsteina). Lammles zapoznając Einsteina, ze swym gronem — „praważnie familijnem” — odezwał się do niego: „Profesorze, a może i mnie zechce pan także coś powiedzieć o mojej „relativity”? — Chyba to, że widzę tu stałą, niezmienną zasadę — tylko „relativity”, odpowiedział Einstein.

Bieżące Wiadomości Filmowe.

W Paryżu wyświetlany jest obecnie film Ericha Stroheima p. t. „Małżeństwo księcia”. Jest to kontynuacja dobrze znanego u nas „Marsza weselnego”. Osoby pozostały te same: Erich Stroheim (ks. Niki Wildeliebe), Fay Wray (Mitzi), Cecylja (Zasu Pitts), Matthew Betz (Scharni). Tym razem główną rolę kobiecą gra nie Fay Wray, lecz Zasu Pitts, znakomita aktorka charakterystyczna.

Ernest Schoedsack, twórca „Changa” i „Rango” udał się do Indji z nową ekspedycją filmową. Nowy ten obraz podróżniczy będzie się nazywał: „Życia łowców tygrysów”.

Turzański reżyseruje film z tenorem Muratore p. t. „Nieznany pieśniarz”.

Tegoroczna „Miss Austria” Ines Monlosa została zaangażowana przez reżysera Klarena do filmu „Pamiętnik piętnastoletniej”. W głównej roli męskiej ukazuje się Alfred Abel.

Georges de Miré realizuje w Alpach, wraz z operatorem Laskowskim film dokumentalny p. t. „Śniegi”.

Kilka godzin w szkole filmowej.

Jak chętnie chcieliby oni wszyscy zostać tak samo sławni, jak Marlena Dietrich i Ramon Novarro. Śnią o sławie i sześciu i idą do szkoły filmu dźwiękowego, aby zostać artystami.

— Ale ciężko jest zostać aktorem. Artysta trzeba być już od urodzenia. Można wyczerpie się drobnotek, tricków, techniki mówienia — ale nigdy siły twórczej.

Próba zdjęć w szkole filmu dźwiękowego Döblin. Z gracją wkracza do sali pewna siebie uczennica. Odczytane zostaje zadanie próbne, potem musi ona pokazać co umie. Błagalnie wyciąga się jej ręce ku nlebu, jej oczy wznoszą się, widąc jak ona się nateża. Hugo Döblin przerywa. On sam gra tę scenę, uczennica przestaje już być pewną siebie. Zależna jest od woli nauczyciela. Scena zostaje powtórzona, teraz jest wszystko proste.

Jako następny przychodzi ciemnowłosy młodzieniec, nieśmiały i zaferowany. Musi się wpiersz trochę ośmielić, nim się odważy wypełnić swoje zadanie. Uczeń wstrzymuje się. W ostatniej chwili stracił zupełnie panowanie nad sobą, i niczego nie może pokazać. Trema.

I tak trwa to kilka godzin. Mężczyźni i kobiety demonstrowają — każdy po kolei — swoje zdolności.

Zresztą zdolności mimiczne to nie wszystko.

Aktorki, a zwłaszcza aktorki muszą znać dobrze sztukę tańca. Muszą posiadać szereg umiejętności.

No i pozbawienie — moment, przy którym zahaczają się najpotężniejsze talenty — to dobry głos i dobra dykcja. Można mieć prawdziwy talent, a nie z tego nie będzie, skoro mikrofon nie okaże się łaskawym dla aspiranta.

Droga do filmu jest długa i trudna. Proletariat aktorski jest olbrzymi. Tylko nielicznym udaje się wysunąć.



Lekeja w szkole dźwiękowej w Berlinie.

Polowanie na Brygidę Helm

(Orginalna korespondencja „Kuryera Filmowego”).

Paryż, w sierpniu.

Brygida Helm przyjechała do Paryża. Świetna ta artystka ma z pewnością więcej wrogów niż przyjaciół, gdyż rodzaj jej urody i genre jej gry nie polega w niczem na pospolitości i banale. Nie „paliby” się więc do zrobienia z nią wywiadu, przypominając sobie dobrze, jakie „cieni” dostawałem w wielu dolegliwie oburzonych listach prywatnych i do redakcji, gdy dwa lata temu ukazał się w „Kuryerze Filmowym” mój wiersz do Brygidy Helm.

Ale zdecydowałem sobie właśnie ten wiersz. Nieraz taki stary grzech potrafi potężnie zaciążyć nad życiem. Tak się stało i teraz. Jeśli dwa lata temu publicznie, bo w druku, wyznałem płomienną miłość i jeszcze płomienniejsze pożądanie, to naturalnie to do czegoś obowiązuję!

Postanowiłem więc zrobić wywiad z bohaterką „Metropolis” i „Neapolu, śpiewającego miasta”.

Postanowiłem jednak, to jest względnie łatwo, zrobić — trudniej.

Wiedziałem, że jeśli nie zacznę polować od wczesnego rana, to nie z tego nie będzie. Wstałem więc nad wszelki wyraz wczesno, bo o dziewiątej i w szybkim tempie udałem się na avenue des Champs-Elysees, do wirtownego hotelu „Claridge”.

Nie lubię takich polowań: lubię wywiady na drodze towarzyskiej, które wynikają z poznania się na jakiejś premierze, jakimś bankiecie, w jakimś studio; natomiast grozą i zniechęceniem przejmują mnie polowania na ofiarę, podczas których trzeba staczać utarczki, potyczki, walki podjazdowe z setką lokai, portjerów, boyów, pokojówek, maitred’hotelów, gerantów i w końcu prywatnych sekretarzy, służby i jeszcze stu tysięcy djabłów.

To są rzeczy niemiłe, nużące i głupie. Zeby to wszystkie „gwiazdy” urządziły się tak, jak Charlie Chaplin: nie przyjmował dziennikarzy: oznaczył jedną godzinę i pewnego dnia przyjął naraz kilkudziesięciu. Stało to bractwo z notatnikami w łapach naokoło genialnego aktora, poety ekranu, a on, „niemowa”, powiedział kilkanaście zdań stereotypowych i pozwolił wszystkim zrobić z tego „specjalny wywiad”. Naturalnie co godniejsi z bractwa zrezygnowali, ale w gruncie rzeczy wszyscy byli zadowoleni, że przynajmniej widzieli „Charlot’a” i że oszczędzono im owych powyżej wspomnianych walk i potyczek z zastępami służby, w dodatku nieraz bezcelowych.

Brygida Helm nie poszła jednak w ślady Chaplina, roztoczyła za to koło swej osoby mur chiński; poprostu chciała trochę Paryża mieć dla siebie. Rozumiem to i wybaczam jej!

Nie będę opisywał owego męczącego dnia. Spędziłem go z małymi przerwami w hallu, w salonie i w restauracji „Claridge’a”, użerając się jak wściekły pies z rozmaitymi typami w liberjach i w ewyilu, które chciały mnie zawsze ulokować gdzieś indziej, niż się znajdowałem. Regularnie jak zepsuty zegarek zadawałem takie pytania i otrzymywałem takie odpowiedzi:

— Czy zastałem panią Helm?

— Jeszcze nie wstała.

— Kiedy wstaje?

— Późno.

— Po pewnym czasie:

— Czy pani Helm już wstała?

— Nie wiem.

— Kiedy pan będzie wiedział?

— Gdy zjedzie.

— Po pewnej chwili:

— Czy pani Helm już zeszła?

— Zeszła.

— Tak? I gdzie jest?

— Wyszła z hotelu.

— Niemożliwe! Obserwuję przecież wyjście.

— To pan źle obserwuje.

— Niech pana szlak trafi!

— Merci.

W ten sposób Brygida Helm wychodziła i wchodziła parę razy, w rzeczywistości była wciąż w tajniach hotelu.

Ponieważ życzenie rychłej śmierci w sposób dość gwałtowny wyraziłem wszystkim po kolei moim informatorom, przestałem się już wypytywać i z rezygnacją usiadłem w fotelu w hallu. Zdawało mi się, że mnie pokreśli. Djabli nadali ten wywiad, z którego nie nie będzie, djabli nadali to, że istotnie adoruje Brygidę Helm i radbym ją zobaczyć w naturze. Spojrzenia wszystkich portjerów, garsonów, boyów przeszywały mnie, że czulem się jak na torturach. Udałem naturalnie, że mnie to nie nie obchodzi, paląc papierosa i rozmyślnie strzepując popiół na wspaniałych dywan; robiłem minę, jakby to zaszło nieporozumienie, jakbym był stałym partnerem Brygidy Helm, która niewątpliwie strasznie się ucieszy na mój widok.

W międzyczasie cała falanga reporterów wchodziła i wychodziła z hotelu, odprawiana lakonicznie. „Pani Helm dzisiaj nie przyjmuje nikogo”. Zamawiali się „na jutro”, naiwni!

Było już dość późno popołudniu, gdy przed hotel zjechało jakieś piękne auto; szofer przed bo-

W okresie upałów.



Girls filmu dźwiękowego na plaży.

Przezwrot w budowie wiatraków-turbin powietrznych.

W numerze „Kurjera Techn.” z dn. 5 maja b. r. podaliśmy krótki opis jednej z nowoczesnych turbin wiatrakowych. Obecnie wyjaśniamy bliżej podstawy fizyczne takich urządzeń.

Główną wadą wszystkich dawniejszych urządzeń dla wyzyskania siły wiatru było to, że za mało zwracano uwagi na właściwości fizyczne prądów powietrza. Ten wadliwy błąd był przyczyną, że tak przy dawniejszych wiatrakach, jak i nawet przy nowoczesniejszych motorach powietrznych, musiano kołom wiatrakowym nadawać potężne, nieraz monstrualne rozmiary, zwłaszcza, o ile zamierzano dopiąć pokąźniejszych wydajności energetycznych.

I tak dla otrzymania siły tylko jednego konia mech. musiał mieć skrzydła dawnych wiatraków 6 m² ogólnej powierzchni, a prędkość wiatru musiała wynosić wtedy 6 m. w sekundzie. Z prostego dalszego obliczenia wynika stąd, że aby wiatrak taki mógł dawać 10 koni mech., średnica koła wiatrakowego musiała już wynosić 10 m.

Drugim niedomaganiem dawnych urządzeń jest ich stosunkowo mała szybkość obrotowa, która nie przekracza 2½-krotnej szybkości samego wiatru, co w dalszym ciągu powoduje, że aby osiągnąć przy niej większe ilości energii,

nieależoby budować urządzenia o nader potężnych rozmiarach.

Otóż wspólnym źródłem tych braków było nieuwzględnienie właściwości fizycznych samego wiatru i zbyt proste, bo na podstawie wrażeń zmysłowych tylko zakorzenione pojmowanie sposobu ujawnienia się siły wiatru nazwaną. Mianowicie sądzi się ogólnie, że działanie wiatru polega jedynie na jego uderzeniu w tę stronę powierzchni skrzydeł wiatraka, która jest ku niemu zwróconą. Dlatego też dotychczasowe urządzenia dla wyzyskania siły wiatru są właściwie pomyślane tylko w kierunku posilkowania się energią kinetyczną poruszających się mas powietrza, która to energia ze względu na znikomą ciężar gatunkowy powietrza jest oczywiście niepokazna.

Inaczej atoli będzie się rzecz przedstawiała, jeśli w miejsce energii kinetycznej wzięć pod uwagę działanie ssące wiatru, które wprowadzi bezpośrednio mniej podpada naszym zmysłom, lecz pomimo to wskutek objawia się znacznie potężniej. W tym ostatnim bowiem wypadku wchodzi już w rachubę ciężar całkowity słupa powietrza, czyli ciśnienie atmosferyczne.

Przez takie rozwiązanie problemu, wygląd zewnętrzny i charakter urządzeń dla wyzyskania siły wiatru doznały dalekich przeobrażeń. Albo-

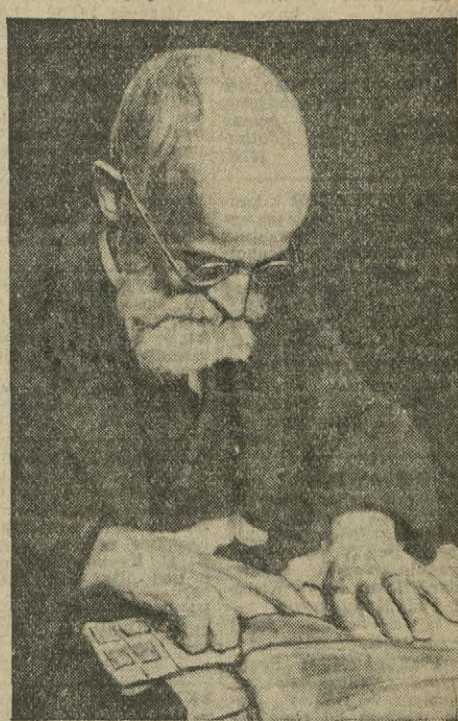
wiem główny nacisk kładzie się obecnie nie na przednią powierzchnię skrzydeł, lecz na ich tylną stronę; skrzydła te mają obecnie formę dwóch na krzyż złożonych śmigł samolotowych i umieszcza się je nie jak dotychczas z przodu, lecz w tyle, za motorem.

W ten sposób przez zmniejszenie ciężaru tak skrzydeł jak i całego urządzenia, dalej przez działanie znacznie większej od siły uderzenia siły ssącej wiatru, zwiększono pięciokrotnie wydajność energetyczną nowoczesnych silowni wiatrowych, gdyż 1½ m² powierzchni obecnych skrzydeł dają tyle energii, ile dawniejsze o 7 m² powierzchni. Ponadto i szybkość obrotu nowoczesnych skrzydeł jest już 10-krotnie większa, niż samego wiatru i dlatego silownie te dla zwykłych, codziennych celów, do jakich one przeznaczone bywają stosowane (młyny, pompy, studnie), mogą one być znacznie mniejszych rozmiarów niż dawniejsze wiatraki. Zatrzymując zaś dawne rozmiary skrzydeł i urządzeń, otrzymuje się już silownię o poważniejszej wydajności energetycznej, mogącej dostarczać energii dla całych osiedli ludzkich.

Chwilowo buduje się tylko silownie wiatrowe o mocy 10–50 koni mech., i na podstawie danych meteorologicznych obliczono, że każda z nich może dostarczyć 30–100 tysięcy K-Watt-godzin energii rocznie. Wszelako planuje się już budowę silowni wiatrowych większych rozmiarów, o mocy 600–800 kilowatów. O ile zakłady tego typu miałyby okazać się racjonalne, to też t. zw. „niebieski węgiel” odegra w gospodarce energetycznej niepoślednią rolę.

I. R.

Bedziemy piekli chleb z bawełny.



Chemik z Heidelbergu, Kasper Schmidt, dokonał rzekomo sensacyjnego wynalazku w dziedzinie artykułów spożywczych. Na podstawie jego metody będzie podobno można wyrabiać chleb z ziarenek bawełny, które dotychczas bezużytecznie wyrzucano. Okazało się mianowicie, że ziarenka te posiadają wielką wartość odżywczą, zawierają bowiem dużo białka i soli mineralnych, pożytecznych dla rozwoju ludzkiego organizmu. Pierwszych prób dokonano z doskonałym jakością wynikiem w Egipcie. Powyżej podobizna wynalazcy, Kaspra Schmidta.

Bieżące wiadomości techn.

Nagroda dla poskromiciela hałasów wodociągowych.

Magistrat miasta Berlina ustanowił nagrodę w wysokości 400 Mk dla wynalazcy który skonstruuje wodociąg nie będący źródłem i przewodnikiem hałasów. Problem ten bowiem zajmuje wielu wynalazców a nie został dotychczas pozytywnie rozwiązany. A bardzo często hałas wody uchodzącej z wodociągu przeszkadza w pracy, jeśli chodzi o pracownię i warsztaty a jest niemiły i denerwujący przy użyciu wodociągów w domach prywatnych zwłaszcza gdzie skupiona jest większa ilość przewodów wodociągowych w domach o mieszkaniach małych.

Aparaty telefoniczne o tarczach świecących.

W Niemczech wprowadzono przy aparatach telefonicznych tarcze świecące, a więc powleczone masą świecąca, które umożliwiają połączenie się telefoniczne aparatu automatycznego nawet w ciemności. Rzecz ta może mieć pewne znaczenie w nagłych wypadkach, oraz w miejscach, w których z jakichkolwiek powodów nie ma innego źródła światła.

Z jednego miejsca kleruje się zwrotnicami całej linii kolejowej.

Na kolei Wabash Railway w Stanach Zjedn. ustawiono urządzenie do nastawiania zwrotnic na całym szlaku Peru — Tilton (Indiana) o długości 149 km z jednego posterunku centralnego, mieszczącego się w końcu szlaku, w Peru, i to nie na dworcu, lecz w odległości 1½ km od tegoż, w mieście. Urzędnik kierujący ruchem ma przed sobą tablicę, na której ma obraz całej kolei, wskazujący samoczynnie położenie i ruch wszystkich pociągów na niej. Obecnie urządzenie do kierowania zwrotnicami z tego posterunku jest już czynne dla połowy linii, i to dla dalszej od posterunku. Praktyka wykazuje, że instalacja ta umożliwia dużą oszczędność czasu w ruchu pociągów, zwłaszcza towarowych.

Nowe wentylacje i nasady kominowe.

(—) Jednym z najważniejszych zadań techniki jest usunięcie pyłu, dymu, sadzy, gazów i pary, tak w domach mieszkalnych, jak też w zakładach przemysłowych.

Służą do tego celu mechaniczne urządzenia, które jednak z powodu znacznych kosztów bywają rzadko tylko zastosowywane. Przeważnie są w użyciu wentylacje wykorzystujące warunki naturalne, które jednak całkowicie nie odpowiadają swemu celowi. Wykonywane z żelaza i drzewa, a zatem z materiałów o małej odporności na wpływy atmosferyczne, ulegają w krótkim czasie zniszczeniu, tracąc tem samem sprawność. Dopiero zastąpienie żelaza i drzewa betonem, usunął te wszystkie niedomagania, dając niezniszczalne i pewnie działające urządzenia wentylacyjne i nasady kominowe.

System ten zastrzeżony patentami Firmy

Schwend w Baden-Baden, polega na zestawieniu betonowych kostek i płytek żaluzyjnych różnych długości, o bardzo pomyslowym urządzeniu łącznikowym.

Na żaluzjach tych załamuje się wszelkie prądy powietrza jak też kierunki wiatrów, współpracując równocześnie nad wypychaniem dymu w kominach, lub też gazów i t. p. w wentylacjach.

Rys. 1 przedstawia działanie tego systemu, w porównaniu z zwykłym kominem (rys. 2).

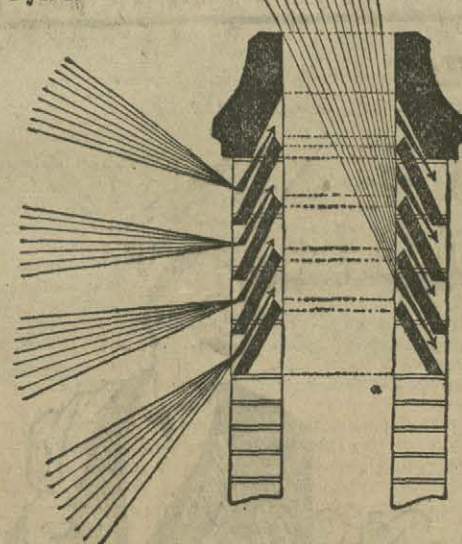
Urządzenia te znajdują liczne zastosowanie i w budynkach przemysłowych, specjalnie jako wentylacje słodowni, suszarni, rzeźni i t. p.

Nasady kominowe „Fanko” dają pewną oszczędność paliwa, zaś zastosowane na kominach fabrycznych oszczędzają kosztowne podwyższenie komin.

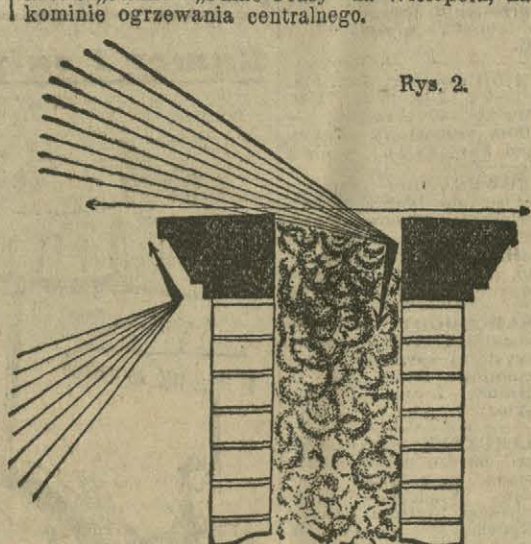
Wszystkie wentylacje i komin ogrzewania centralnego w nowym gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, zaopatrzone zostały nasadami „Fanko”.

W Krakowie zainstalował jedną z pierwszych nasad „Fanko” „Pałac Prasy” na Wielopolu, na kominie ogrzewania centralnego.

Rys. 1.



Rys. 2.



Kopalnie soli w Wieliczce

Jedną z największych osobliwości technicznych świata.

Coś z historii.

Kopalnia soli w Wieliczce ze względu na swą starożytność, jak i z powodu rozmiarów, obfitości i różnorodności pokładów solnych, należy do największych osobliwości Polski i całego świata, wobec czego ze wszelkich miar interesującej historii kopalni, poświęćmy tutaj nieco miejsca.

Daty odkrycia, względnie założenia kopalni wielickiej, gina w zamierzchłej przeszłości.

Biskup, Marek Kromer, podaje rok 1253 jako datę założenia wielickiej kopalni. Natomiast w historii klastoru OO. Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem, znajdujemy wzmiankę o darowiźnie solnej dla tegoż klastoru przez króla Kazimierza Wielkiego z roku 1344, jak również o tem, że dla odróżnienia kopalni wielickiej od bocheńskiej, zwano ją już wówczas „Magnus sal” czyli „Wielka” alias Wieliczka.

Na podstawie powyższych zapisków możemy z całą pewnością twierdzić, że solina wielicka istnieje z górą 800 lat, a zatem piękna i powszechnie znana legenda o odkryciu kopalni wielickiej przez św. Kingę odnosi się raczej do odnowienia kopalni spustoszonej poprzednio napadami Tatarów.

Według tej legendy Kinga, córka króla węgierskiego Bell IV, poślubiwszy w roku 1239 Bolesława Wstydliwego, króla polskiego, prosiła ojca o jedną górę solną na ślubne wiano. Użyłszy przysięgi, wrzuciła pierścień ślubny do jednego z szybow, w którym obecnie znajduje się Wieliczka, kopać szyb, z którego wraz z pierwszą bryłą solną wydobły również pierścień, wrzucony przez św. Kingę do szybu na Węgrzech.

Wieliczka — tak mianem, jak i kopalnia — otaczana była szczególną opieką królów polskich. Kazimierz Wielki nadał mieszczaństwu wielickiemu różne przywileje. Z tych czasów zachował się do dzisiaj zamek królewski z basztą, będący obecnie siedzibą zarządu żupy solnej.

stykając się z drugim, jak obecnie, nazywało się osobną górą.

Odbudowa soli polegała na szramowaniu i zbliżaniu klinami ław solnych. Z ław tych, czyli kłapek, wyrabiano następnie różne wielkości złamki. Największy złamek 25–30 ówczesnych centnarów posiadający, zwał się bałwanem. Oprócz soli tej wyrabiano sól cetnarową i beczkową.

Wskutek wydzierżawienia kopalni osobom prywatnym, zaczęła się jej powolny upadek, z którego poczęła się kopalnia dzwigać dopiero z końcem XV wieku za administracji Mikołaja Serafina, osiągając kwitnący rozwój za administratora Jana Bonnera (1515–1529).

Król Stefan Batory (1576–1586) uprzywilejował szlachcie polską, nadając jej prawo poszukiwania i dobowania plodów kopalnianych na gruntach przez nią posiadanych. Powstało więc wiele nowych żup solnych, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej. Jednakże wielickie żupy solne pozostały nadal państwowymi, co w przyszłości okazało się korzystnym dla państwa.

Jakkolwiek w owym czasie prowadziło się już regularniejszą odbudowę złóż solnych sposobem szramowania, to przecież ogólnie prowadzono ją bezplanowo, wskutek czego z postępowaniem czasu, przy ciągłym rozszerzaniu się kopalni, odczuł brak dokładnych planów kopalni.

Oryginalny pierwszy plan, wykonany przez Marcina Hermana Szweda w latach 1638–1648, nosi nazwę „Fillum Ariadnae in labyrintho”. Tytuł ten znamionuje niepowodzenie już wieloletnich ówczesnych kopalni.

Po krótkim okresie kwitnienia kopalni w XVI w. nastąpiła ponownie niepomyślna epoka dla niej. W roku 1644 nawiedza kopalnię groźny pożar, zniszczył złośliwa reka. W roku 1763 przechodził też kopalnia raz jeszcze w prywatną dżierżawę.

Król August III, widząc chwiejącą się ku upadkowi kopalnię, powołuje na administratora wybitnego geometrę, Marcina Borlocha, któremu poleca również sporządzić drugie plany kopalni. Borlach wywiązał się nader chętnie z zadania, zaprowadzając systematyczną odbudowę soli oraz wypracowując nowe instrukcje służbowe.

wując nowe instrukcje służbowe.

Dla zabezpieczenia kopalni stawiano już z czasów administracji Piotra Wierzyńskiego filary czyli skrzynie (kaszy) z drzewa napelniane ziemią lub rumowiskiem. Od roku 1413 za żupnictwa Piotra Piaronisa pozostawiano przy odbudowie filary ze soli. Za złośliwe uszkodzenie filarów w komorze Władysława w roku 1633 skazano przestępców na uciecie rak.

Ostatnim żupnikiem królewsko-polskim był kasztelan Wojciech z Kłuszewa Kłuszewski, kasztelan biecki (1763–1772). W dniu 24 sierpnia 1772 r. przejął Wieliczkę Austria.

Dnia 7 listopada 1918 r. przejęła kopalnię wielicka komisja likwidacyjna Małopolski i przekazała ją dalszej państwowej eksploatacji, zatwierdzając jako pierwszego naczelnika kopalni, inż. Erazma Barączę.

Od września 1926 r. do chwili obecnej urząd naczelnika kopalni sprawuje inżynier Bolesław Staronawski, kierując administracyjnie i technicznie zakładem, podlegającym dyrekcji soln państwowych w Warszawie, względnie ministerstwu przemysłu i handlu.

Ani wielka wojna, ani też faza przejściowa przewrotu politycznego nie wpłynęła ujemnie na normalny ruch kopalni, który lubo nie zwiększając się, wskazywał mniej więcej jednaki poziom produkcji soli.

Kopalnia wielicka — ciesząca się sławą wśród najstarszych warstw społeczeństwa — zwiędła i zwiędza tysiące osób. Zwiedzanie zapoczątkowane jeszcze w XIV wieku, ograniczył znacznie król Kazimierz Wielki, który nawet zastrzegł sobie wyłączne prawo zezwalania na zwiedzanie.

Geologia.

Wieliczka — jak to już powyżej nadmieniano — należy do największych osobliwości świata, względnie dziwów przyrody i jest olbrzymim dokumentem wielkich przemian i ewolucji globu ziemskiego. Istnienie takiego zboru soli, świadczy dobitnie, że tu niegdyś przed wiekami szumiało morze oparte o wał Tatr i pasma gór karpacczych.

O pochodzeniu morskim świadczą liczne skamieniały istot morskich, często spotykane w pokładach soli, jak np. otwornice, koral, mierzoków, skorupki itd. Z roślin lądowych znajdujemy natomiast szyszki drzew szpilkowych, kawałki buka, odmiany palmy Rappia i archezy karli, Wreszcie w łach

górotworu nieulawionego znaleziono resztki zwierząt morskich, jak Nucula, Pecten, Gloria, Ostrea i t. d.

Złoża solonośne Wieliczki, jak zresztą cały górotwór solny w Małopolsce, należą do geologicznych utworów mioceńskich formacji trzeciorzędnej. Rozciągają się one pokładowo od zachodu ku wschodowi na długość 520 km. od Wisły aż po Moldawę.

Przerwy napotymane w ułatwieniu pokładów wielickich, niegdyś poziomo ułożonych przypisać należy podług hipotezy Hrdiny działaniu sił dynamicznych towarzyszących procesowi tężenia mas solnych. Siły owe były czynnikami, który wytracił z pierwotnego położenia masy tworzące w ten sposób trzy oddzielne grupy, z których każda składa się z trzech se sobą korespondujących odmian soli, a to soli zielonej, spikowej i szarykowej.

Sól zielona, gruboziarnista, zawiera około 6 proc. płasku kwarcowego i bituminiów. Występuje w pokładach o miąższości do 20 m, przyczem tak w smyżach pokładach, jak i w otaczającym je górotworze znajdują się dość obfite zbiorniki metanu, powodujące wybuch gazów.

Sól szarykowa, drobnoziarnista, zawiera około 6 proc. płasku kwarcowego i bituminiów. Występuje w pokładach o miąższości do 20 m, przyczem tak w smyżach pokładach, jak i w otaczającym je górotworze znajdują się dość obfite zbiorniki metanu, powodujące wybuch gazów.

Sól spikowa, gruboziarnista, zawiera około 6 proc. płasku kwarcowego i bituminiów. Występuje w pokładach o miąższości do 20 m, przyczem tak w smyżach pokładach, jak i w otaczającym je górotworze znajdują się dość obfite zbiorniki metanu, powodujące wybuch gazów.

Sól szarykowa, gruboziarnista, zawiera około 6 proc. płasku kwarcowego i bituminiów. Występuje w pokładach o miąższości do 20 m, przyczem tak w smyżach pokładach, jak i w otaczającym je górotworze znajdują się dość obfite zbiorniki metanu, powodujące wybuch gazów.

Sól spikowa, gruboziarnista, zawiera około 6 proc. płasku kwarcowego i bituminiów. Występuje w pokładach o miąższości do 20 m, przyczem tak w smyżach pokładach, jak i w otaczającym je górotworze znajdują się dość obfite zbiorniki metanu, powodujące wybuch gazów.

Sól szarykowa, gruboziarnista, zawiera około 6 proc. płasku kwarcowego i bituminiów. Występuje w pokładach o miąższości do 20 m, przyczem tak w smyżach pokładach, jak i w otaczającym je górotworze znajdują się dość obfite zbiorniki metanu, powodujące wybuch gazów.

Wolne posady

DENTYSTA S. Monderer w Andrychowie przyjmie na naukę praktykanta (tke) z Andrychowa lub skolej. — Zgłoszenia listowne. 6867g

POTRZEBNA do dworu gospodyni — kucharka — uczciwa z dobrym gotowaniem i znajomością gospodarstwa domowego i podwózkowego. Podać warunki i odpisy świadectw. Majątek Płaska, poczta Korostowa przez Zdobuń. 1410L

ADMINISTRATOR z kauceją 20.000 zł. do większego majątku z gorzelnią we wschodniej Małopolsce poszukiwany. Zgłoszenia „Administrator” do Biura ogłoszeń Statte- ra Kraków Rynek. 6477g

SAMOCODOWE kursy Kosturkiewicz, Kraków, Skarbowa 2, najkorzystniejsze. Zadzajcie prospektów. 9494k

PRZEDSTAWICIELI generalnych celem rozpowszechniania popularnego Wydawnictwa na większe okręgi Polski poszukiwany. Wysokie zarobki zapewnione. Mazur Nowa Kiszewa pod Kościerzyną. 6986g

W PRYWATNEM Seminarium Nauczycielskim Żenskim w Debicy będzie wolnym od dnia 1 września 1931 r. stanowisko kierownika zakładu. O stanowisko to mogą ubiegać się kandydaci z pełnymi kwalifikacjami z dłuższą praktyką. Płaca według umowy. Zgłoszenia wraz z warunkami kandydatury, poparte załącznikami przyjmują do dnia 15 sierpnia Dyrekcja tegoż zakładu. 7007g

POSZUKUJE się zarządcy do większego pensjonatu w Wrochowie. Zgłoszenia: Lwów, ul. Łyczakowska 27 i p. Wójcicki Związek Inwalidów. Osobiste między godziną 18—20. 1428L

PRZEDSTAWICIELI zaprowadzonych w sklepach drogerijnych i kolonialnych poszukuje na poszczególnych powiaty Fabryka artykułu pierwszej potrzeby. — Zgłoszenia „PAR” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod 56, 166. 9576k

OGRODNIKA, pierwszorzędnego, fachowca, specjalnie obciążonego z wazymnictwem, kwieciarstwem, sadownictwem i prowadzeniem szkółki owocowej, samotnego — przyjmie od 1 stycznia 1932 Zarząd Dóbr Ormiań, woj. Wileńskie. 7032g

Posad poszukują

INTELEKTUALNA zarządczyni z dobrym gotowaniem, zajmie się gospodarstwem samotnej osoby. — Zgłoszenia: „Bezdomna” skrzynka pocztowa 22 — Horodyszcze koło Baranowicz. 7039g

INTELEKTUALNA wychowawczyni, umiejąca czytać, zajmie się wychowaniem dzieci jako bona. Zgłoszenia: „Subtelna”, skrzynka pocztowa 22, Horodyszcze koło Baranowicz. 7038g

ABSOLWENT sierota, po wojsku szuka pomocy do uzyskania wykształcenia akademickiego za serce i wdzięk. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „F. A.” 7037g

POMOCNIK fryzjerski ze strzyżeniem pań — poszukuje posady. Zgłoszenia Agencja Siemianowskiego Zakopane pod „Pomocnik”. 9575k

KSIAŻKOWA — kasjerka siła samodzielną, 12 lat na zaufanym stanowisku, język polski, niemiecki przyjmie posadę od 1 września lub później w Zakopanem. — Zgłoszenia Agencja Siemianowskiego Zakopane pod „Kasjerka”. 9574k

ASISTENTKA FARMACJI poszukuje stałej posady — pierwszorzędnego referencje. Apteka Sanok Rynek. 6852g

MALARZ kościelny poszukuje pracy. Zgłoszenia „Malarz K.” do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 6730g

1.000 zł. da buchalter rutynowany z poważnymi referencjami, za dobrą posadę w majątku ziemskim lub poważnym przedsiębiorstwie handlowym. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1 pod „1.000 Z. A.” 6460g

INSTRUKTOR koszykarstwa, absolwent Państwowej Szkoły Koszykarskiej we Lwowie z kilkuletnią praktyką — świadectwa pochlebne, referencje poważne — poszukuje stosownego zajęcia. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Planta-tor wikliny F. M.” 6840g

MASZYNISTA wyszkolony, doświadczony mechanik, znający się na wszelkich maszynach, poszukuje posady stałej w wielkim przedsiębiorstwie. — Fr. Rzepa, maszynista, poczta Ciekowice k. Grybowa. 6604g

KANDYDAT notarialny z czteroletnią praktyką, samodzielny w sprawach prowincjonalnych, zmienia posadę od 1 września br. Laskawo zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Dr. 444”. 6426g

RETUSZER klisz poszukuje posady. J. Aleksander, Kielce, Siłniczna 7. 9567k

SKROMNA, inteligentna panienka z prowincji poszukuje posady do dzieł. Miejscowości obojętne. Wierzbicki, Starachowice 10. Maria Krzes. 6853g

RZĄDCA zamierzający rolnik hodowca 35-letnia praktyka, poszukuje posady. Dobre referencje. Zgłoszenia do I. K. C. Lwów Kopernika 9, pod „Rolnik S. L.” 1418L

OGRODNICZKA młoda z teorią i kilkuletnią praktyką w większych ogrodnictwach i handlowych, specjalnie znająca kwieciarstwo gruntowe i warzywnictwo, bardzo zdolna, pracowita, energiczna i miłego usposobienia poszukuje posady od 1 września. Adres dla ofert: S. Makowiecki, Nie słuchów, p-ta Milatyn Nowy koło Lwowa. 9203k

ŹRÓDŁA mineralne, wodonośne, ropne, mineraly, starożytności i okazy paleontologiczne, po cenach przystępnych i w najkrótszym czasie odnajduje specjalista Rózdka (specjalna uwaga zwraca się dworom majątkom parcelowanym i miastom bezwładnym), jako dowód skutecznej pracy liczne listy dziękczynne i świadectwa. Prosimy zgłaszać się pod adresem: Bończa, Leśniczówka, poczta Kraszowice Lubelski, Jakób Boroń. 6806g

2.000 i więcej da za wyrobienie posady młody, zdolny handlowiec, buchalter zajmujący poprzednio kierownicze stanowiska, obecnie kierownik oddziału. Na zadanie gwarantuje pierwszorzędną referencję. Poważne zgłoszenia pod „Miejscowość obojętne” do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 9473k

PIELEGNIARKA poszukuje posady do noworodka z poleceniami świadectwami. A. Matyszkówna Wolkowo, pow. Smigiel. 7003g

STARZY praktykant handlowy, działu korzenno-majacy początki bufetowe, praktykę biurową pójdzia na dokończenie praktyki tegoż działu. — Święch, Rzeszów Reymonta. 7057g

SZOFRER lat 21 kawaler, wolny od wojska, trzeźwy, sumienny, licencja zielona z dłuższą praktyką warsztatową. Bronisław Pietraszkowski, Żywiec, Pietrzykowice 103. 7054g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 9501k

WÓZEK dziecienny „Brennab” w dobrym stanie okazuje do sprzedania. Wiadomość Kraków. Karmelicka 42 sklep. 6885g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 9501k

DUBELTÓWKI angielskie ektorki 16 sprzedam. — Ostrowski, Grodzisz Bedziński, Kościuszki 28. 7035g

WÓZEK dziecienny „Brennab” w dobrym stanie okazuje do sprzedania. Wiadomość Kraków. Karmelicka 42 sklep. 6885g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 9501k

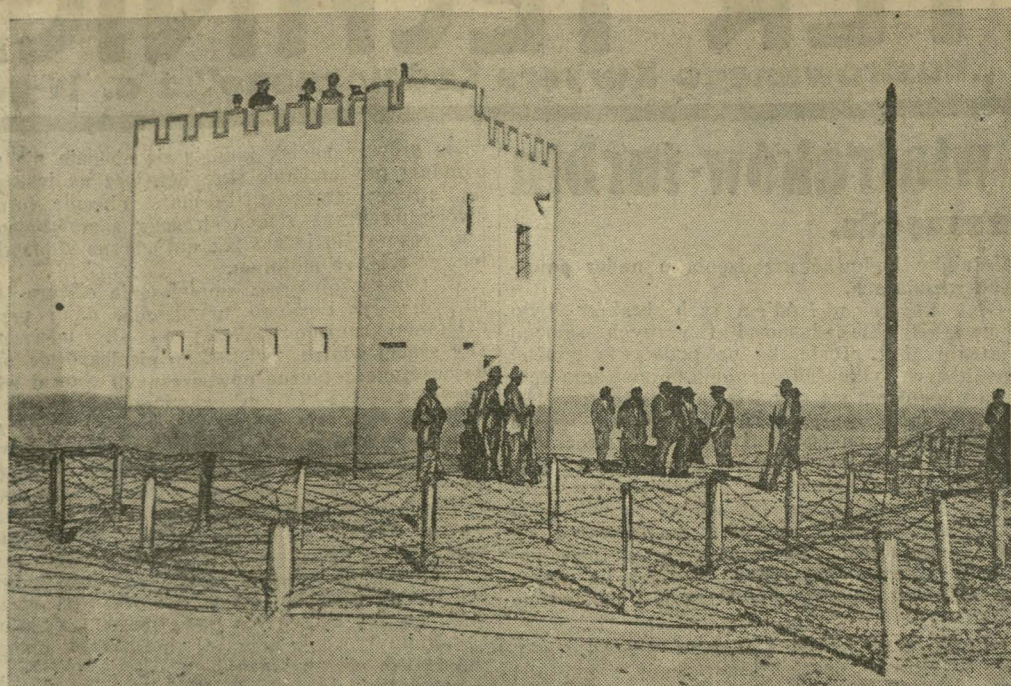
DUBELTÓWKI angielskie ektorki 16 sprzedam. — Ostrowski, Grodzisz Bedziński, Kościuszki 28. 7035g

WÓZEK dziecienny „Brennab” w dobrym stanie okazuje do sprzedania. Wiadomość Kraków. Karmelicka 42 sklep. 6885g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 9501k

DUBELTÓWKI angielskie ektorki 16 sprzedam. — Ostrowski, Grodzisz Bedziński, Kościuszki 28. 7035g

Hiszpańskie twierdze w Maroku.



W hiszpańskich koloniach w Maroku, rozpoczął się w związku z niepewną sytuacją w Hiszpanii ruch tubylczy przeciw obcym rządom. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z twierdz hiszpańskich w pustyni. Twierdze takie stoją w pustyni odosobnione, mają załogi po 25 ludzi, którym żywność dostarczają samoloty.

OKAZYJNIE odstąpię sklep spożywczy w ruchliwej dzielnicy z urządzeniem, towarami za 3000 zł. natychmiast. Zgłoszenia: Kioski I. K. C., Krynica, „Okazja”. 9586k

OKAZYJNIE do sprzedania zaraz willa nowa, murowana 18 ubikacji, słoneczna, pod lasem. Wiadomość: Krynica, „Wielkopolska”, ul. Jastrzebia. 9583k

LAMPIONY, girlandy cho-ragiewki, wybór! tanio! Ziembicki, Kraków Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 8675k

PSZCZELNY młód kuraczejny wysoko — górski bańkach pięciokilowych 20 zł. wysła franco za listką Józef Drmla Miżna Nowy p. Wygodna. 6455g

KAZDY kupiec dbający o rozwój swego interesu doskonale zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie daje mu umieszczenie ogłoszenia w „Ilustrowanym Kurjerze”. O nakładzie 236.000 egzemplarzy. Zadzajcie cenę natychmiast od Administracji I. K. C. Kraków — Wielopole 1 bezpłatnie przesłanie prospektu „Drobnych ogłoszeń” I. K. C. 9590k

MIÓD pszczoły 5 kg. blaszanka 14 zł. 10 kg. 27 zł. franco za pobraniem. — Dom eksportowy Tarnopol Skrytka 13. 6746g

ROWERY oraz wszelkie części do tychże w największym wyborze i najtaniej tylko w firmie „HARMONJA”, Kraków, pl. Marjański 1. Dogodne warunki spłaty. 9405k

SAMOCODOWE okazuje wszelkich typów najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Lwów, Tarnowskiego 7. 6784k

LIMUZYNE marki „Dodge” bardzo dobrze utrzymaną za gotówkę sprzedam. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Statte- ra Kraków Rynek. 6836g

PENSJONATY! Serwetki, papiery toaletowe, wykwintowe, sprzedaje najtaniej Ziembicki, Kraków Plac Marjański 2. Zadzajcie ofertę! 8676k

OBRAZY malarzy polskich najtaniej na dogodnych warunkach sprzedaje Rübner, Kraków, Rynek główny 11 (w podwórku). 8864k

WÓZEK dziecienny „Brennab” w dobrym stanie okazuje do sprzedania. Wiadomość Kraków. Karmelicka 42 sklep. 6885g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 9501k

DUBELTÓWKI angielskie ektorki 16 sprzedam. — Ostrowski, Grodzisz Bedziński, Kościuszki 28. 7035g

WÓZEK dziecienny „Brennab” w dobrym stanie okazuje do sprzedania. Wiadomość Kraków. Karmelicka 42 sklep. 6885g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 9501k

DUBELTÓWKI angielskie ektorki 16 sprzedam. — Ostrowski, Grodzisz Bedziński, Kościuszki 28. 7035g

WÓZEK dziecienny „Brennab” w dobrym stanie okazuje do sprzedania. Wiadomość Kraków. Karmelicka 42 sklep. 6885g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenę! 9501k

DUBELTÓWKI angielskie ektorki 16 sprzedam. — Ostrowski, Grodzisz Bedziński, Kościuszki 28. 7035g

TRUSKAWEK rozsady — najlepszych odmian, Rabarbaru i kwiatów sprzedam tanio. Ogrodnik Sudman, Oświęcim, Pilsudskiego 20. 6961g

DEREN 10 złotych, miód pszczoły kuraczejny 18 złotych, słodka papryka 12, siny bakłażan 12 zł., pięciokilowe opakowania, franco pobraniem. S. Horowitz Zaleszczyki. 7005g

50 MORGÓW z materjałem na budynki bardzo dobrej roli sprzeda Letnisko Marcinkowice koło Nowego Sącza p. Kleczany. Okolica uroczna, rzeka Dunajec, stacja kolejowa, tartak w miejscowości. 9588k

L. 3671/31/L.

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE, UL. JAGIELLOŃSKA L. ORJ. 1.

założona w r. 1843.

przyjmuje wkłady w złotych i dolarach.

Złotowe wkłady oprocentowuje po 8%, dolarowe po 5% w stosunku rocznym — kapitalizacja półroczna.

Wkłady gwarantuje Państwo.

Kapitał rezerwowy w dniu 30 czerwca 1931 wynosił zł. 4.000.000.—

1272L

Kapitał rezerwowy w dniu 30 czerwca 1931 wynosił zł. 4.000.000.—

Humor i salyra.

ZROZUMIAŁ CZY NIE ZROZUMIAŁ?



— Chce pan wiedzieć, panie płatniczy, co myślę o sytuacji gospodarczej? Widzi pan, to jest tak, że świat za dużo produkuje, a za mało konsumuje. — Słusznie... zaraz przyniosę szanownemu panu drugi kieliszek...

APTEKARZ, właściciel apteki w małym mieście Wlkp., lat 44, z powodu braku znajomości na tej niezwyklej drodze pragnie poznać zrównoważoną, gospodarną panią w celu matrymonialnym. — Majątek nie warunek. — Najnowsza fotografia i krótkie podanie stosunków rodzinnych konieczne. — Dyskretna rzecz honorowa. Anonimowe i agenci bezcelowe. Lask. oferty proszę kierować pod „N. N.” do I. K. C. Poznań, św. Marcina 48. 6872g

LEKARZA lub adwokata, spółnika do budowy pensjonatu szuka ziemianka. Zgłoszenia: Halina Szelińska, poste-restante Krynica, za okazaniem akcji 0883. 6869g

Nauka i wychowanie

WPISY. Jarosławska 4-klasowa Szkoła Handlowa specjalna spółdzielczość, rachunkowość komunalna, państwowa administracja. Zadać prospektów. 4729g

NAUCZYCIELE! opracowywujemy referaty streszczenia pedagogiczne do egzaminów nauczycielskich. Adres: „Referat”, Lwów, skrytka pocztowa 300. 1409L

WYCHOWAWCA nauczyciel, sportowiec przyjmie korepetycje we dworze — szkoła powszechna, niższe gimnazjum, znakomite polecenia. I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Opiekun J. S.” 6869g

ZDROJOWISKA

PORONIN — Zubzuche — „Nella” wśród lasów, rzeki, pięciogłazowe utrzymanie dziennie 6 zł. 6670g

ZAKOPANE „Maraton” komfortowy — pensjonat Heleny Jadwigi Erlichówny — poleca piękne pokoje — pierwszorzędną kuchnię dietetyczną — ceny przystępne. 9513k

„BESKID” — WISŁA, — Hotel — pensjonat pierwszorzędnym, komfortowym — poleca na sierpniowe pokoje (3-4.50), wykwitne, obfite utrzymanie 5.50. Ceny niższe. 6688g

„HOTEL dworcowy”, — Warszawa, Widok 22, vis à vis dworca Głównego poleca od 5 złotych wwyż pokoje wzorowej czystości telefon 704-82. 1142W

WISŁA — Biały dom, pensjonat przelicznie położony wśród lasu, kąpiel Ceny b. umiarkowane, kuchnia warszawska. 6676g

ORŁOWO, willa „Kama” bardzo tanio. Kuchnia pierwszorzędną, także bez utrzymywania. 7006g

HEL, Lwówianka sierpień 8, wrzesień 12, 6. 7043g

W przepięknej okolicy gór Karpat, lasów szpikowych stale przyjmuję na wypocznik — 5 zł. dziennie — Bufet Kolejowy Siarki. 7041g

Lokale

20 POKOI i p. w tem 3 na parterze, do wynajęcia w dużym mieście województwa krakowskiego, — nadające się na cele: towarzystwa handlowe, instytucje itp. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Sienna 12, Kraków (Instytucja). — ewentualnie sprzedam. 6857g

POSZUKUJE się 3 pokoi z kuchnią, łazienką od 1 września w okolicy Gertrudy, Sebastiana, Zieleni, Potockiego, umebłowanych lub bez. Zgłoszenia pod „Mieszkanie” do Biura ogłoszeń Statte- ra Kraków Rynek. 9496k

3 SKŁADY mieszkania przy głównej ulicy, nadające się na wszelką branżę, od zaraz do wynajęcia. Zofia Heinowa, Srem. Pozn. 1087P

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

WYNAJME tylko zamożnym 3 pokoje, dwa razy po 4 pokoje zpn. oraz 2 pokoje kawalerskie bez pośrednictwa. Lwów, telefon 75-28. 1421L

Wszyscy Mieszkańcy WARSZAWY mogą korzystać z Drobnych Ogłoszeń „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Oddział I. K. C. — Warszawa Krak. Przedm. 9, wydaje BEZPŁATNE prospekty Drobnych Ogłoszeń. 3310k

MIESZKANIE FRONTO. WE, 3-pokojowe z komfortem od 1 września do wynajęcia. Wiadomość o sobocie lub piśmie — Kraków, ulica Szlak 29, drzwi Nr 4 między godz. 14—18. Czynsz miesięczny 300 zł. 9339k

PRZYJMUJE na mieszkanie z utrzymaniem młodzież szkolną I. K. C. — Kraków, Wielopole 1 pod „Stancja W.” 6957g

POKÓJ słoneczny weranda, meblami z obniżką. Wolska 40 III. p. Kraków. 6995g

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, balkon, i piętrowy, od 15/8 wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Kościuszki 31, Handel skór. 7025g

Różne

KAZDĘ FIRMIE, chcąc ogłaszać się w „Drobnych ogłoszeniach” „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” wysła Admistracji I. K. C. Kraków Wielopole 1 **BEZPŁATNY** prospekt ze szczegółowymi objaśnieniami. 7737k

„KALJODATOM”, — następstwa lusu. W aptekach. „SKALNEON” — Kraków, Rolna. 6764k

INEZA — szczyt restante poczta nie wyda. Proszę napisać adres. Dyskretna zapewniona słowem honoru. Adresować jak przedtem. 1157W

BEZPŁATNIE. Napisać imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru, zdolności, — przeznaczenia darmo. — Psicho-grafolog Syller-Szolkim, Warszawa, Żółtawska 47. — Na przesyłkę 75 gr. (znakami pocztowymi) założyć. Przyjaciela osobiste płatne cały dzień. 9444k

PANIE. PANOWIE. — Bezpłatnie przyjmuję i bezpłatnie zgłoszenia treści matrymonialno — towarzyskiej. „P. W.” Bydgoszcz, Śniadeckich 41. 6021g

TANCÓW komplety rozpoczyna — szkoła Zofii Płaniz i Stanisława Dróbeckich, Warszawa, Zgoda 8, Urzędnikom państwowym ustępstwo. 9188k

OSTRZEŻENIE. Krawaty irowe sprzedają nieprawie agenci — oszuści z firmy Innovation Lwów OSTRZEGAM PRZED OZUSTAMI Z FIRMY INNOVATION. Tylko ja posiadam wyłączne prawo na wyrob i sprzedaż krawatów irowych, chronionych Patentem 9714. Jan Hnatyk wytwórca i sprzedawca Patent krawatów irowych Trzeciego Maja 21 Lwów. 1419L

W Paryżu handlowcy inżynierowie załatwiają wszelkie sprawy informację zastępstwa Dobryński 12 rue Domat Paris V. 9552k

ROZWODOWE sprawy. — Warszawa, Krucza 29 Jęz. Beyer, powraca zagranicę 12 sierpnia. 1071W

DUŻO SERCA, nazwisko, b. poważne stanowisko da gentleman po trzydziestce, bogate, dobrze zbudowane, lubiącej ognisko domowe ziemianie. Zgłoszenia pod „Inżynier rolnictwa” I. K. C. Warszawa, Krak. Przedm. 9. 1159W

RYCHA, słonko, tęsknię i kocham — Szasza. 6963g

10.000 złotych posiadam — czekam odpowiedniej propozycji. Zgłoszenia I. K. C. Warszawa Krakowskie Przedm. 9. „Kierownikka”. 1173W

DOBRA EGZYSTENCJA natychmiast do objęcia na najnowszy opatentowany artykuł Hygien. Damski razem z obiektem licencji. Na całą Polskę. Potrzebne 4.000 zł. Oferty do II. Kurjera Codz. — Kraków, Wielopole 1 pod 4.000 M. W.” 7031g

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-2-3-4-5 linijek	3.—	3.75
Cała 2-ga strona	5.00—	6.25—
Na 1-2-3-4-5 linijek	2.—	2.50
Cała 3-cia strona	3.50—	4.25—
Na dalszych stronach	1.50	2.—
Cała strona	2.65—	3.30—
Komunikaty, notatki, zamianki kronikarskie i osobiste	2.50	3.25
Teksty artykułowe	10.—	12.50